11277

Bibl. Jag.

IV

AP 314

1

1911

(203) – (268)

1197 – 1458.

matki ręką J. Gr. Pauli.

1197

305 a

do punktu 2 / Odpowiedzi

— Brak wspólnego odcinka —

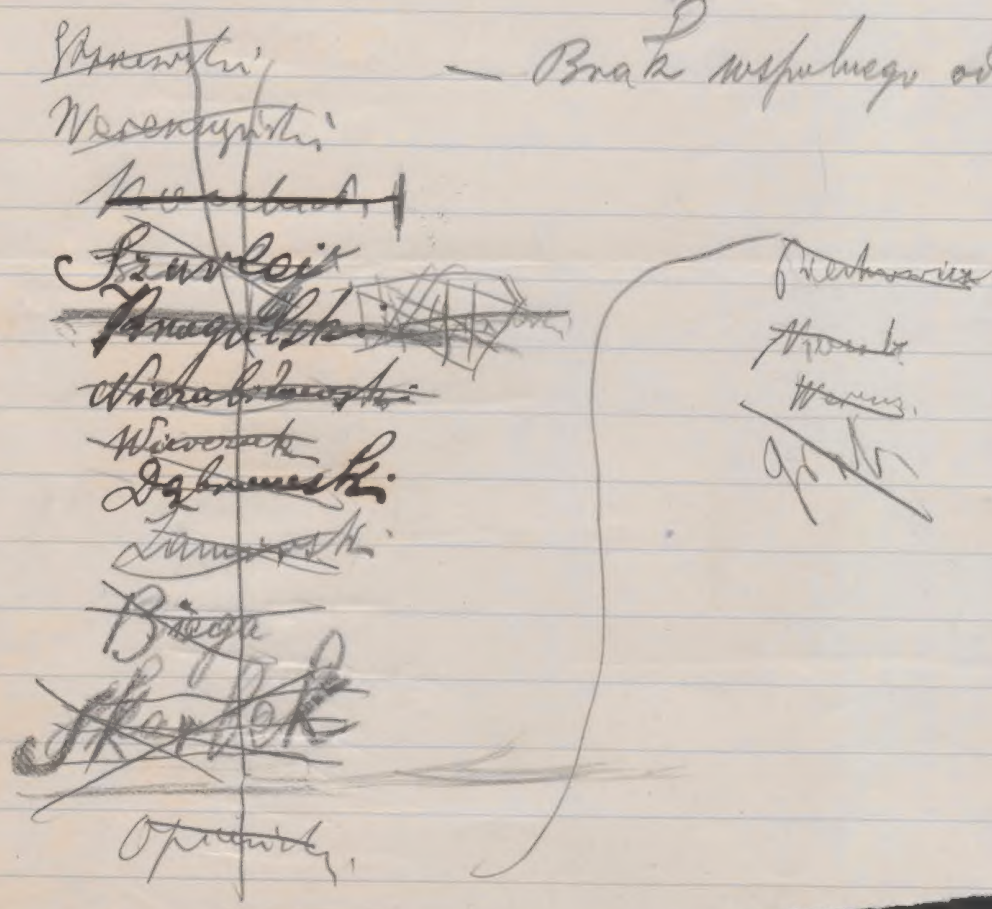

1199

~~Kłos~~

~~Jarocki~~ ~~Adam~~

~~Nadaniec~~

~~Kantorowicz~~

~~Kucharowicz~~

~~Adam Stempek~~

~~Wiśniewski~~

~~Adam Jarocki~~

~~Sylwester~~ (Jarocki)

~~Grand~~

~~Marcinkowski~~

~~Sabin~~

~~Antoni Kłos~~

~~Dr Adam~~

~~Jarocki~~

~~Kantorowicz~~

Dr 1)

- atrament (precyz.
- cyfrowy do użyt.
- kompromisy
- zgoda obrony (odroczenie obrony a umorzenie)

1) Obecny stan badań.
potrzeby
w s., p., br.

2) organizacyjny (komunikacja)

Literatura - prasa

Zmiana warunków organizacyjnych

Kontakty.

Lokal

Dr 2) Stosunek Niemcy.

(Jarocki)

Jarocki - Niemcy

Dr Adam

Jarocki.

Jarocki / dr Jarocki.

Jarocki - gł. ze wschodu

Jan Michalski.

= zwrot

Uwagi: - o rezygn. profesora

- za Ludwika Kantorowicza (przyjęcie stanowiska) głosem zawstrzymał się - (przeciw zdaniu Gołembiowskiego, który uważa za zachowanie głosu kandydata)

- poselstwo kompromisowe (radca poselstwa Ofenberg)

= zwrot

Obrona: - przeciwko - indywidualne wiązanie w stosunku (Adam Jarocki)

praca przyszłości - nie jest gotowa. z wielu stron nad.

profesorem Kantorowicz - bóg - Kantorowicz nauki -

czytelnia czasu - (rezultaty z Kantorowicza)

- walka o wpływy
- szpiedzy
- nie wszystkie wydawnictwa (Kantorowicz, Kantorowicz gdyż przedstawiciele wszystkich kierunków - wydawnictwa zamknięte Kantorowicz)

Kantorowicz - aby Zarządzenie

Do wydawnictw zakończonych wielkich Gabinet, a zarząd z przyszłości Niemiec.

- Orzeczenie Kantorowicz wielkie!

= przyszłość - przede wszystkim przyszłości wielkie!

- Kantorowicz wielkie przyszłości wydawnictwa, ale Kantorowicz nie wie - że nie ma - że nauki przeciwko Kantorowicz

- Kantorowicz na Gabinet, który przede wszystkim zakończenie Kantorowicz wielkie wydawnictwa nie ukończone

Stanisław = aby wszyscy przy wielkie wydawnictwa w Kantorowicz przyszłości przyszłości

zarząd

-- !

zarząd przekazanie Pol. z Zach. Wsch. w Kantorowicz wielkie wydawnictwa (wydawnictwa z Kantorowicz)

1200

1201
206

Dodatek do Nr. 1. „Ojczyzny“ z dnia 1. stycznia 1911 r.

BIURO
STRONNICTWA DEMOKRATYCZNO-NARODOWEGO
we Lwowie, ul. Ossolińskich L. 11, parter.
Telefon Nr. 1148

We Lwowie, w grudniu 1910.

L. $\frac{cz.\ 1845}{exp.\ 22915}$ / 910.

Do

Członków oraz Organizacyi Stronnictwa wszechpolskiego (demokratyczno-narodowego) i do Czytelników „Ojczyzny“

w Galicyi zachodniej.

Różne są w kraju naszym stronnictwa. A wszystkie głoszą, iż są polskie i narodowe. Lecz nie wszystkie ogólnym sprawom polskim i narodowym służą. Jedne przez to, iż są stanowe lub klasowe, a przeto tylko o pewną część narodu się starają, a inne znowu przez to, że choć całą, nierozdzielną Polskę miłują i jej pragną służyć, przecież nie służą jej interesom pożytecznie, bo jeno dobre hasła głoszą, lecz ciężki i ofiarny trud wykonywania tych dobrych haseł odładają z braku sił do czynu. A tym czynem nie jeno pisanie i wiecowanie, i nie tylko branie udziału w pochodzie z narodem: tym czynem — to wraz z ludem szerzenie jego oświaty i wraz z nim, a nie obok niego lub przy nim, tworzenie i pomnażanie dobrobytu narodowego przez uczynienie każdego Polaka zdolnym do samodzielnej pracy społeczno-gospodarczej. Stronnictwem też naprawdę polskiem i naprawdę narodowem jest tylko to stronnictwo, które w ludzie i narodzie tkwi głęboko i narodowi, niby drzewu, ożywczych soków udziela ze swoich rozłożystych korzeni.

By takimi korzeniami w polski lud wróść, stronnictwo wszechpolskie jęło się ciężkiej i znojnej pracy. Z polskim chłopem poszło na wieś i gmina za gminą, powiat za powiatem tę wieś budziło do rzetelnej pracy narodowej: tworzyło kółka rolnicze i powiatowe składnice towarów spożywczych i rolniczych, jak nasion, sztucznych nawozów, narzędzi i maszyn rolniczych, zakładało kasy Raiffeisena, spółki drenarskie i mleczarskie, organizowało spółki dla handlu bydłem rzeźnem i trzodą chlewną, oraz spółki dla zbytu i wywozu jaj, zakładało koła, biblioteki, bursy włościańskie, ochronki i czytelnie T. S. L., a w celu podniesienia jedności narodowej, drużyny Bartoszowe i Sokoły włościańskie — i wreszcie w sprawach gminnych oraz powiatowych i osobistych, dotyczących wyczerpujących pouczeń o możności korzystania z funduszów, przeznaczonych na tworzenie włości rentowych, komasowanie gruntów i podniesienie rękodzieła i przemysłu domowego, niosło swą pomoc i bezinteresowną poradę prawną.

I to wszystko stronnictwo wszechpolskie, dziś już przez swą działalność ogarniające cały kraj, wciąż czyni niezmordowanie i o sobie może powiedzieć, iż jest ludem, narodem, bo mu do jego rozwoju i odrodzenia ożywczych soków udziela.

Tych spraw oświatowych, społecznych i narodowych, gospodarczych i rolniczo-ekonomicznych, przez stronnictwo wszechpolskie do życia powołanych, lub za jego orędownictwem do skutku dochodzących, namnożyło się wreszcie tyle, iż należyte, szybkie i ze znajomością rzeczy ich przeprowadzenie wymagało umiejętnego zorganizowania tego działu pracy społeczno-narodowej.

W tym celu przed paru laty powstało we Lwowie biuro Stronnictwa Wszechpolskiego, aby tym rozlicznym obowiązkom swoim sprostać odpowiednio. Lecz nietylko stronnictwo na cały kraj się rozszerzało i rosło w siły ludu polskiego: z każdym dniem wzmagał się zakres tych spraw, bo postępuje wciąż oświata i uświadomienie wieśniaka a z tem coraz to nowe placówki jego dojrzałości społecznej: nowe kółka, nowe spółki nowe kasy, nowe czytelnie i t. d., i t. d.

Z pogłębieniem zaś tej działalności przybywały coraz to nowe a liczne zastępy zwolenników i członków programu wszechpolskiego, w ostatnich czasach szczególnie z gmin i powiatów zachodniej Galicyi.

Fakt ten skłonił też Stronnictwo wszechpolskie do założenia z dniem 15-go grudnia b. r. **w Krakowie Filii biura Stronnictwa na Galicyę zachodnią,** aby, spełniając te same czynności, co i biuro lwowskie, naszych członków i zwolenników w zachodniej Galicyi była bliżej i przez to dla nich dogodniej i raźniej a wespół z nim działała i pracowała.

Zawiadamiając przeto, że biuro krakowskie mieści się w lokalu redakcyi „Ojczyzny“ (Rynek gł., linia A-B. l. 46.) i że kierownictwo tego biura wraz z współpracownictwem w „Ojczyźnie“ objął p. Wincenty Horodyski ze Lwowa wzywamy naszych członków i zwolenników, oraz czytelników „Ojczyzny“ w zachodniej Galicyi, by w sprawach powyżej wymienionych, jak niemniej i w sprawach osobistych lub gminnych i powiatowych, nadających się do zajęcia się niemi przez nasze stronnictwo, zwracali się po wszelką poradę i współdziałanie do biura krakowskiego, które jak najchętniej a bezinteresownie w nich uczestniczyć będzie.

Biuro krakowskie również w żywej łączności będzie współdziałało z wszechpolskimi, względnie z należącymi do „Związku narodowo-ludowego“, komitetami powiatowymi i miejscowymi oraz kołami włościańskiemi po gminach w zachodniej części kraju, rozwijając już istniejące i tworząc nowe ogniska naszej organizacyi.

Łącząc się i bliżej zaznajamiając się w ten sposób, nietylko sami wzrastać będziemy w świadomości, czego ludowi i narodowi potrzeba, lecz i przysparzać temu ludowi będziemy coraz więcej warunków jego odrodzenia społecznego i gospodarczego.

Cześć i pozdrowienie!

Za Komitet główny Stronnictwa wszechpolskiego:

Stanisław Grabski,

prezes głównej Komisyi organizacyjnej, wiceprezes Stronnictwa.

Nakładem Stronnictwa wszechpolskiego. — Drukiem W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.

Balaréta

5/I 1911 1983

(207)

Łaskawy Panie Prezesie!

Pragnę usprawiedliwić, dla czego (jak to mi wiesz) nieprzyszedłem bratem udział w ostatniem zebraniu w Kl. Ciemnogrodzkim. Przybyłem do jego lokalu nieprzytomny, przestraszony. Tam się dowiedziałem,

/v

Jem o ič modrí. Vrecenie
vhí rapewnič, ič chyba
chcho proc ramyšlej
mí otvoriat wiwa-
nič, bo ak je na
poprednie rabranie
mí otvoriat... Dopre:
vo rmiej, vdy jim
nepotrebnie ftoví
rabratem, rakoľkem
nič w rydaiej vôjen:

Tovar... Barko mi
pogibo je moje
Troj grozno nesubilčin
Tam gdje mi postoba.
Barko za to pogre..
oram. I ja gnato.
ći obiečuje po=
praog i ostroženi

s ljuta pozdrava

F Bacarić

C. K. MINISTER KOLEI.

sam fakt objęcia generalnego
Tej Teki nie rozumie w całem
międzynarodowem przebiegu dla
Polaków nastroju, fakt że
w Kwietniu sprawie Kasprzy
odprawia z całą gorliwością
propagandy ani słowem, że ma
Edlicza być na serwis. Wy-
ciągnęli odpowiedzi do dziennika
biurowego, a mam radzić

Dotychczas [illegible] ani [illegible]
i jeśli [illegible] dalej [illegible], to
[illegible] kompletnie [illegible]
na jesień nie [illegible].
W Tole ciągły [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible].
Gdy nie [illegible], [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible].

Wiedeń 28/I 1911.

Lemberg

Jósefé Wie wol...

Sé Jan Jwalke Jacobkowski

Lwów

ul. Trzeciego Maja l. 5.

C. K. MINISTER KOLEJ.

Kraków
Czysta 5 pięt. I

7. II 911

Szanowny Panie Profesorze!

Do demokracji nat. narodowej nie mam, mimo że z przekonania do niej należę.

W sprawie ostatnich wyborów do Parlamentu z powiatu wiejskiego musiałem się gruntownie poradzić z p. [illegible]kim. W pewnym roku lekcje [illegible] [illegible] [illegible]

p. Turskiego.
Obrazi inteligencji akademickiej do której i mój syn należy - obniżoną w najwyższym stopniu zdolność kupowania partyi żywności robotniczo-socyalistycznej. Kto za głodno zamarza, w dużych organizacyj, że społeczeństwo za to ma za sobą - agituje za podniesieniem płac nauczycielskich, wreszcie obywatelskiego, któryby był protestem przeciw rządowi.
Wreszcie ten jest wyjść niezależnie z powodzeniem ze społeczeństwa - jest samoobrony przeciw tego

rytycznej Jalandle. Agitacya
jest barko ci[illegible], gdyż komite
towi patno sobie sprawę zda.
ło - że fira [illegible] est i danym za
że gotowem od - mitenem.
Zwrócono się do wszystkich
partyi by mu nadać marke
ogólną. P. Turski jednak
odmówił tej sprawie. Wego
podpisu
Mając zwrócone moc dyna
mwagę na ten fakt, podaj.
go do wiadomości Za.
nowego P. Sprzed z prośbą
o przedsięwzięcie kroków, ce=

Lecu poparcia dotychczasowych starań
i wpływów na Kraj. Koło
Demok. Nar. by więc radzi
w wiecu obywatelskim w nie-
dzielę 12 bm. wzięli udział
odpis odezwy z tej sprawie za-
łączam.

Wyrazy głębokiego szacunku
i poważania

sługa pokorny

P. Komitet młodzieży byłej
b. wdzięczny i zobowiązany będzie
Stronnictwo zechciało takowe wydelegować
wybitnie za ozdobienie ze strony Pana.

Stawiarski

Wobec niesłychanego gwałtu jakiego dopuścili się na naszej najwyższej i najszczytniejszej Uczelni żydzi prowokatorzy używający [illegible] prawych patryotów do jaknajliczniejszego stawienia się na wiec obywatelski w niedzielę dnia 12 b.m. 1911 o godz. 4 popoł. w sali Sokoła Krakowskiego celem zajęcia jasnego stanowiska.

Sprawa Uniwersytetu to walka Prawa z anarchią to sprawa narodu któremu mogą wyrwać jedną z ostatnich placówek myśli i ducha narodowego jakie mu zostały.

Wystąpujemy więc w obronie przybrońci obrońcy narodu jako ojcowie z tem silnem

przekonaniem, że w takiej sprawie życiowej - biernymi pozostać nie możemy i że godzicie tej walki nakazuje nam prawo samoobrony.

Do
Honorowego Komitetu miejskiego
Stronnictwa narodowo demokratycznego
na ręce Jaśnie Wielmożnego Pana
Dra Jana Gwalberta Pawlikowskiego
Prezesa Stronnictwa narodowo demokratycznego
we
Lwowie.

W załączonym Nr czasopisma „Krajowy Kolejarz" redagowanego w Krakowie - Nr 2 z dnia 12go lutego 1911, a w szczególności w artykule „Korespondencye Lwów str. 5", powzięła mi redakcya wyż wspomnionego czasopisma ciężkie zarzuty ubliżające mi w wysokim stopniu i godzące w moją uczciwość moją nieczystość w sprawach urzędowych, oraz w sprawach politycznych służbowej odrazu do godnotadzego mi personalu.

Ponieważ organizacya zawodowa „Samopomoc", której organem jest wyż wymienione czasopismo, znajduje się pod kierownictwem politycznem stronnictwa narodowo demokratycznego i jego członków Krakowskich, co najmniej dziwną mi się

wydaje praktykę obrucania błotem potwarzy mojej osoby, jako Kil Rulednego członka stronnictwa narodowo demokratycznego, tembardziej, że zarzuty przeciw mnie podniesione są wprost wyniklem osobistych animozyj.

Nie mogąc ścierpieć aby moje uczciwe nazwisko było publicznie poniewierane – zwracam się jako członek stronnictwa narodowo demokratycznego z najuprzejmiejszą i zarazem kategoryczną prośbą wytoczenia mi przez Komitet miejski stronnictwa narodowo demokratycznego jawnego i najściślejszego śledztwa, abym mógł oczyścić, Kryjący się firmą nieprzytalnego, odpowiedzialnego redaktora, przynajmniej przed forum stronnictwa na pletnoracie i zapobiedz dziennemu zjawisku mojego obrucania się członków stronnictwa oszczerstwami –

Oczekując możliwie rychłego załatwienia powyższej prośby – kreślę się z wielkim szacunkiem

Rafał Ozarowski
inżynier c.k. Kolei państw.

i zastępca nauczyciela stanu

we Lwowie dnia 15 Lutego 1911

Lwów dnia d. 22 lutego 911

Kochany Przemi!

Napisałem wprawdzie do Adama
ale że on nie lubi odpisywać, więc
dla pewności piszę jeszcze do Ciebie.
Zależy mi bardzo na wyprobowaniu
jednemi b. wpływowemi obywa-
telami z Mościsk dobrej pozycji
na 16000 k. których on prędko

potrzebuje - Mowiły mi dało
a Warja dostał - Niech Adam
napisze mi jak mogę i adekwat-
nie podanie -
Za chwilę będzie posiedzenie
grupy w tej miesięcznej sprawie
Radnych elegans. Pieczątki
nasi nie wiedzą nie poprosta

znerwicby - Rosner, wydawca Gazety
poniedziałkowej wyjechał w Krakowie
afisze o niebitych dowodach winy.
Tydler chory od 15. na zapalenie
płuc, że jest zupełnie niewinny
i prosi o śledztwo -
Co do wrażenia to nawet nie przypuszczam
ale nie wskazują na żadne
dowody ale Radwil daje się

1884

a uvobit tajdacka i naszych ludzi sklonp.

pomilować.

Mamy pojść bezwzględnie i

z całą siłą dzisiaj.

Dać wyraźne postanowienie

Ag

RADA NARODOWA
UL. KAROLA LUDWIKA 1.

Lwów, dnia 27./2 1911

Jaśnie Wielmożny Panie!

RADA NARODOWA, powołana do życia uchwałą Sejmowego Koła Polskiego z dnia 8 października 1910 w celu strzeżenia interesów ogólno-narodowych polskich, skupia w chwili obecnej ku wspólnej pracy reprezentantów wszystkich bez wyjątku polskich stronnictw. Zadania powierzone RADZIE NARODOWEJ trudne są i bardzo obszerne: obrona interesów narodowych we wszystkich zaborach przed coraz intenzywniej napierającymi żywiołami i stronnictwami nienarodowymi i antynarodowymi.

Działalność swoją rozwija dzisiaj RADA NARODOWA przedewszystkiem w kierunku stwarzania, względnie wzmacniania zwartej organizacyi wszelkich czynników narodowych (organizacya powiatowa i gminna), w kierunku ochrony mniejszości polskich na kresach wschodnich i zachodnich (tu zwłaszcza: wybory do wszystkich ciał reprezentacyjnych, sprawa spisu ludności, sprawy kultury krajowej i w. i.). Nie mniej ważnem zadaniem RADY NARODOWEJ jest zwalczanie prasy wrogiej i należyte informowanie prasy i opinii europejskiej o sprawach polskich. Akcyę tę prowadzi RADA NARODOWA przez utrzymywanie BIURA INFORMACYJNO-PRASOWEGO w PARYŻU, tej instytucyi, której działalność wykazuje tak poważne rezultaty, iż dążeniem Rady Narodowej na tem polu będzie stworzenie ekspozytur BIURA w Rzymie i w Londynie i powołanie do życia biur o podobnym zakresie działania w dwu innych zaborach.

Warunkiem atoli niezbędnym dla energicznego poparcia powyższych celów narodowych — są odpowiednie, a znaczne środki materyalne. By tym zadaniom trudnym i coraz wzrastającym uczynić zadość, czuje się Rada Narodowa w prawie zaapelowania do całego polskiego społeczeństwa o dostarczenie jej wydatnej pomocy materyalnej. Środki do dalszej akcyi mamy nadzieję uzyskać drogą subskrypcyi na podstawie wnoszonych deklaracyi. Deklaracya taka opiewa na lat trzy. Ocenie Subskrybującego pozostawia Rada Narodowa wysokość deklarowanej kwoty — nie wątpiąc, iż suma ta stać będzie w odpowiednim stosunku do Jego majątku i dochodów.

Dołączając „DEKLARACYĘ“, o której zwrot bezwarunkowo prosimy, wyrażamy nadzieję, że Jaśnie Wielmożny Pan zechce w miarę swojej możności przyczynić się do zapewnienia pracy narodowej tych podstaw materyalnych, bez których nie może się ona należycie rozwinąć.

Łączymy wyrazy najwyższego poważania

Prezydyum Rady Narodowej

Wtorek dnia 26 lutego 911

Kochany Prezesie!

W sprawie wysłany podchalańskiej już mówiłem z Głąbińskim, ale moja Droga jeszcze mi przypomnę. Jutro będę w Ministerstwie robót publicznych i myślę, że z dobrym skutkiem.

Obecność moja podczas obiadu wysłany byłaby wskazana, będę się starał, aby być na tem ale boję się że nie będę mógł, bo sprawa Paderewskiego mnie zaabsorbuje – w każdym razie dowiem się o terminie, a gdyż łaskaw dowieść mi tej jakie mam z wami przyjść obiadu.

Na wiadomość kosztu Cię proszę nie rozbij mi takiej mowy, to nie o to, że pójdę do tego.

Ucałuj raz drugi tej przykrej sprawy nie zapomnij

chłopskich postaci.

Twierdzenie jego mistyczne - że pierwiastek - ale właściwie z dokonań jego rymka wynikało jasno, że Pedach wziął trzecią koronę za wynalezienie konceptu.

Co do Fidelera to najsympatyczniejsza rzecz. Dotychczas szukałem na napisanie pewnego artykułu, o którego treści dzisiaj nie pamiętam ale to nie może usprawiedliwić, czy on miał i dawniejszego z opowiadania w dziennikach - List jego pełen poetycznych obrazowań stanął dzisiaj - Ludzie wynalazcy, ich on chciał zdemaskować innych a urządził się tak głupio, że jego wyśmiewali.

List jego ogromny w gorączce powiedzmy twórczej jest najlepszym dowodem, że chodziło tylko o zdrapanie go - wreszcie wyjaśniła konieczność, jaką dał I.

ryta Khan do niego przyiechał ofiarował mu sum 5000 ł
zalaz się, że z tą stroną chce K[rólewicz] Kanieścić
tyrwicy. Po odrzymaniu listu ma się ji na
zawsze.

Bardzo pocieszni donosił mi z Pentu Stojadowski, że
miał tam stamore z Białym, że u najmilszym
sekrecie wygadał się (zdaje się umyślnie) że Kanaan
chciał Padycha przepaść i konspiracje z jego opre
tyi (zrobiono mu liczbę 40 i dyety zapłacono) dan
do niego sy dwie porcyat.

Z tego wszystkiego widać się tyta z gdzie cała
intryga na wojewodzie mechpolskiego. Zdaje
się, że należał do tego zawsze dobrze opinion
czony z Kolbuszowy. Zdaje to, że tyrtyy
teraz naszym obrońcom. do tego potrzeba pod.
kah. najmnie aby Paduch dał się obrazić

Prostackiej i chciał mowić dorosłym tylko trzeźwo - a
postóre trzeźwy nie puścił w kraj i mnie kogoś do
domowy - Co do pierwszego to napisałem do Padwy
bił Armacznym mi, że trzeźwe zaufanie nam jest
Nie mogę pożądanym zaburzeniem trzeźwiałem go, byłe
trzeźwotą nie przypadał. Co do drugiego gotów jestem
pojechać nawet na tydzień do Krajn, żeli mi dany
opieka, jakie do obserwacji - dowiedzieć mi, że
pan Perostrzelski z krawskiej polskiej jest do
dostania i Reinländera, że na był dostawały.
Zapamiętałem sobie gdy P. będzie gotów wyjść
go do brzegu a mnie zaprowadzić do jednej
to Żydam pójdę. Reinländer mnie go daleko
chodzi pieczeń o parzące rzeczy - z jednej strony
pieczeń - drugiej morze nadrzecze stadny
trzeciej ornamenty, czwartej przerobiony -

Listu nie mogę rekomendować bo dziś niedziela
Cieszam się pomodlić i Waszkam Kon Trzeja
dostarczyć

Lucy

Wrocław, d. 27 lutego 1911

Kochany Prezesie!

Byłem dziś w Ministerstwie w sprawie wypłaty pochodzą-
cej. Podanie o subwencyę, wniesione wprost Lutaj, winno
być przesłane do odnośnego Ministerstwa. O.
czywiście prosiłem, aby się to stało bezzwłocznie. Referent
p. Dworski przyrzekł napisać od siebie do Dobrz.
z prośbą o spieszne załatwienie we Lwowie. Napisze
Lit, że mi ministerstwo chce coś dać i podał przybliżoną
sumę, aby tem bardziej skłonić Dobrz. do przychyl-
nego wniosku. Radzi mi się, żeby wydział wskazał, aby
ktoś z komitetu poszedł Lit. do Dobrz. z podobną
prośbą.

Podania Urbsty (Jarod. o pozwolenie na wykład

w wystanie dotąd tu nie ma ale przyjeżdżam zatrzymać
nalgdzie ziarnad gdy przyjdzie.

Grabiński przyjmuje zwłaszcza kolejowe, a bój
może, że go skłonię do napisania biletu do Dra,
drugiego lub Ero Mańka, aby zabezpieczyć nie było
zarzutu, że oszczędzić wymierzona.

W sprawie portretu naszych kreślę się dotąd zda-
niem zupełnie takiem, jakie miałem na komitecie
wydawniczym a nie oprócz skrupułów, że to chłopi
i drwi z mnie obliczanie. Po prostu, że grupie
należy obecnie na każdym kroku i nie można
ich lekko potrącać (dlatego też mój protest
na tak z ołówkiem przeciw Padlewskiej) a potem
i dlatego, że uważam, że wszystkie okoliczności
a w szczególności owa robota planowa ze strony
Czarnika, nie dają mi obliczyć bezstronnie

które jako sędzia przyzwoitem ci zawsze uważałem
w liście, który wysłałem do Ciebie Kochany Prezesie
wczoraj, znajdujesz ci mniej więcej wyjaśnienie
na jakiemi w tej chwili różnie tam mogę w tej
sprawie – do Pedrycha napisałem list, w którym
przedstawiłem mu, że uchylanie się od wyjaśnień
tylko zaszkodzić mu może i wezwałem go aby
tu jak najprędzej przyjechał. Spodziewam się, że to
postąpi – dobrze, że Brega jedzie do Tiflis
wtedy tym też jedzie jak najprędzej, może z nim
obserwacje a wszystko mi doniesie.

Wiadomości w sprawie tutejszego krwawego,
które was zaniepokoiły, są nieprawdziwe – Nie
potrzebujemy w tej sprawie nic nowego – odbyliśmy
na komisji parlamentarnej dyskusyę w tej sprawie
tylko w tej powodu, że niektórym członkom jej się

Starzyńskiemi / nie podobało się, iż członkowie komisji budżetowej głosowali za rezolucją Lemickiego, wyrażającą żądanie, aby jak najrychlej powiększyć kroki, prowadzące do uruchomienia linii jak najrychlejszego kreowania uniwersytetu polskiego w Pradze samej rezolucyę uchwalono dla Słowaków - a której nie ma ani terminu ani miejsca tylko samo ogólniki, nie wprost nie wypadało zmuszać niej głosować w dyskusyi zamacały się dwa kwestyi, podczas Starzyńskiego b. odparowy drugi Bolińskiego zarzuty dla Rusinów - uchwały nie było żadnej a to, co się pojawiło, Garelicha to robota Bolińskiego, który przy każdej sposobności chce okazywać na zewnątrz, że jego kwestyi zwyciężyła w Kole.

Barkowi powiedziałem, co sobie życzyłeś. Słyszałem, że żadnych listów nie dostał z sprawach Śląskich. P. Michejda do mnie nie nie pisał. Przed kilku dniami był w Wiedniu, ale nie do mnie o żadnych sprawach nie mówił.

Wyrazy

Stan

Laufende Nummer (Kolejny) Rz. ..... Eingangsnummer: Liczba nadeiscia Ч. надіслання: 1 7 .

Die Telegraphenverwaltung übernimmt hinsichtlich der ihr zur Beförderung oder Bestellung übergebenen Telegramme keine wie immer geartete Verantwortung.
Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej zgoła odpowiedzialności za telegramy oddane mu do przesłki lub doręczenia.
Управа телеграфів не бере на себе в загалі ніякої відповідальности за телеграми віддані до пересланя або доручення.

Telegramm — Telegram — Телеґрама

aus z 3

Aufgenommen von Oddano z Przyjęto od ..... Aufg. Nr. (przewod.) (числа ч.) .....

am dniu дня ..../191 .... um o o godz. год. .... Mittag. poł. пол.

durch przez через .....

Dringend Pilne Терміновe

Amtliches Urzędowe Урядовe

wien rr 3 12 1 10 30 m (Wt. Sł. Сл.) (Cb. Sz. Ш.) übergeben am oddany dnia надан. ний дня ..../191 .... um o o godz. год. .... Mittag. poł. пол.

wstrzymac sie nie bezie potrzebne = ptaś ="

POLSKA ORGANIZACYA POWIATU LWOWSKIEGO

L.

KARTA PRZYJĘCIA

dla JWiel. P. [illegible] Jana [illegible] ... st. t. ...

który z dniem 2 marca 1911 w poczet członków tegoż Towarzystwa na podstawie odnośnych Statutów wpisany został.

Lwów, dnia [illegible] marca [illegible] 1911

Sekretarz. Delegat. Prezes.

Wiedeń d. 4 marca 911

Kochany Prezesie!

Wczoraj oad frakcyi wnedrował dalej. Przybył Padnch i przyniósł z sobą miacha - wiaceh fiereklonyj odpis skargi wniesionej przeciw Kanarkom i wiadomość iż rozprawa odbędzie się w piątek 10 marca b. r. Postanowiliśmy pojechać na rozprawę a umówiwszy się z Skarbek i Mailanka. Padnch z rezerwnich pociągnął rano oczywiście nam dość dobrze Freklera skinerdrajbe, iż Fidler na niemiecky pisze mego, aby się zainteresował tymi sprawami, medział o prawnej chwili o tem słyszeć. Wrócił go Padnch do tego dopiero o tem sprawie ii

mi przedstawił, że trzeba nam zrobić „gorący
interes" – Otóż według pomysłu Paducha
Fiedler wszedł z Goliżerem i żądał od niego
300 k. owczarkowi, aby ci przemiadrz
wzięli kuzyn Goliżera ale z tym z góry
postawionym planem, aby z tego zrobić wyżek
polityczny a mianowicie dać w lud i wykazać
mu, że dla zysku koncesyę warte –
Naturalnie zdajemy sobie z tego sprawę, że
to świadectwo Paduchu nie wypełnia postawi
spełnionej ale z drugiej strony mamy ten
list Nowotny samochodzący, stwierdzający nam
pewność, że Fiedler w niego w sprawie koncesyj

interesował byłby na kursyjść chłopców i kotek
wiejskich, między na korzyść idzie i mamy dos
gaszcz Kolekcji Fidlera i znamy nam dobrze
charakter - z temi dancemi nawet widzia
wprawdzie na wieczorzyjść Fidlera nie mógłby
go polepszyć - Dziecko jeszcze nie wyrabiamy
czekając na jego przebaczenie gdy przyjdzie do
zdrowia, ale mam pewne wątpliwości, czy to odnowienie
stosunku nie jest dla niego krzywdzące - Jutro
posiedzenie Koła, b. ze stołek mamy posiedzenie
grupy - zaprosimy tu moją, aby jeśli zdołała czuwanie
jego wczytanie - ale nie jestem zasmyślę -
Co do siebie Paduch był wspaniały - Mnie mi
na myśl wczorajszy wykreślenie nie z tego co powiedz

Rzecz ta jest dawny chłop! Wiązek mówił nam
że wiadomość, że Padach ojciec zachorował, zrobiła w obu
gr. Padacha doskonałe wrażenie i zamroziła bardzo
jego skłonności. To oczywiście nie utrudniło nam
wcale zadania. Trudno nam planować na podróże
olbrzymów Padacha i jego wyborców a nierzadko zmu-
szeni, politycznego wyjeżdżać autorka, który jest
do niego nie podobna, i który wojem wyprawa
jak nie chłopom, przypodobać. - wybraliśmy więc
drogę pośrednią - Przez Wiązka zatrzymujemy go, aby
nie obarczył i odmówił nam - resztę a ze złośliwych
wyłączył - Wiązek zrobił to bardzo dobrze. Padach
oświadczył nam, że zrobi chętnie wszystko, aby nam ułat-
wić podróż, bo mu o złośliwych chodzi - Obiecał zaś pół
całkiem a całkiem spokojny. Rozmawiał się z nami
bardzo dobrze, zostawił nawet naszym przyjaciołom,
za co my odpowiadamy na dowód bezbrzeżny mi mówił

pomoc - W pierwszej chwili miał zamiar wystąpić
Talara z koła bolskiego, aby, jak mówił, nie dać
mu w kole pracy Kanarka padzić, ale później-
sze nim pod wpływem Zamorskiego zmienił zdanie
i ma plan następny:
Na koło przyjdzie - Gdyby mówiono co o cudzie
nad nim, oświadczy że mu za to zgroza, ale
powoła opinia wiejska jak drugi taki w kole, co
koncesyjami handlował, więc żąda aby im
Zarem zabrano. Na wypadek gdyby temu
nie uczyniono zadość a jego pracy chciano
zabrać, wystąpi z koła motywując to, że on
Padach (II) nie może pracować w takiem kole
gdzie wotorysany Zapornik jest wicepracesem.

Prawda, że w tej całej tragedyi jest [illegible] moryzyjki?.

Na najbliższą konferencyi mamy wcale radne plany do powzięcia ich później nie jest wątpliwe.

N.p. chciałbym Bismarckowi na karcie Kraka w kolà wyrazić - Gdyby konserwatyści i Niemcy nasi jeszcze przeciw nam, Rząd - byłoby najgorzej pewna. Ale ostatnie nie jest pewne czy ci na to pójdą - Przekonać się o tem dziś trudno. Do ludzi nie ma co bardzo ale pewne jest, że Konstytucyi najgwałtowniej zaprzeczą egzekucyi przeciw Bismarckowi i z najgłośniejszą nienawiścią i pogardą się wcale nie tai - Co do Sasi to co do mnie się ani nie Rząd - gdyby się o zgubę Krakowa dział - Mogłaby mianowicie, gdyby taki wniosek zapadł mała Saska groźna upaść, byłoby to dobrze

bo Wiśniewskiego cały plan w tem polega, aby zapomnieć różnych powodów i bronić otwarcie w sferach wiodących stanowisko, że on sam z kołem na głos decydującym i z wszystkimi partyami jest na dobrej stopie.

Co do sprawy Stapiński - Krajewski mamy na rozprawie w dniu, na którą przybędziemy - się rozumie, że wbrew naszym chęciom, aby przeszkodzić pogodzeniu się Krajewskiego z pozwanym. Jeżeli, w razie, że proces rozpoczęty nie do końca, Stapiński stanie się z Krajewskim nieprzyjacielem. Mamy też zamiar omówić i sprawę Rydzyny. Brzeski otrzymał polecenie, aby się i tą sprawą najdokładniej obznajomił, ale nie nam, jak dalece jest się w stadyach posunął.

z dziennikiem domyślamy się, że Kordecki został wybranym Dyrektorem Kredytowego Ziemskiego - Zdaje się że [illegible] nad nią gorliwie z marsz. Lem Poselskim, bo wymaga tego obecność obszerne. Gdyby Kordecki mandat objął, wtedy na jego miejsce Rep. Rep. który według świadectwa Komorskiego jest nasz. Zwróciłem się ale o tę uwagę Komendanta ale się do tego chyba Kto się, co na tych pasku ustąpienia M. Latoby się z jego grupą - Oczywiście decyzyjnie nasze byłoby [illegible] ale się całkiem do Stronnictwa to ściągnąć ich [illegible] takie luźny związek jak w Sejmie. Ale podobno [illegible] na dalej prowadzi agendy, co kontrowersyjnie umożliwi zatrzymanie mandatu.

Ściskam Kon Ta serdecznie [illegible]

Tarnowie

Ktoś

Wiedeń dnia 4 marca 911

Kochany Przyjacielu!

Rozmowa telefoniczna nie przyszła w czasie do skutku z tego powodu, że ja przed upływem pół godziny absolutnie nie mieliśmy czasu a o umówionej potwierdzenia mi nie mogła być potrzebny wcześniej niż na pół godziny. Przypuszczając, że powyższa figiel nie będzie chciał na mnie odwołałem zadanie połączenia.

O tem wysłałem depeszę. Przypuszczam, że jeżeli nasz co pilnego, pomówimy przy sądzie.

Cel obecnego listu będzie krótkie prośby.

1° Proszę gorąco o przysłanie mi jak najrychlej wszystkich dokumentów przebranych przez Stowarzyszenie Stapiszkiemi z redakcji

chatà orkiewicza chojmyjacego spis zbrodni i
dowodów na nie - Potrzebne ramto wzgóle,
a dlatego wagle tego procesu ich stronnictwo bardzo
po brzydzało Paduch - Stapiński wybrał komi
sję z Polaków z Niemieckiego, Białego i Rueben
bauera z polecenia zbadania całego mysk
Rich sprawy Stapińskiego - Mówił on Ruebenbauer
że mają zamiar idź całkiem inaczej, a co mówi
to Ruebenbauer i Biały spekulują na sprzy
po Stapińskim a Niemcy wiadomo że
ci pod wzgl Stapińskim i od wszystkich
jego generałów stał zdala -
O ada: i dokumenty przeciw mnie wtrącił
Ruebenbauer, zdaje się, że inaczej nic nie
leżą mówi Stapiński się im wymknąć

Gdybyście nie mieli dokumentów robotniczych np.
w stosunku Banku parcelacyjnego, to można je
chyba dostać przez Socjet zaad Kasowych - ale
sądzimy nie, bo zaczęte może mieć już przeszk
łyn bieg dni

2/. W sprawie emigracyjnej przed zaczęciem nie wiem
nic więcej do roboty - Równocześnie z tem ja
Stupiński i Bielawski radzą aby stronnictwo jakieś
potężniejsze opieszałemu dla naszych ludzi w Ameryce
i pomogło nam do Gorgasa, który ta obiecuje
że i dalej swoim autorytetem - Musimy bieg
Gorgasa zaad lepiej, wreszcie o informacje
co do jego osoby - a jeszcze lepiej mieć oświad
nie takie innego naszego człowieka, który
nie zato stoi aby mu dodawać. Sprotestujemy

Do pracy Gargasowi posłanej

3-Przy tej samej okazyi raczcie się Stapińskiemu

na komisyi doręczonej pracy Skolyszewskiego

skierować z powodu siły wyrazów emigrantów

polskich we Francyi znajdujących się.

Ciekawe byłoby zbadać, co dało do tego powód

otoczenie domowe, jakowi o tem wyłącznie

mi Skolyszewscy piszą.

Całe najuprzejmiejsze wyrazy

[illegible]

Wiedeń d. 10/3 911

Kochany Prezesie!

Posyłam pismo które od Wiarusa
kolejowego dostałem z prośbą
wydania podkalendarzy.

Przypominam tu kwestyą pisma Kolegi
St. Tobiasza z Paryża.
Pisze mi on mianowicie z prośbą, abym mu
dał wiadomość jakoby będę miał
oficyalnem stypendyum prawosc.
a także abym mu donosił, kiedy
będzie można podanie o przyjęcie
do Szpitala dziecinnego, abym mógł
przez ten czas - o czym wiadomość
mam zadnej zgoła wiadomości o czem podob-
nem nic donieść, bez chyba Wy
to na miejscu wiecie -

Jeszcze wczoraj dzwonił do Adam
ze Lwowa nic mam od Cichej jakiegoś
pilnego listu - a ja go dotąd nie mam.

~~Dotąd~~ do pewnej telefonicznej
nie mogłem nic dodać, bo do 4½ obra-
chunku nie miałem czasu a o 7½
pomódz mi w niczem nie
potrzebny przed ½ godziną
wprawdzie mówił godzinę oznaczył.
Nie mogę więcej na to, jak tylko
będzie czekać dnia miłego pozwo-
li dzisiaj nic -

Ściskam Cię serdecznie

Ty

Herrn Dr. Josef P t a ś

Mitglied des Abgeordnetenhauses.

Gegenstand:

Gewährung des Ausstellungstarifes für die Podhalaner Ausstellung in Lemberg.

Stand der Angelegenheit:

Das Podhalaner Ausstellungskomitee wurde seitens der als geschäftsführenden Direktion der österreichischen Eisenbahn-Direktoren-Konferenzen fungierenden Staatsbahndirektion Wien mit Bescheid vom 2. März 1911, Z.40/D.K., verständigt, daß für jene Gegenstände, welche für obige in den Monaten März und April 1911 stattfindende Kunstgewerbeausstellung bestimmt sind, auf den Linien der k.k. österreichischen Staatsbahnen der Ausstellungstarif bewilligt worden ist, wonach bei Berechnung der vollen Fracht für die Beförderung der zur Exposition gelangenden Güter zum Ausstellungsorte der Rücktransport derselben frachtfrei erfolgt.

Wiedeń d. 13 marca 1911

Kochany Przecie!

Przepraszam, że zapomniałem podać adres prywatny: VIII/2 Floriani gasse 63. Tür N 11. Nadmieniam, że o ile chodzi o pośpiech a pismo ma pójść zaraz, lepiej je posłać do parlamentu, to je do domu przyniosą dopiero o 2 popoł. - Co do pism popołudniowych (o ile nie ma sesji) lepiej posłać do domu.

W tamtej ocenie ważnej naszego postępowania w sprawie W. F. pisał mi list Grabski. Dziękujemy za to.

Przyprzódce. Co do tej cz. Stap. obstajemy i ile możności je zachowamy - Uwagi ostatniego listu, mają, jak zwykle, dwie rację. Dla nas i zawsze jedynemi są należycie ale dokumentom uchronnemi na różne wypadki.. Jak i ich użyjemy trudno dziś powiedzieć; zależy od kształtu sprawy a i od rodzaju dokumentów. Moje osobiste zdanie jest, że ostrzej należy jednak chcielibyśmy Stap. sprawili.

A teraz przechodzę do najświeższej sprawy

ostatniej podróży tem był obecnie napisać dziś, gdyż
spodziewam się jutrzejszego ostatniego listu.

Chodzi mi o Zamorskiego. Mówiłem z nim wczoraj obszernie i jestem zadowolony. Chce się wdrożyć zupełnie w życie publiczne, zwłaszcza z różnymi zmianami. Zresztą to prawdziwe mężczyzna. My tego zadowolenia mamy! Obserwuję go dawno i znam zcale dobrze. Mój zdanie jest, iż jeśli my chcemy zaprowadzić Zamorskie przywództwo nad Ludowcami i zgubić Napoleńskiego, to musimy wejść do tego Zamorskiego. Jest z dawnej znajomości okoliczności, iż go mamy, bo on jest idealny do tego ale tak wcale tem wielkim graczem jeśli tego nie wyszkolimy. Ten tak dowodzi do

przekonania, że mnie się nadaje do wyższej polityki i chciałby cały cel swego życia potrzeć w małej polityce w kraju.

Ale aby go wziąć na to potrzeba dwóch pieczy: Trzeba mi dać bardzo dużo środków działania a także pieniędzy. Jest radykalny i ale moje pieniądze o dyetach. – Mówiłem jej o tem z Grafem i on przyrzekł pomówić dla mnie o pieniądzach – ale on może zapomnieć a może też mi takiego obecnie nie zrobi. – Trzebaby o tem i u Was pomyśleć. – Mówił mi Adam, że dużo z nim mówił o interesach, ale wyszedł bez tej rozmowy, co było nie dobrze. – Czy z Grzebskim sam zechce mówić, nie wiem bo na niego nie liczy. Proszę pisać. – Robić trzeba na gwałt i wkoło bez długiego dnia.

Całuję serdecznie rączki Mamie

Wasz

„OJCZYZNA"
TYGODNIK DLA LUDU POLSKIEGO.
REDAKCYA i ADMINISTRACYA:
KRAKÓW, ŚW. ANNY 2.

Kraków, dnia 20 marca 19 11

Do
Krajowego Komitetu Wydawniczego
Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego
we Lwowie

Ponieważ pan prof. Grabski przyrzekł u nas przystać na pokrycie naszego rachunku, wynoszącego do dziś około siedmiu tysięcy koron, pewną urzędową sumę z początkiem lutego, a dla nas jest to właściwa pora zrobienia zwrotnych wydatków wskutek rozpoczęcia wydawnictwa Kalendarza na r. 912, - ośmielamy się więc przypomnieć Zarządowi obietnicę.
Prosimy conajmniej o dwa tysiące koron, na poczet których załączamy czek P. K. O.

ZARZĄD TYGODNIKA
„OJCZYZNA"

z poważaniem
Stefan Natanson

Wiedeń dnia 21 marca 1911

Kochany Prezesie!

Posiedzenie, na którem wykluczono Paducha, było pouczne, więc dla tego nie postano słowa żadnego sprawozdania - Obecnie wyjął Nowicki artykuł, w którym oczekuje mięso na głosy innych pism, ale o jakiemś szczegółowym opisie nie mogło być mowy w obec powyższej. Rzecz miała się czemu zastępnie:

Komisya kolonna zatrzymała się z tą sprawą i uchwaliła, którego nie mogę inaczej nazwać, jak bezczelnym. Nie zadano sobie najmniejszego trudu, aby rzecz choćby dla pozoru zbadać. Nie zażądano oryginalnych listów i nie zajęto się głupiego oświadczenia Padela, że chce, aby go mieli z Stap. zadrosa, przyjęli, że odmawia zeznań i uznano jego postępowanie jego "jak najgodniejszem z płaszczykiem honoru". Wobec tego

Kazano wyciągnąć koło -
Katolicki to zdanowisko samo przez się wynagało dyskusyi na Kole - Zawarski wyobraził sobie, iż nie powinno się nic wspólnego mieć z tym projektu Paducha wypuścić. Gniewał się gdy Stojałowski prosił o głos, aby to lekkomyślne sprawy otwarty kazać, nie był też kontent kiedy na głos zabrał ksiądz, aby oświadczyć, że podpisany się bez zastrzeżeń pod zdaniem komisyi, ale nie można mu odmówić, iż wtym Paducha popełnione zostały błędy okoliczności, które przed każdym innym zdaniem wziąć były uwzględnione -
Po zamykających przemówieniach połączyła się dyskusya dalej a rzeczywiście przemówień było, iż ludzie jeden po drugim zdali się wyniszczyć rozkazując tylko jednego Białego. Po wszystko Zawarskiego zdanie to. a gdy po odejściu ludzi Skarbek postawił wniosek aby wydanie oświadczenia odroczyć do następnego posiedzenia z powodu nieobecności ludzi, Zawarski

wiadki nie poprzestał - oświadczył, że jego zniknięcie nie
uchroni go od zbrodniczego czynu, zaczął krzyczeć i bić pięściami
w stół. Cały przebieg działań ograniczał się na nowy,
ogólny pierwiastek, że dopełnił zniknięcia skarbca, czynu
nie powstałego mi nic innego, albo z obawy przed
skutkami dał zacząć krzyczeć i bić pięściami w stół
albo wyjść ze sali - krzyczeć to oświadczenie z całą
mocą dźwięku - z drugiej nie wypowiedziałby więcej
słów obrzydzenia nie wypowiedziawszy.

Potem [illegible] odbyło się wyprowadzenie - świadka
po zamknięciu sądu, wtedy na mnie Kazarski
[illegible] sposób, że zniknięcie nie nastąpiło przed
Starzyńskiego z Burkiem - ale przed tym
wprowadził - Bez [illegible] gotowych [illegible] z wiadomym
[illegible] pod moją adresem -

Reasumując konstatuję: Oświadczyliśmy, że
nie kredytujemy z niczem postawionej kwestyi
i na tej wskazówce względnie zniknięcia [illegible]

Podkreślibym tylko drugą stronę sprawy, dość mocno zrobić, aby [illegible] tymczasowym Kapitułkiem a potem i w obronie brata i Tadeusza, którzy pewne pewne tych samych pewnych mają być zadowoleni, aby ich nie tak [illegible] i nie tak [illegible] zadowolnić.

Do starożytnych pewnych pewnych nie w obronie Tadeusza, który był nie do wybronienia, ale [illegible] do ich zarzutu przeciwko [illegible] - Niepodobna to zarobienie żadnych [illegible] -

A teraz pewne nam dwie sprawy:

Przedewszystkiem musicie koniecznie zbronić za zwrotnej, by powrócił do roboty w kraju - Mam wrażenie, że Grubki się z nim nie dogadzi, bo co mi [illegible] wiedzi, co w tym względzie - Trzeba to traktować przez całe Przedjam i musi się to przecież [illegible]

O drugiej sprawie [illegible] pisał nie wcale, bo mnie [illegible], więc ją omówimy w robocie

Ściskam serdecznie Was Troje [illegible]

Wiedeń dnia 22 marca 1911

Oczekiwany i Kochany Przyjacielu!

Żałuję dziś widzę iż na otwarcie wystawy pochodzącej której nie będę mógł przybyć. Tutaj wrzą się losy parlamentu w komisyi budżetowej, do której należę. Musimy tam stoczyć walkę z ostrą opozycyą czeską, a walka polegać będzie w tem, iż zmuszony słuchać ich mów i wydawać choćby do soboty rana. Ani jednego z nas nie może brakować, bo Czeska będzie może się burzować.

1264

Żeśli mię zapomnę ibędę mógł, wyślę depeszę
jaką a jużdziś proszę cię Szanowny Przyjacielu
o wytłumaczenie mnie przed Zakopianami.

W tej chwili sytuacya jest ogromnie poważna
Francye, że przystąpi do rozwiązania wynoszą go
a chyba tylko to że się to jakoś ułoży.

Mówią też o mobilizacyi rumuńskiej tylko
Jeszcze, ale zadzie też i potem nie będzie
innego do zrobienia jak zaraz powiązać
Cześć, jak zwykle, tuż dziś się ze swoim pozdro-
wieniem z mnóstwa Przyjaciół do ustąpienia

ale oiteweem od Grabowskiego. jest to najmniej
prawdopodobne z wymienionego.

A teraz mamy jeszcze 4ą drogą zakomunikować
Ci to, co w poprzednim liście na czas urobiłeś,
wdrożą się odtrzymem.

Oto Ruebenbauer nalił się przedemną, że
go nasi w sposób haniebny sprzedają, badają
jego życie prywatne, pożycie z żoną, źródła
dochodów, stosunki majątkowe i co podobnego.
To przecie byłoby paskudne! Powróciwszy do
Lwowa do nowej organizacji, zakaźcie tej roboty

[illegible] [illegible] [illegible] [

MINISTER KOLEI Dr. GRĄBIŃSKI

Wiedeń d. 24. IV. 911

Jaśnie Wielmożny Panie!

Z polecenia Jaśnie Oświeconego Pana Ministra Rolnictwa mam honor uprzejmie zapytać się Jaśnie Wielmożnego Pana, czy Jaśnie Wielmożny Pan posiada pełnomocnictwo do zawarcia umowy z Bankiem Handlowym w Berlinie, względnie z jakim innym Bankiem Handlowym w Berlinie Jaśnie Wielmożny Pan takową umowę zawrzeć zamierza.

Odpowiedź Jaśnie Wielmożnego Pana uprzejmie proszę przesłać pod adresem Ministerstwa Rolnictwa.

Z głębokim szacunkiem

Jaśnie Wielmożnego Pana

uniżony sługa

Mag. Józef v. Kaparski

I Schedarzgasse 6

Odpis odesłano
3/V 911

[illegible] 20. 4. 19 II

Panie Wielmożny Panie
Prezesie!

[illegible] zwracam się do autorów [illegible] jest [illegible] i [illegible] to [illegible] [illegible] [illegible]

Że stanowisko moskiewskie
wiosną zimie było jeszcze
groźniejsze niż obecnie, gdyż było to niebezpieczne
stanowisko stosunkowo słabszego obronnie wojska
skoncentrowanego przygotowującego się do
partyi Bałaglija jako wyżej
i pchanej pułky [illegible]
Rada stanowiska moskiewskiego
mogłem przesłać na
posiedzeniu wojskowej - to też moim
staraniem będzie przeniesienie,
tej baterii haubic ciężkich. -
Lecz w takiej postaci
pomocy nadesłanego Chińskiego
Lotnictwa. - Ruch natarcia
gdyż operacja sama nie jest
jeszcze pewna - to też
szybkie a energiczne przeprowadzenie akcji operacyjnej
może gdzieś skutek!

Jestem tu dopiero od 6 mies.,
i na razie nie mogę nic stano-
wczego o stosunkach naszego stron-
nictwa, jak również nie mogę stwier-
dzić, czy mamy tu sympatyków
wśród tutejszej Polonji. — /

Odnieśliśmy się przychylnie
zresztą na razie tutaj do kwestji:
1) stronnictwa reakcyjnego na
30 kwietnia (niedziela) o godz.
12 w poł. do sali tut. Sokoła —
wiec przemówień z programem:
1. Zbrojenia, 2. Wybór prezydenta,
3. Wybory do ciała Rady Państwa
4. Wniosek. /

Celem przeciwdziałania
tego wiecu — postanowiliśmy
zdaniem Stron. Zdrowia Afisze
rozwiesić około 30 artyk afiszów,
które rozlepiliśmy w mieście
i przedmieściu po dwadzieścia osiem.

Na razie więcej nie mam.

/.

jechali jakiś Delegat Urzęd.
Zawodzin (z powiatowego miasta
p. redaktor Biesz.), skąd wyjechał
z Inspektorem wiejskim
Wiktorem i jego na wsiach lustracji
rozpoczął. - Zaleźnice o 9
wpisałem wiecz - otworzili bezimienny
protest Zalesza obecnego. -

Na list ten odpowiedzi wyślij
odpowiedzi - i gdyby Pan nie Wiel,
proszę Pana Prezesa z tymi
zarzutami się nie zgadzał -
radzę mi Panowie Ubi Lupus.
Natomiast co Zalesze mam
prośbę powtórzyć, do której -
jakeś bardzo ekscesowie się
przestosuje. - Na wszelki wypa,
Pola ośmielam się prosić o
informowanie mnie tak do
celów Gminy. jak i jego wiadomości
w Magistracie. (-

Z najgłębszym oddaniem:
Bolesław Trzeszczyński
naczelnik Sądu powiat.

ÓWNE BIURO
stwa demokratyczno-narodowego
Lwów. Ossolińskich l. 11. parter
L. telefonu 1148.
(Filia na Galicyę zachodnią —
— Kraków, Redakcya „Ojczyzny")

L.: 645/28.
452/11

We Lwowie, dnia 22 kwietnia 1911.

JAŚNIE WIELMOŻNY PANIE PREZESIE !

W dniu dzisiejszym wpłynęły do biura listy, które w załączeniu przesyłamy do łaskawego przeglądnięcia i ewentualnego załatwienia.

Przy sposobności podajemy nazwiska mężów zaufania i przewodniczącym komitetów z następujących miast:

a/Podhajce: Maryan Turski, dyrektor Towarzystwa zaliczkowego, -mąż zaufania- i Jan Zeitleben, właściciel dóbr w Zahajcach koło Podhajec przew. komitetu powiatowego.

(Obecnie Tymoszowo ul. Łyczakowska 14.)

b/ Buczacz: Franciszek Wysocki, sędzia, przew. komitetu powiatowego i Adam Pichor, prof. gimnaz., -mąż zaufania.

c/Sanok: Adam Pytel, prof. gimnaz., mąż zaufania.

d/Monasterzyska: Wiktor Koryzna, -mąż zaufania.

W Wiśniowczyku, Lisku i Rymanowie mężów zaufania stronnictwo nasze nie posiada.

CZEŚĆ i POZDROWIENIE !

B. Wrzosek

Upoważniam Księdza Prof.
Dr Jana Pawlikowskiego
jako mego stałego
głosowania w mem imieniu
na posiedzeniu we dniu
2 9 b. m.
Przemyśl 27/9 911

Wielce Szanowny Panie
Doktorze!

W myśl listu Pana, posyłam
Państwowemu Panu pełnomocnictwo,
mimo że nie wiem jakie
mam prawo głosowania bo do
Rady nie należę

Z wielkim szacunkiem Pan

Antoniki

Wiedeń d 27/7 911

Kochany Przecie!

Byłem wczoraj u Załuskiego który co dopiero
wrócił był ze Lwowa - ile cieszył się gdy mnie
zobaczył, gdyż, jak mówił, miał wiele do
mówienia -

Oświadczenie pokazało się, że chciał być
mediatorem między Dobra. a nami -
Dobra. bronił przed zarzutami Koral-
ma, jakoby kolnicki akcyi przeciw nam,
zimy nieufności i złego wyjemnego
stosunku chciał on na nas zwalić
i zbolewał, że z nami jest tak trudno

wisnie" Jako dowod zaglowac kosci
Grabowego z ogrodzeniem kanclerskim
z fasole precin Jaworskiemu - Tą drogą
wlazł na Zamoyskiego - Mowił, że
slachta z obozu Tarnopolskiego pide
do Wennerstrila aby dał z mego kanc.
dała, gdyż oni za Zam. idź nie mogą
zagłodzać to, jako ich ogromna wielkie
Sobie. A Zam - jako rzecz zupełnie
naturalna i dawał nie na mnie gdy
nuć abym z was wyciągnął z drogich ca
ch ogrodzeniu - Mowiał, że z Lichna
mskach Zam. przyde nie mogie a zdrow

czyni zapewnienie, że nie chce się odstąpić
nam tego mandatu, bo mi przyjaźń każdego
innego naszego kandydata i dobra moja
mi poparcie nakłada.

Oczywiście procedowaliśmy tam zwłoki
i zastrzeżenia tam, gdzie wiecha nasłuchiwała
stronnictwa i nazwiskom od niektórych poparcia
czyje że za nieomylnie do przyjęcia.
Uprzedzeniem tej decyzji czyni
ks. Bobra i osoby panów odpowiedzialne
czyni za ich dalsze mandata polskiego.
W dalszym ciągu mówiłem o pracach Sejmu
na polu narodowym i światowym z wschodu

nuj Galicyi, jego ogromne niyliczone pra-
cownika w tych obu dziedzinach i potrze-
dzalem mi wyznaie, ze gdy dam wyzsze
mandat za nie zbroga a ony go proszony
to dla tego, aby jednemu z nielicznych
u wszystkich do tego uzdolnionych ad-
wokatow nowych prace nieprzedaly.
Ze dam ten mandat, innych nie dziwie sie
le i wszystkie sie galicyjscy adwokaci.
ze dam ta mandacie temu ale nie
galicyi, ktory mowi, ze go nie chce i nie
daje satysfakcyi najmniejszej, ze ma
tradycya do pracy na gruncie kazdego
Jo ostatni uwagi podzielam Tatek
ogromnie complikuje. Przyjaciel dam.

dać należy, przyjmać potrzebę takich ludzi
do pracy a widzieć ale rozkazować, że
sam dałby się takiej pracy zachować
i dać mi potrzebne warunki takiego
dzieła nie dużą mandatu i o tem
dalej się mówić.

Po tem, były żale na Grabowskiego a
pochwały za Adama. Adamowi
polecono Dobrz. dać każdy mandat
który się chce sobie wybrać. Chciały
bogóle mówić z nami ks. ... gdyby tylko
można było i było z kim. Zapytałem

[illegible] Dobra. nie mieli rozpoczęcia
[illegible] z Dobą - ale nie dostałem
na to odpowiedzi.

Mogłe odnieść wrażenie, że po prze-
czonych okrążeniach będzie prze-
widz czas na refleksję, że nie [illegible]
Dobo. że jednak nie [illegible] będzie
nas pochłaniać i do [illegible]
chce nie dotyczy jeszcze [illegible]
[illegible] mówienia i rozpisania nas, którego
[illegible] nie [illegible] [illegible].
Mogę [illegible] i dawni [illegible], że [illegible]

wypozyczam rublie stocące by je nie
widzi innego wydania z niej - jak nasze
wszystkie. - Ja jest sprawa niepodo-
bieństwo, aby tłumaczenie nasze
widząc tego rodzaju błoto ostatecznie
za nami ecz nie otrzymało - i gdyby
lat kilka minęło, to zawsze nam
zejść zpoda czytelnych i znowu
budować od dołu.-

Rozmowę o Zamorskim polecam
waszej szczególnej uwadze - Zamorskiego
cenie wysoko i życzę powodzenia, ale wmawiać
czy można prozę i czy wiersze bydgoszcz

Zauważył wstrząsającego haklerskę i złamanie
żuchowatego na prawe a kaja i to ke
kovek tych, którzy się go boją.

To nie przepowiednia postępowania przed nimi
kosztem Pana. ale informacja ~~nie~~
mocą pojętkana --

Życie serdeczny uścisk dłoni

Pan

Mówiły te Listy o grobowcu otworzyć?
Co dopisać o opuszczaniu Zwłok, bo trzeba
to dać.

Wczoraj o kandydatu Hr Ostroroga przez
Jaworskiego, Ks Dworzec Galerię.
~~bo kontuzji (dwoma ciami pociągnie)~~ zaszedł ci kontakt wyż
z chrześcijaninami. Czy to nie czyści kolidować z zamierzami
grobowcu?

28. IV / Serdecznie

E. Wiechert

Karta pocztowa

K O M I T E T M I E J S K I
Stronnictwa demokratyczno - narodowego
Lwów, ul. Ossolińskich l.11.
Telefon Nr.1148.

L: cz. 683.
exp. 45474.

We Lwowie dnia 29 kwietnia 1911.

Szanowny Panie !

Jak Szanownemu Panu wiadomo O g ó l n e Zgromadzenie Członków stronnictwa u c h w a l i ł o specyalny podatek na w y b o r y parlamentarne w wysokości p i ę c i u koron. Jest rzeczą zrozumiałą, że suma, która z tego źródła wpłynie pomimo tak kandydatów n i e może pokryć wydatków. Niezależność zaś akcyi stronnictwa każe absolutnie rachować na samych siebie, co zresztą powinno być normą świadomego swych obowiązków konstytucyonalizmu.

Zarząd stronnictwa zwraca się zatem do Szanownego Pana, by raczył w miarę możności wydatniejszą kwotą zasilić nasz fundusz wyborczy. Odnośne kwoty należy doręczyć Drowi Łucyanowi Szporowi, sekretarzowi banku krajowego i członkowi Rady Miejskiej, w biurze stronnictwa D.N. /ul. Ossolińskich l.11., Nr. telefonu 1148./ od godziny 5-7.

Leon Szczurkiewicz. Stanisław Zakrzewski.

„OJCZYZNA"
TYGODNIK DLA LUDU POLSKIEGO.
REDAKCYA I ADMINISTRACYA
KRAKÓW, RYNEK 46, III P.

Kraków, dnia 29 kwietnia 1911

Do
Stanowego Komitetu Wykonawczego
Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego
we Lwowie

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić, że, stosownie do umowy z panem prof. Grabskim, weszliśmy w układ z drukarnią W. Kor-wiecki i K. Wojnar w sprawie druku broszury pod tyt. „Kogo mamy wybierać", w ilości 50000 egz.

Drukarnia powyższa pisma drukuje najtaniej, lecz z powodu brak[u] ka-pitału drukuje li-tylko za gotówkę, przeto prosimy o łaskawe nadesłanie kwoty K 1300.-, którą druk broszury wyniesie, a którą, mimo najlepszych chęci, wytłoczyć obecnie nie możemy, tem mniej, że niestety byliśmy zmuszeni pomiędzy nakład „Ojczyzny" do dwóch jur o 3000 egz., lecz w dodatku oprawa wyborów zmu-szała do powiększania od czasu do czasu formatu pisma. Z tych wyżej prze-dewszystkiem względów ośmielamy się także przypomnieć, że oczekujemy z niecierpliwością nadesłania nam przyrzeczonej przez pana prof. Grabskiego reszty zaległej należytości w kwocie K 6000.- którą mielibyśmy otrzy-mać najpóźniej do końca b. m.

Z poważaniem
Za ZARZĄD TYGODNIKA
„OJCZYZNA"

Zgłoszenie.

Zgłaszam niniejszem przystąpienie mo-
je do Stowarzyszenia Ochotniczo-Pomocnego
Czerwonego Krzyża o nadesłanie mnie
na pocztę przedniówkę tego stowarzysze-
nia z takowem oświadczeniem, że w razie
wojny wyjadę na pole do służby pole-
wej, wstąpię do Szpitala Polowego
i przystąpię do formacyi Stowarzysze-
nia Ochotniczo-Pomocnego. —

Lwów dnia 26/8 1911

Marcin Kaczorowski
ob. Rotta i Czerwonik Kraj.
w Stowarzyszeniu

Nr. 5. Kraków, dnia 22 maja 1911. Rok I.

PRZEGLĄD WYBORCZY

pismo bezpartyjne poświęcone sprawie wyborów do Rady Państwa.

(Wychodzi dwa razy w tygodniu).

Adres Wydawnictwa: Kraków, ul. Łobzowska 6. | Numer pojedynczy 4 hal. | Do nabycia w trafikach i agencyach pism.

Od Wydawnictwa.

W najbliższych dniach „Przegląd wyborczy“ pocznie wychodzić codziennie o godz. 6-tej wieczorem.

Jak za dawnych, dobrych czasów.

Wskutek sojuszu wyborczego pomiędzy konserwatystami, a demokratami bezprzymiotnikowymi i ludowcami zawrzała w całym kraju zacięta walka wyborcza skierowana w pierwszym rzędzie ku zagładzie stronnictwa narodowo demokratycznego. Nienaturalność, a nawet wprost niemoralność tego sojuszu spotęgował niewątpliwy już dziś fakt, że inicyatywa do utworzenia bloku wyszła od p. Bobrzyńskiego, naczelnika rządu krajowego, powołanego z natury rzeczy do zachowywania ścisłej bezstronności wobec stronnictw.

Rola pana namiestnika wydawała się powszechnie tak dziwna, że trudno było dać wiarę pogłoskom, które obiegły całą prasę polską, budząc w szerokich kołach społeczeństwa silne zaniepokojenie. To też sami twórcy bloku, chcąc złagodzić ogólne fatalne wrażenie, pospieszyli z uspokojeniem, a nawet z kategorycznem zaprzeczeniem. Również i p. Bobrzyński uznał za stosowne zapewnić rząd i ministra Głąbińskiego o objektywnem postępowaniu przy wyborach.

Jednakowoż fakta zadały niedługo stanowczy kłam wszystkim tym zapewnieniom i przeszły nawet najbardziej pesymistyczne przewidywania.

Bo oto, jak z całego kraju donoszą, zapanowały na całej linii tak niesłychane nadużycia, stosowane przez starostów wobec niemiłych kandydatów, na rozkaz szefa rządu krajowego, jakiemi posługiwano się po raz ostatni chyba jeszcze za czasów rządów ś. p. Kazimierza Badeniego.

Na porządku dziennym jest łamanie ustawy o czystości wyborów i nadużywania rządowej władzy. Jednem słowem zapanował na całej linii niesłychany terror, idący z góry, z rezydencyi namiestnika.

Wiązankę znamiennych faktów podało przed kilku dniami „Słowo Polskie“. I tak:

1. Pana Maksysia za to, że ośmielił się kandydować w okręgu Dąbrowa—Mielec przeciwko p. Bojce, przeniesiono do Gorlic, nakazując mu opuścić Dąbrowę do dni ośmiu. Ponieważ nie zdążono tak prędko znaleźć dlan następcy — nakazano mu zdać roboty asystentowi.

2. Nauczyciela Gruszeckiego za to, że kandyduje przeciwko p. Stapińskiemu, p. starosta, jako przewodniczący okręgowej Rady szkolnej, zasuspendował.

3 Do posła Galla w Tarnopolu zwrócił się wkrótce po rozwiązaniu Izby p. starosta z „życzliwą“ radą, aby nie kandydował, bo „rząd będzie go zwalczał“. Gdy mimo to kandydatury swej p. Gall nie cofnął, p. namiestnik kazał mu wyszukać kontrkandydata.

4 Na dzień 7 maja wybierała się deputacya z okręgu Żółkiew-Sokal do p Starzyńskiego, aby zechciał ponownie posłować z tego okręgu. P. Kaliniewicz, starosta w Sokalu dał polecenie żydom w Bełzie, aby nie ważyli się brać udziału w owej deputacyi.

5. Najpoważniejsi wyborcy Złoczowa zwrócili się do p. Starzyńskiego z prośbą, aby kandydował w ich okręgu, widząc trudności, jakie kandydaturze p. Starzyńskiego stawia p. namiestnik w dawnym jego okręgu Żółkiew-Sokal. Natychmiast p. starosta Popiel jednego z mężów zaufania Rady Narodowej zmusił groźbą represyi do rezygnacyi z tego stanowiska, drugiemu zagroził przeniesieniem. Na razie nie podajemy ich nazwisk, aby ich na zbyt dotkliwą zemstę p. namiestnika nie narazić.

6 Najwięcej się jednak sroży p. namiestnik w okręgu Tarnopol-Zbaraż-Kozowa Postanowił on, aby raczej przeszedł w okręgu tym ukrainiec, niż p. Zamorski. Robi to pomimo perswazyi, że w ten sposób będzie stracony mandat dla Koła. Przysłał on staroście tarnopolskiemu kwotę kilkudziesięciu tysięcy na zwalczenie kandydatury p. Zamorskiego. P. starosta, wypełniając też kategoryczny nakaz p. namiestnika:

a) grozi gminnym rewizorom bydła, że odbierze im ich urzędy, jeśli w ich gminach jeden głos padnie na p. Zamorskiego;

b) organizuje protesty żydów do Rady Narodowej przeciwko zatwierdzonej przez wszystkie komitety kandydaturze p. Zamorskiego;

c) przez inspektora p. Chmurowicza grozi nauczycielom (np. p. Kirchnerowi w Draganówce) przeniesieniem, jeśli będą agitować za p. Zamorskim:

d) księżom, oświadczającym się za p. Zamorskim, grozi konsystorzem, choć z pewnością nie upoważniony do tego przez eksc. arcybiskupa itd. itd.

7. Nie brak też i mniejszych szykan w każdym okręgu, gdzie kandyduje demokrata narodowy. Nazajutrz zaraz po zgromadzeniu mężów zaufania Stron. N. D. w Przeworsku, na którem uchwalono kandydaturę ks. Macha, przewodniczący tego zebrania p. Anaszkiewicz, kupiec w Przeworsku i ukończony prawnik, otrzymał od starosty karę 150 koron, jakoby za złe sporządzenie dobrowolnie przyjętego na się operatu spisu ludności w Przeworsku.

W Ropczycach starosta zakazał udzielenia sali „Sokoła“ na przedwyborcze zgromadzenie demokratyczno-narodowe, grożąc, że uzna budynek za konieczny do zburzenia.

W Bochni grożono inżynierom, zatrudnionym przy regulacyi Raby przeniesieniem, jeśli będą agitować za p. Windakiewiczem.

Za kilka dni obiecuje „Słowo Polskie“ publikacyę dalszych faktów nielegalnej presyi p. namiestnika.

Nadużycia wyborcze.

„Słowo Polskie“ w szeregu artykułów uderzyło na alarm z powodu nadzwyczajnych nadużyć, stosowanych obecnie przez organa administracyjne przeciwko tym stronnictwom, które nie należą do bloku.

Z tego powodu na dziennik powyższy posypał się szereg zarzutów ze strony prasy blokowej, jakoby fakta podane, były zmyślone dla celów partyjnych. Głosom tym zadaje kłam we wstępnym artykule „Kuryer lwowski“ organ frondy ludowej, którego bynajmniej posądzić nie można o przyjazne stanowisko dla narodowej-demokracyi.

Z artykułu tego przytaczamy poniżej niektóre wyjątki:

„Cała prasa krajowa zajmuje się polemiką na temat, czy obecna akcya wyborcza odbywa się pod presyą rządu, względnie organów władzy politycznej. Nawet i pisma niemieckie głos w tej sprawie zabierają.

Według oskarżeń, które podnoszą organy narodowej demokracyi, namiestnik p. Bobrzyński oddał cały aparat rządowy na usługi „bloku ludowców, demokratów i konserwatystów“, starając się wszędzie stawiać przeszkody kandydatom narodowo-demokratycznym. Oczywiście stronnictwa blokowe stają w obronie namiestnika i w dziennikach, któremi rozporządzają usiłują wykazać, że jeszcze nigdy namiestnictwo, starostwa, żandarmi nie zachowywali się w naszym kraju podczas wyborów tak bezstronnie, jak to teraz się dzieje. Zaprzeczono nawet, jakoby istniał jakiś blok i jakoby p. namiestnik przyłożył rękę do jego utworzenia. Słowem, gdy się czyta pisma blokowe, możnaby nabrać przekonania, że narodowych demokratów opiątała jakaś mania prześladowcza i że utraciwszy grunt w społeczeństwie, chcieliby na rząd zwalić winę za niepowodzenie, które ich czeka przy wyborach.

Nie mamy powodu występować w obronie narodowej demokracyi. Ale uważamy za obowiązek stanąć w obronie czystości i swobody wyborów, bez względu na to, która partya jest dzisiaj benjaminkiem namiestnictwa, a która na zwalczanie przez organy rządowe skazana.

Dla nas tak samo wstrętne i ohydne są nadużycia, gdy się je popełnia przeciw narodowej demokracyi, jak gdyby je przeciw naszemu własnemu stronnictwu praktykowano. Bo w polityce uznajemy jedną tylko moralność i nie uważamy tego za dobre, co na własną korzyść partyjną wychodzi, a przeciwnika pognębia jeśli do tego celu użyto środków nieuczciwych.

Nie mając stosunków ani z blokiem, ani z narodową demokracyą, możemy bez uprzedzeń obserwować wypadki. A na podstawie informacyi, które otrzymujemy, nie wahamy się stwierdzić, że takiej presyi rządowej, jak obecnie, dawno nawet przy osławionych galicyjskich wyborach nie było. Zwraca się ona nie tylko przeciw narodowej demokracyi, ale przeciw wszystkim, którzy do bloku się nie zaliczają, a samodzielną akcyę wyborczą chcą prowadzić.

Dawniej przynajmniej demokracya wolną była od zarzutów wąpólnictwa w tej przewrotnej robocie, która podkopuje wśród szerokich mas zaufanie do władzy, szerzy niezadowolenie nienawiść partyjną roznamiętnia, burzy poczucie równowagi praw.

Smutne to nad wyraz. Stronnictwa postępowe, które długo mysiały przeklinać nadużycia wyborcze, dzisiaj same z nich korzystają, aby o parę mandatów więcej uzyskać. Czyż ewentualnego zwycięstwa nie okupią zbyt drogo, zaprzepaszczając hasła ideowe, które dawniej w lud niosły?

Należy jednak postawić masom wyborców pytanie, czy mają poddać się gwałtom i głosować według rozkazu? Ponad wszelkie interesy partyjne powinien górować obowiązek głoso-

wania wbrew przymusowi. Nadużycia wyborcze — to największy wróg postępu, wróg ludu i narodu. Przeciw temu wrogowi wyborcy uczciwi powinni utworzyć życiowy blok, odeprzeć gwałt, udowodnić, że umieją i chcą być wolnymi obywatelami.

A oprócz tego trzeba przeciw gwałtom i nadużyciom jak najsilniej protestować, każdy fakt podawać do publicznej wiadomości i przygotowywać materyał do nowej debaty parlamentarnej o wyborach galicyjskich, w której oskarżeni tym razem będą nie sami tylko konserwatyści. Protest przeciw bezprawiom musi też żyć w piersi obywateli, którzy chcą być wolnymi, a nie pachołkami rządu. Nawet gdy zło chwilowo zwycięży, niedługo cieszyć się będzie owocami tego zwycięstwa.

Stronnictwa, które potrzebują do pomocy przy wyborach starostów i żandarmów, stwierdzają, że nie są zdolne do samodzielnej egzystencyi politycznej i że zbliża się ich ruina".

Lista kandydatów.

(Galicya zachodnia).

I. Okręgi miejskie.

Kraków: 8. Śródmieście i Wawel: Dr. J Leo. 9. Nowy świat, Stradom, część Piasku po ul. Karmelicką: prof. Sikorski (na własną rękę), dr. A. Doboszyński (pol. dem.), dr. Wł. Nieć (chrześc. soc.). 10. Reszta dzielnicy Piasek i Kleparz: inż. Edmund Zieleniewski. 11. Wesoła: Ignacy Daszyński (soc.). 12. Kazimierz: dr. Gross.

13. Przemyśl: dr. Liberman (soc.), dr. Adam (nar. dem.).

16. Tarnów: dr, Tadeusz Tertil (nar. dem.), Dr. Emil Bobrowski (soc.).

18. Biała — Żywiec — Kęty — Andrychów Wadowice: dr. Łazarski.

19. Bochnia— Wieliczka—Podgórze: Dr W. Korytowski (kons.), Z. Windakiewicz (nar. dem.), dr. E. Bobrowski (soc.).

20. N. Sącz — St. Sącz—Nowy Targ: dr. L. German, dr. Z. Marek (soc.), Dr. E. Bandrowski (nar. demokrata).

21. Rzeszów: dr. L. Biliński (kon.), dr. Marek Pelzling (soc.), J. Feuer (dem.).

22. Jarosław—Łańcut—Przeworsk: Dyrekt. Rychlik (dem.), Dr. Switalski (na własną rękę), Kaczanowski (soc).

23. Mielec—Kolbuszowa—Leżajsk—Sokołów —Rozwadów—Tarnobrzeg—Nisko—Rudnik: dr. Ignacy Rosner (kons.), prof. Stefan Chciuk (nar. dem.). Ks. Leon Pastor.

24. Jasło—Gorlice—Grybów—Biecz—Strzyżów—Frysztak—Pilzno—Dębica: prof. W. L. Jaworski (kons.), dr. Maryan Starzewski (nar. d.), inż. Zieliński, Grundboeck.

25. Sanok—Dobromil—Star. Sambor—Krosno—Korczyna: Winc. Jabłoński (nar. demokr.), Jan Parfiński.

II. Okręgi wiejskie.

Nr. 35 Jaworzno—Chrzanów—Kreszowice—Liszki: X. Stojałowski, Zarański (dem.), dr. Wróbel (lud), Zygmunt Żuławski (socyalista).

Nr. 36. Biała—Oświęcim—Kęty—Andrychów: Dobija i Stohandel (stojałow.), Kubik (ludow.), Smieszek, Adolf Poniński (kons.), Roman Mayzel burmistrz Oświęcimia, dr. Bałanda (soc.).

Nr. 37. Wadowice—Zator—Kalwarya—Myślenice—Skawina: sędzia Banaś (na własną rękę), Średniawski (lud.) Fr. Succzewski (soc). ks. Jędrys (chrześc. soc.).

Nr. 38. Maków—Jordanów—Sucha—Milówka—Żywiec: Jan Rusin (lud.), Fijak (stojałow.), Krupka (nar. dem.), Cezar Haller (kons.), dr. Danielak.

Nr. 39. Limanowa—Mszana dol.—N. Targ—Czarny Dunajec—Krościenko: radca Ptaś (nar. dem.), Smiałowski i Curuś (ludowcy), ks. Rzeszódko (chrz. społ.).

Nr. 40. Kraków — Podgórze — Wieliczka — Dobczyce: Ignacy Daszyński (soc.), Franciszek Wójcik (lud.), Stanisław Zgórniak (chrz. soc.).

Nr. 41. Bochnia — Niepołomice — Brzesko—Wiśnicz: Ruebenbauer i Dr. Bardel (ludow.), br. Jan Goetz Okocimski (kons.), X. Stan. Stojałowski, Wincenty Pilch (stoj.).

Nr. 42. Radłów—Wojnicz—Zakliczyn—Tarnów—Tuchów: Witos (ludow.), Łuka (nar. dem.), Matakiewicz (kon.).

Nr. 43. Pilzno—Brzostek—Dębica—Ropczyce: radca Scibor i Staniszewski (ludowcy), Jan Babicz (fronda ludowc.), Maryan Szydlik (soc.).

Nr. 44. Mielec—Radomyśl—Dąbrowa—Zabno: Jakób Bojko i radca dworu Kędzior (lud.), nadto Krępa, Maksyś (nar. dem.)

Nr. 45. Nisko—Ulanów—Sokołów—Tarnobrzeg — Rozwadów: hr. Lasocki i W. Niemiec (ludowcy), Wiącek i ks. Wolanin (nar. dem.).

Nr. 46. Kolbuszowa—Rzeszów—Głogów: dr. Teofil Nieć, Klaudyusz Angerman (ludowcy), Babicz (fronda ludow.), Szajer (stoj.), A. Sawicki (nar. dem.).

Nr. 47. Łańcut — Leżajsk — Przeworsk: ks. Andrzej Lubomirski (kons.), Jachowicz (ludow.), ks. Józef Mach (nar. dem.), ks. J. Wesoliński.

Nr. 48. N. Sącz — St. Sącz — Grybów — Ciężkowice—Muszyna: J. Potoczek, Kubisz i Cieluch (ludowcy), inż. Błażej Bednarek (nar. dem.), ks. Hnatyszak (moskalofil), Myjak i Mordawski (fronda lud.).

Nr. 49. Gorlice — Biecz — Jasło: Długosz i Madej (ludowcy), inż. Stanisław Zajkowski (nar. dem.). ks. Męski (chrześc. soc.).

Nr. 50. Krosno—Strzyżów—Frysztak—Żmigród: Stapiński. Gruszecki (nar. dem.). Łyszczarz.

Nr. 51. Sanok—Symanów—Bukowsko—Dukla—Lisko—Ustrzyki dolne: Starowiejski (kons.).

Nr. 52. Brzozów—Tyczyn: Dr A. Głogoczowski, Biały, Bomba (ludowcy).

Zagrożony okręg.

P. Daszyński straciwszy nadzieję na mandat z Wesołej, tem usilniej pragnie utrzymać się w okręgu wiejskim Nr. 40. W całym też okręgu zapanował czerwony terror i rozbijanie zgromadzeń przeciwników.

Jak do tej pory prócz p. Daszyńskiego, ubiegają się o mandat w tym okręgu niepopularny b. poseł Wójcik, tudzież znany szeroko działacz społeczny p. Stanisław Zgórniak. prezes Związku zawod. chrześc. robotników, który w tym okręgu ma mandat zapewniony. Za kandydaturą też jego rozwinięto silną agitacyę, a zgromadzenia przedwyborcze zwoływane przez stronnictwo chrześcijańsko-socyalne cieszą się wszędzie znaną frekwencyą.

I tak odbyły się już między innymi duże zgromadzenia w Gdowie, Dobczycach, Świątnikach, Podstolicach, Kosocicach, Mogile, Pleszowie, Ruszczy, Kościelnikach, gdzie przemawiali już to sam kandydat już to pp. Horowicz i Matyasik z Krakowa, tudzież liczni miejscami zwoennicy kandydatury p. Zgórniaka.

Niestety, jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, z pewnej strony poczynają znów forsować kandydaturę artysty malarza p. Włodzimierza Tetmajera, człowieka osobiście sympatycznego, ale nie mającego obecnie, po kilkakrotnem zrzeczeniu się kandydatury, żadnych szans. To też dalsze forsowanie p. Tetmajera, wbrew jego woli miałoby jedynie ten opłakany skutek, że z powodu ogólnej dezoryentacyi mógłby wyjść z urny wyborczej socyalista. Mamy jednakowoż jeszcze nadzieję, że p. Tetmajer nie pozwoli czynić się ślepem narzędziem w niepowołanych rękach.

Sytuacya wyborcza.

Rzeszów.

Agitacya wyborcza ogranicza się na razie do czysto zakulisowych machinacyi. I tak wielkie wzburzenie w całem mieście wywołała wiadomość, że Dr Biliński swymi kreciemi zabiegami spowodował ks. Lasockiego do rezygnacyi ze swej kandydatury. Na razie więc były pan minister tryumfuje. Czy jednakowoż na tej drodze uda mu się pozyskać mandat to jeszcze wielkie pytanie. Wszyscy też niezależni wyborcy oczekują pojawienia się jakiegoś poważnego kandydata, co podobno już w najbliższych dniach ma nastąpić.

Prof. Grabski nie zamierza z okręgu naszego kandydować.

(Jak się z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy, prof. Grabski nie zamierzał ani też nie zamierza wcale kandydować w obecnej kadencyi gdziekolwiek. Przyp. Red).

Jasło.

Wśród wyborców chrześcijańskich poczyna powstawać powszechnie coraz większa niechęć ku rządowej kandydaturze prof. Wł. L. Jaworskiego. I tak np. jak donoszą ze Strzyżowa, przyjechał on tam przed kilku dniami, aby zaszczycić i uszczęśliwić swą osobą miasteczko Strzyżów, aby się pokazać jego mieszkańcom... w powozie i złożył wizyty kilku żydom. Poza tem nikt z mieszczan oblicza jego z bliska nie oglądał. Zajechał bowiem do pana Wołkowickiego, właściciela dóbr zamieszkałego w Przedmieściu strzyżowskim i tutaj udzielał audyencyi kilku „ojcom miasta". Na godzinę 6 wieczorem zwołał zgromadzenie w synagodze, gdzie do samych żydów przemawiał naganiacz jego, żyd.

Mieszczan pominął zupełnie!

Dlaczego pan Dr Jaworski nie zapytał się wszystkich swych wyborców, czego im potrzeba, dlaczego nie porozumie się z mieszczaństwem, które przecież tworzy większość, a którego głosów potrzebuje także. aby wejść do parlamentu. Zapewne liczy na to, że ci panowie, z którymi rozmawiał, wpłyną na mieszczan, a ci ślepo pójdą za ich głosem.

Oby się tylko Dr Jaworski nie zawiódł, bo dziś mieszczanin nie jest tym manekinem, którego się nakręci, a on wyuczonym krokiem pójdzie do urny wyborczej.

Mieliśmy nadzieję, że pan burmistrz zrozumie, że kandydat przed wyborcą, a nie wyborca przed kandydatem winien stanąć, niestety zawiedliśmy się!...

Telegramy.

O czystość wyborów w Galicyi.

Wiedeń, (tel. wł.) Jak słychać, minister spraw wewnętrznych. ma wydać specyalny cyrkularz w sprawie czystości wyborów w Galicyi, przypominający starostwom obowiązek legalnej działalności w czasie wyborów, i zwracający im uwagę przedewszystkiem na konieczność przestrzegania paragrafów, odnoszących się do wydawania kart głosowania i legitymacyi wyborczych, dopuszczania do komisyi wyborczych mężów zaufania poszczególnych stronnictw, tudzież przerywania aktu wyborczego na t. zw, pauzę obiadową.

(Zapowiedź senzacyjnego kroku, ze strony ministra spraw wewnętrznych— ze względu na liczne oznaki, zapowiadające nadużycia w czasie aktu wyborczego — należy przyjąć z uznaniem. Ukazanie się takiego cyrkularza stanowiłoby dowód, że rząd wiedeński nie jest zadowolony ze stanowiska Dra Bobrzyńskiego, skora uciekać się musi, aż do tak demonstracyjnego kroku. (Przyp. Red.).

Sztuczki wyborcze.

Bieżanów. (Tel. wł.) W niedzielę miało się tu odbyć zgromadzenie przedwyborcze kandydata chrześcijańsko-socyalnego p. Stanisława Zgórniaka. Zwołaniem tego zgromadzenia miało się zająć kilka osób miejscowych, które jednakowoż z powodu zakazu ze strony władz przełożonych musiały w ostatniej chwili wycofać się z akcyi na rzecz p. Zgorniaka, wskutek czego też zgromadzenie zostało opanowane przez socyalistów, a w końcu rozbite.

Z ostatniej chwili.

Dzięki nadzwyczajnej presyi ze strony konserwatystów p. Tetmajer zdecydował się ostatecznie kandydować w wiejskim okręgu Nr. 40. „Prawica narodowa" może zatem tryumfować, zwłaszcza, że zastępca p. Tetmayera ma zostać konserwatysta. Oczywiście pp. konserwatyści wiedzą, że p. Tetmayer, który kandyduje pod przymusem, na wypadek wyboru zrzecze się mandatu, robiąc miejsce swemu zastępcy konserwatyście.

Jak już zaznaczyliśmy, cała ta robota bezprogramowa może przysporzyć jedynie mandatu p. Daszyńskiemu, którego mandat był silnie zagrożony przez kandydaturę p. Zgórniaka.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Zdzisław Smółka.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu w Krakowie.

N

Świetne Prezydyum !

Podpisany wydawca „Przeglądu wyborczego“ uprasza uprzejmie o łaskawe udzielenie mu subwencyi w kwocie 1000 (tysiąc) koron na wymienione pismo.

„Przegląd wyborczy“ wychodzi w Krakowie od 10. bm. dwarazy w tygodniu, a od 31 bm. wychodzić będzie codziennie przez cały przeciąg obecnych wyborów.

Pismo to ma na celu zastąpić z jednej strony brak pisma codziennego w Zachodniej Galicyi, zajmującego rozsiane i zdecydowane stanowisko w tonacej się akcyi wyborczej, a z drugiej — spełniać praktyczne zadanie w agitacyi wyborczej. Lecz ten osiągnie pismo, które zamierzam dostarczać stale odnośnym kandydatom na posłów w danej chwili, przez pomieszczanie

artykułów zastraszających, wzbraniających politykę bloku, artykułów agitacyjnych i sprawozdań z ruchu wyborczego w duchu antyblokowym.

Oświadczając pełną gotowość zastosowania się co do wielkości ewentualnych zmian i zastrzeżeń, pozwalam sobie wyrazić nadzieję, że Państwo innym razem przychylnie zechcą ustosunkować się do mojej prośby.

Zdzisław Smólka
dziennikarz

Kraków, dnia 26 maja 1928 r.
(ul. Lubomirskiego 6)

Szanowny Panie Prezesie.

Wybaczy Pan że powtarzam niektóre swoje prośby, ale nie zapomniałem o tem przed Państwem wyjeździe. Wyraziłem niedawno życzenie o zaskarżenie przez Pana weksla. Jest to mój prywatny weksel, który mi Pan kazał zapłacić! Proszę o przysłanie mi pod moim adresem i po drugiej stronie. Dołączam się na naradzie warunek. Na czwartek wystawiam komisyę - wiadomo

gimnazjal. W Lubeku mamy partie
dewic Wydziału kolek. Ale to drobiazg.
Natomiast sytuacja jest zupełnie
inna trudna sytuacja dla
nas w sprawie ruskiej. Bystrzyckiego w sprawie
obywatelstwa. Wytrwajcie się że
„nie czas jeszcze". Ale przy tej
okazji wyciągnęłam go na
ogólną dyskusję i konstatuję
tj że to decydowany nasz wróg
który postanowił sobie nas
zniszczyć, a wszelkie chwilowe
z jego strony dla nas dobre
usposobienie to tylko taktyczny
manewr. 2) boi się on bardzo
dwóch rzeczy a) wyzwolenia
Konstytucyjnego b) zbliżenia
naszego do porozumienia sobie

wże nadimy rwbę / 3/ zjed-
nakemy D. Ludowemu, którym
musi dotrzymać rowne obiek-
ce 4/ najwarmiejsze planuje
i proponuje ugodę z akcja-
cami ze daleko idącą. Ta
trzeba bedzie nam by bardzo
stanowczym i nie dać się wcią-
gnąć w cicha. — W razie tejmu
konieczne bedziemy musieli
zmeprowadzić rewizyę naszej
Rady Narodowej i usadowić się
w niej silnie, bysmy grali
pierwsze skrzypce, a jedno-
cześnie uradzić cały re-
szcie kongresowy z Polaka-
mi. Uściski Wam i rodzinie
pozdrawiam Wasz
H. Grabski.

cały dzień spędziłem wspólnie z Adamem do
południa. Po obiedzie przeszliśmy [illegible]
[illegible], i wstąpiwszy [illegible] [illegible]
[illegible] na rynku widzę Adama, który
[illegible] nie rozumiał. Nie pozwala mi przez dwie
[illegible] wchodzić - mówi "nie siedzieć" i rozstawia
ręce, i nie mogę [illegible] dwie miejsce
[illegible] do domu. W niedzielę rano mówi
[illegible] że [illegible] przed wyborami, najwcześniejszy
jednak termin [illegible] 12. b. m. (rozwiązanie)
wtedy że przed wyjazdem mogę [illegible]
[illegible].

Tak mi [illegible] minęło wspólnie dni mamo
że [illegible] [illegible]. W mojim oddziale [illegible]
się [illegible] [illegible] i [illegible] mamo, [illegible]

C. K. MINISTER KOLEI.

C. K. MINISTER KOLEI.

P

do

Sanowego Sierydjum Sr. N. D.,

na ręce Prezesa Jxbana dra Jana Gr. Pawlikowskiego

we Lwowie.

Poświadczając dziś 200 /dwieście/ koron, stwierdzam, iż otrzymałem część mojej należności, pozostałą w kwocie 300 /trzysta/ koron, osobiście w obec Jxbana Prezesa dra Jana Gr. Pawlikowskiego, ustaliłem, zgodnie z uznaniem Jxbana Prezesa, pretensję moją na 300 /trzysta/ koron.

Dzięki innym powodom, nalegałem się na razie bez posady, bo jestem w tych warunkach za biedny, bez ofiarności i nie dochodzić reszty w kwocie 100 kr. Wobec tego proszę uprzejmie o nadesłanie tych 300 koron i to dopiero będzie „wyrównanie" sprawy pieniężnej między mną a naczelnym zarządem organizacji (Biura) stronnictwa. Od tego żadną miarą odstąpić nie mogę dzisiaj; danicy z własnej woli i sam zaproponowałem i upłynąłem na pomniejszenie ofiarowanego mi wynagrodzenia jako sekretarza Biura stronnictwa. — Równocześnie domagam się po raz już trzeci reszty 23 K. 50 gr. jako niezapłaconą dług (mimo pomagań) reszty mego rachunku za objazdy organizacyjne w marcu br., których dokonałem na polecenie prezesa Komisji

/.

organizacyjnej ks. Dra Grabskiego, któremu
temi rachunek (zwrotny) listem poleconym
jeszcze z dnia 1-go kwietnia br. przesłałem.
Jestem zmuszony raz jeszcze uprzejmie podkreślić,
że na żadne darowizny lub ofiary obywatelskie,
z tytułu nabytych przez zamianę praw, obecnie
mnie nic nie idzie. – Należy mi się zatem jeszcze kwota
123 K. 50 gr.

Z poważaniem

Wincenty Horodyski.

Kraków, 23-go czerwca 1912
/ul. Stasica 3/

Kochany Przecie.

U Adama mieszkanie jest duże, które przed czasem był jednym z najlepszych nawet na wsiach organizatorów, uprzejmy zgodził się zająć się jako Prezes organizacyjną robotę w Krzemieńcu i Krzemieńcu. Chciał wyjechać do Dębickiego i widzieć go w sprawie, żeby co dnia miał wiec. Ciągle czeka na niego gabaret. Ale Dębicki musi być obecny. Proszę się napisać w tym temacie list polecający Ciebie i zapłacić go w 300 koron na jego osobiste wydatki do rozporządzenia i gratis nie marnuje. Jeżeli Afisz jest w tym okręgu bardzo potrzebny. Z Winde mogłaby uwagę o niebezpieczeństwie Festiwalu pomoc kwoty 2000 kor. Ale Festiwal dam się nie zrobić o pomoc - bo kto się w zależność finansową dostanie. Dyspozycje te moje robisz wyraźnie się go i mocniej przyjmie. Z Wagą robota przeciwko Bibliotece się nasuwa w Brzesku coraz mocniej. Jeżeli wystąpi postawi się teraz w ostatniej chwili mocnego kontrkandydata - Bibliotekę może wymyje. Przyślę mi do gratisu rzeby nawinąć na Brzesko Dworeckiego. Niech by z odpowiedzią przyjeżdżał wybrał się do mnie Stalel.

Uściski Ona

Kochany Prezesie.

Po dokładnej rozwadze składałem do Wyk[onawczego]
na ręce Komitetu Wykonawczego
powzięcie mi mier Komitet Główny
stanowisko członka prezydium i pre-
zesa organizacyi stronnictwa. Nie
tonąc stanowczej rezygnacyi tylko
z tego powodu, żeby nie powiedzia-
no, że w czasie chwili obecnej
samowolnie stanowisko. Wtę prawę
o decyzyę Komitetu Wykonawczego,
czy interes stronnictwa pozwala
mi [redacted] moim zdaniem nawet
nakazuje] opuścić mi posterunek
w zarządzie stronnictwa, a pozo-
stać w szeregu.
Decyzyi Komitetu co kardynalnie

Mądra polityka nakazuje wsta[illegible]
usuwać z kierowniczych stanowisk ludzi
zużytych. A jestem zużyty
1) pod względem sił fizycznych i nerwowych; mimo podniecenia walką nie miałem
podczas tych wyborów tej co dawniej energii i stanowczości; kosztowało nas to
mandat jaworski; który by wybrał chłopskiego
kandydata, gdybym go był umiał wobec
błędnej opinii miejscowego komitetu prze-
forsować.
2) pod względem publicznym; wszyst-
kie kawiem niecheć do stronnictwa skupiły się na mojej osobie; każde pojawienie
się moje wokręgu pobudzało wre
tylko atak przeciwników na naszego
kandydata
3) co najważniejsze pod względem
organizacyjnym; niestanne ataki wo-
gry prasy na rękę moją dyktatury
a dłuższego już czasu wywoływały
fermenty w najbliższych nawet kołach
stronnictwa, bardzo słabe, czy na poli
tyce stronnictwa nie ciąży [illegible]

woła jednego człowieka. I jego powinność
dawno już chciałem tu cofnąć z rangi
stanowiska. Przekonywałem mię jednak
zawsze, że [redacted] nie będzie miał w zgodzie
człowieka jako organizatora tego zaję-
cia się. Obecnie argument ten
odpada. Szereg niepowodzeń i błędów
wyborczych daje pole do takiej kry-
tyki mojej osoby wszystkim tym,
którym już poprzednio rzucili sobie
zmiany w naczelnem kierownictwie
organizacyjnych prac naszych. I kry-
tyka ta dziś musi podemnąć tak
silnie zaufanie w szeregach stronnictwa
do mojej pracy, że grozi to zupełnem
zachwianiem karności.

W tych warunkach interes stron-
nictwa wymaga mojem zdaniem
powierzenia robót organizacyjnych
stronnictwa w ręce świeże, w
ręce człowieka, który może rachować
na powszechne do tamtych zdolności
organizacyjnych zaufanie, bo
na nie takiem [redacted]
zasługuje, n. p. w ręce prof. Chrzanowskiego.

Bądź łaskaw Kochany przeczytać argumenty ze przedstawię Komitetowi. Wykonawczemu. Sam się na posiedzeniu Komitetu nie zjawię – bo nie chcę obecnością swoją w czemkolwiek dyskusyę krępować.

Chciałbym tylko wprzódy z jedną obszerniejszą literaturą będąc pracować, zanim się np. uda sprowadzić prof. Finkowskiego do Lwowa? Więc wakacyi letnich i tak zamykamy zawsze pracę biura Str.

Zresztą kogokolwiek Komitet powoła na mego następcę będę mu na karde jego zadanie wszelką pomocą służył.

Wzdragam się zresztą nie cofnę się od pracy, ani jej się uniewinę. Jako mężczyzna pragnę z tą dowód, że kto chce dla sprawy pracować – ten nie cofa się ale z nią do pracy powstaje, bez zadnej gadaniny dobrze znajduje. Ten radny godność swoją wiadry potrafi jako wygrywamy strzelnicze, skutecznie mnie nawet nie dobycheras, pracować całą duszą nad wzniesieniem pomnika Strzelnicza po wzgl. [illegible] ideę.

Cześć i poważanie z

J. Grabski.

Wielce Szanowny Panie
Prezesie!

Zasełam broszurę o zjazdach w Tarnobrzeskim, proszę nas bronić przed zamienni przez założenie filii Banku, i pomoc na kupno gruntów do parcelowania, oraz na budowanie domów do spłaty, dwie spłaty domów załączam kartkę

Z wysokim szacunkiem

Wojciech Wiącek

Machów 30/6. 1911

/.

Walski

w Miechocinie

Zamówił dom na spłatę

drzewiany:

Długi 12 metr. —

Szeroki 5. m. 50. ctm

Wysoki 3. " —

oprócz (blachy) pokrycia

dachu za 1700. koron

Na spłatę w 2 latach

Jan Zawolski

w Machowie

na spłatę 4 lat 9 %.

nabył dom od Abrachama Steinhasta w Machowie.

Długi - 10. m. 30. cm.
Wysoki - 2. " 60. "
Szeroki - 4. " 95. "

kryty słomą, za kwotę
1780. Koron Zadatek 300. Kor.

Grunt pod budowę jest własnością Zawolskiego
innawa na piśmie zaberpieczenia innego nie ma.

Zgod zawarł 7 Sakrzyst.

WOJCIECH WIĄCEK
Z MACHOWA.

Brońmy się!

CENA 4 GROSZE.

KRAKÓW 1911.
NAKŁADEM AUTORA.
Druk W. Korneckiego i K. Wojnara pod zarządem A. Nowaka.

Wojciech Wiącek

rolnik z Machowa,
były poseł do Rady państwa.

WSTĘP.

Zabolało mnie chłopa — katolika, gdym spostrzegł, rozpatrując się w sprawach publicznych i politycznych, jak bardzo żydzi nami zawładnęli, a jak bardzo katolicy żydom ulegają i dają się im poniewierać i wyzyskiwać — z czego żydzi korzystają i coraz więcej się rozzuchwalają, jak w żadnym innym kraju!

Nie tylko, że zajmują te stanowiska, gdzie najwięcej zarobku i wpływów, ale napadają na naszą narodowość i świętą wiarę katolicką, coraz więcej poniewierają naszem duchowieństwem.

A my nic na to nie robimy, nic nie bronimy siebie, jakby w nas żadnego uczucia, żadnej siły nie było!

Nie mamy do tego odwagi, bo w nas wmówiono, że się nie należy żydom bronić, bo tę obronę nazywanoby antysemityzmem, to jest nienawiścią przeciw żydom. Tak mówią żydzi tudzież ludzie zależni od żydów, albo pozbawieni wiary katolickiej albo mający bardzo lichy charakter i małą oświatę, a chcący uchodzić za mądrych i postępowych.

Nie chcę ja żadnych nienawiści szerzyć; nie chcę wojny żydom wypowiadać; nie chcę antysemityzmu.

Ale chcę obrony naszych spraw katolickich i narodowych polskich przed każdym wrogiem, kto na nie napada, czy napada Żyd, czy Moskal, czy Prusak.

Jeżeli żyd nie chce wojny przeciw żydom, to niechże sam wojny nie zaczyna, lecz niech postępuje, jak porządny obywatel na polskiej ziemi pomiędzy katolikami zachować się powinien.

Jeżeli zaś tak żydzi nie robią, to niechże nie narzekają i nie mają za złe katolikom, że się bronią i bronić **muszą, bo do tego prawo mają.**

Dlatego postanowiłem przedstawić moim braciom włościanom i całemu narodowi polskiemu nasze krzywdy, jakich od żydów doznajemy i jak siebie, swoich praw, swojej wiary i swojej narodowości bronić powinniśmy.

Opisuję tylko żydów
w jednym powiecie tarnobrzeskim.

I. Ilość i przyrost żydów w powiecie.

W powiecie tarnobrzeskim było żydów za pańszczyzny bardzo mało i to tylko w karczmach, bo pańszczyzny nie obrabiali, więc na gruntach nie siedzieli.

Dopiero po pańszczyznie zaczęli przybywać na wsie. Najwięcej ich przybyło do powiatu po roku 1868, jak żydom rząd pozwolił w Galicyi kupować ziemię, pieniądze pożyczać i dał im wolność zupełną. Narosło ich w powiecie więcej, niż w innych powiatach, bo według spisu ludności to powiat tarnobrzeski ma największy procent żydów z całej Galicyi.

W roku 1850 było żydów w powiecie razem 800, a teraz, za 60 lat, jest ich w Tarnobrzegu mieście 2.642 (katolików tylko 822), w Rozwadowie mieście — 2.373, w Radomyślu nad Sanem w mieście 443, w Baranowie w mieście 898, a w Grębowie we wsi — 255, w 4 miastach — 6.611, w 68 wsiach — 1.704, w obszarach dworskich 321, razem w całym powiecie 8.636.

Jest jeszcze około 1.150 żydów, którzy przed spisem ludności uciekli do Kolbuszowej, Rzeszowa, Tarnowa i do wiosek powiatów sąsiednich, aby ich: nie wpisali; podawano, że z kraju wyjechali; po tygodniu powracali znowu („byli w drodze“).

Oprócz naszych żydów przybyło nam wielu żydów w r. 1889, przez wypędzenie żydów z Rosyi; a potem w roku 1905 podczas wojny rosyjsko-japońskiej, jak Moskale bili i wypędzali żydów z Rosyi, uciekli tutaj, bo powiat graniczy z Królestwem Polskiem. Mamy więc razem swojskich żydów i moskiewskich razem około 9.786.

Żandarmi wyszukali obecnie tylko 200 żydów moskiewskich i mają ich podobno wydalić, aby się nie zasiedzieli w obywatelstwie. Lecz oni pewniejsi, niż my Katolicy

Polacy, bo pożenili się i podostawali różne koncesye, karty przemysłowe, nawet koncesye na szynki i trafiki przez swoje **żony.**

W Galicyi jest jeden milion żydów, w Królestwie Polskiem 6 . miliona, razem 7 ½ miliona; w całym świecie oprócz krajów Polski jest 4 miliona, razem wszystkich **żydów w całym świecie jest 12 milionów.**

Gdy ich dawniej wszystkie kraje, narody i państwa biły i wyrzucały, to ich król Polski Kazimierz Wielki do Polski przyjął, ugościł i obdarzył swobodą, którą sobie oni potem kilka razy powiększyli. Gdy jeden żyd z Galicyi pojechał do wsi w Czechach koło Pragi z żoną i z dziećmi, kupił dom za 14.000 koron, założył sklep i szynk, do wszystkiego mu pomogli, ale żaden Czech nie poszedł do żyda nic kupić, bo mają swoje sklepy, żyd przesiedział 6 tygodni zostawił wszystko i w nocy uciekł z żoną i dziećmi do Galicyi. Oby tak u nas choć jedna gmina zrobiła.

II. Co Żydzi robili w powiecie.

I.

Najpierw jeszcze za pańszczyzny trzymali żydzi karczmy dworskie; niektórzy pędzili sami wódkę; niektórzy musieli kupować dworską wódkę z gorzelni, wódka wtenczas była dobra a tania, bo za kwartę płacono 40 h., a za **garniec dobrej wódki 1 K. 60 h.**

Jeżeli który żyd nie miał takiego dochodu z karczmy jak żyd chciał — a dwór nigdy nie wiedział, ile prawdziwy dochód wynosił i co dzierżawa karczmy wartała — to mu dwór na jego prośby pomagał w różny sposób: dawał pa**szenie bydłu, opał na zimę lub i gotówkę nawet.**

Potem ten sam żyd biedny, szynkarz lub pachciarz, kupował dwór, od którego owo wsparcie dostawał; i mówił, że on jest brat „rzemianin", (co właściwie ma być „ziemianin"), a panowie zaczęli do niego na polowania jeździć.

W miastach było mało sklepów; w rynkach mieszkali katolicy, bogaci mieszczanie, w samem powiatowem mieście Tarnobrzegu były dwa sklepy ze żelazem, jeden ze skórą i jeden z płótnem, zwanem „kartonowem" a resztę w każdym żydowskim domu był szynk z wódką, rumem; jeden tylko z winem. Dzisiaj sklepów z towarami około 200.

Ruchu handlowego nie było.

Poczta była aż w Rzeszowie, raz w tydzień nosił listonosz. Jeden sędzia i starosta, Rady Powiatowej nie było. Życie zupełnie takie jak we wsi, policyant jeden, kolei nie było; dróg dobrych nie było. Żydzi, którzy nie mieli karczmy, chodzili po wsiach, znosili jaja, szczeć świńską, włosień końskí i zbierali szmatki, za co nie płacili pieniędzmi tylko za inne towary zamieniali, dawali za to pieprz, igły, zapałki, nożyki, wstążki, tasiemki, bułki i obwarzanki.

W roku 1868 a więc temu lat 42, rząd austryacki nadał żydom, jak i innym wolność i nazwał to konstytucyą; pozwolono wtenczas żydom wszystko, a więc także kupować ziemię w Galicyi i od tego czasu nastał raj dla żydów w Galicyi.

1. Propinacya.

W całej Galicyi rząd zapłacił 60 milionów obszarom dworskim za propinacyę i dał to do dzierżawy bogatym magnatom a ci znów podzielili się okręgami i sprzedali okręgi bogatym żydom i z tego rozpoczęła się dla żydów w Galicyi obiecana ziemia, mlekiem i miodem płynąca (może wodką).

W powiecie tarnobrzeskim żydzi zabrali wszystkie okręgi propinacyjne i nasławiali karczem, ile kto chciał i ile było miejsca. Przed konstytucyą było karczem w powiecie 96, a przybyło za propinacyi do roku 1910 aż razem 435 karczem. Żydzi zakładali karczmy przy kościołach; przy placach większego ruchu; przy drogach krzyżowych, a w miastach wykupywali od katolików domy w rynku za bezcen, we wsi Grębów wystawili sobie nawet bóżnicę; — tyle już tam na wsi jest żydów, to też włościanie w Grębowie zapisali się łatwo do ludowców. Nieraz najpierw rozpili właściciela, a potem kredą dopisali i wypędzili go tak, że do roku 1911 w samym Tarnobrzegu było 30 szynków koncesyonowanych. Oprócz tego tajnych trzy; razem 33.

Prócz tych żydzi i żydówki, którzy chodzili za szmatkami po wsiach, roznosili wódkę flaszkami i sprzedawali w każdym domu, za zboże lub gotówkę.

W Galicyi do roku 1911 było karczem 30 tysięcy, jak to odezwa żydowska podaje. Gdy teraz nie wszyscy żydzi otrzymali koncesye, to się zebrali w liczbie około 2.000 i dnia 13 lutego 1911 pojechali do Wiednia prosić rząd

o koncesye, do Sejmu krajowego także udali się żydzi i żądali, aby tym żydom, którym odebrano karczmy, zapłacił kraj rocznie po 800 kor. na utrzymanie za odszkodowanie.

Sejm zrobił ankietę wielką, to jest naradę, jak pomódz **karczmarzom żydom.**

Rozważcie i pomyślcie: co rok z głodu umiera w Galicyi 50 tysięcy chłopów a do Prus z biedy jedzie za zarobkiem z Galicyi 300 tysięcy chłopów, to ani rząd ani Sejm ani żadna władza nie radzi, nie zwołuje ankiety, jak im pomódz? Czyż widział kiedy kto, żeby na wsi w dnie robocze stało tyle ludzi na drodze i próżnowało, ile żydów stoi i próżnuje po ulicach i rynkach w miastach i miasteczkach? Jeżeli im bieda, to niech tak pracują, jak chłopi z siekierą i rydlem, lecz im się pracować nie chce, a Wydział krajowy naradza się i płacze nad żydami. Ale trudno żeby im dodać trochę pastwiska gminnego lub lasu gminnego, **jak dawniej gruntu do karczmy.**

Już to prawda, że na wsiach mało oświaty, ale też tylko w niewielu dworach mają należyte rozumienie rzeczy a z ludzi z miast nawet z tych zacnych, co za drugich najwięcej dla narodu pracują — tylko mała część jest obznajomiona ze sprawami ludu i całego kraju. Żydzi byli za podrożeniem wódki, mówili: niech rząd jak najwięcej podniesie opłaty; bo jak zapłacimy za litrę spirytusu 4 kor., to dla nas najlepszy interes i złoty, bo kosztuje nas „kilka kroki do studni"; przyniesie się wody konewkę i jak zwykle do jednego litra spirytusu dodaje się 3 litry wody; jak się robi wódkę z okowity z gorzelni, to każda litra wody da mi po 4 korony czyli na jednym litrze spirytusu mam **bez kłopotu 12 koron czystego dochodu.**

A więc kochani Bracia katolicy, jeżeli już macie kupować wódkę, to prosto z gorzelni lub ze sklepu we flaszce zamkniętej, bo inaczej to jak wypijecie 4 kieliszki, to trzy kieliszki wody pijecie i płacicie, a do tego jeszcze pijecie wódkę zmięszaną z wodą wapienną, sokiem tytoniowym lub **sokiem z dębowej kory.**

2. Pożyczki.

Karczmy nie mogły nastarczyć utrzymania; tyle żydów przybyło; więc zaczęli pożyczać katolikom we wsi i w mie-

ście pieniądze na co kto chciał i ile potrzebował. Brali od pożyczek różne kolendy: kury, jaja, kaszę, gęsi, groch, ziemniaki i procent tak wielki, że nikt dzisiaj nie uwierzy, bo brali po 100, po 200 i po 300 koron od sta. Gdy niektóry żyd pożyczył 200 kor. nie jednemu wieśniakowi, ale kilku po 20 kor., to się dobrze przez rok wyżywił, bo codzień chodził do innego dłużnika.

Jeszcze dzisiaj pożyczają w ten sposób, ale swoim zaufanym, w największej tajemnicy przed żandarmem.

Gdy potem tę lichwę straszną zabroniono, to żydzi biorą procent po 8% i 12%; pożyczają w Banku Krajowym, w Kasach i w Bankach wielkich na 4%, a pozakładali kasy w powiecie i biorą od katolików przez te kasy po 10%, zarabiają bez kłopotu i kary po 6%. Zarabiają na tem tysiące wielkie, bo w kasach żydowskich, założonych w powiecie jest obrotowych pieniędzy:

1) W Baranowie w Towarzystwie kredytowem dla handlu i przemysłu 1,153.168 kor. 52 hal.

2) W Baranowie w Banku kredytowym 1,499.305 kor. 62 hal.

3) W Rozwadowie w Towarzystwie kupieckiem dla handlu i przemysłu 834.416 kor. 42 hal.

4) W Rozwadowie w Banku komercyalnym 711.425 kor. 22 hal.

5) W Rozwadowie w Tow. Zaliczkowem 3,888.510 kor. 28 hal.

6) W Tarnobrzegu w Tow. eskontowem kupieckiem 595.004 kor. 89 hal.

7) W Tarnobrzegu w Banku kredytowym 3,704.996 kor. 02 hal.

8) Nowy Bank powszechny w Tarnobrzegu obecnie powstał.

Razem w tych kasach żydowskich jest 12,386.826 kor. i 97 hal.

Dwanaście milionów, trzysta osiemdziesiąt sześć tysięcy, osiemset dwadzieścia sześć koron.

3. Lasy.

Trzecim złotym cielcem, to lasy. Żydzi zakupili lasy; ustanowili ceny, jakie chcieli; płacili na oko, potem na morgi a potem

na sztuki i zawsze tak rachowali, że kilka razy więcej zarobili, aniżeli dali. Obecnie kupują na miarę i centymetrami mierzą każdą sztukę, a już gdzieniegdzie sprzedawają na wagę drzewo, które kupili na miarę.

Właściciele lasów otrzymują za tak zwany metr kubiczny (festmeter) od 8 do 10 kor., zaś żydzi sprzedają to po 14 do 20 kor., zarabiając drugie tyle.

Niektórzy właściciele mogliby sami sprzedawać i nawet powinni przez swoich leśnych, leśniczych; opłaciłoby się im, chociażby i więcej leśniczych trzymali, choć przytem i ludziom sprzedaliby taniej i jeszcze wielkie zyski zabraliby do kieszeni. Ale cóż, kiedy oni są tak wielcy, że ich wstyd tak robić; wolą żydem się posłużyć, bo żyd da naraz dużo tysięcy. Na 10.000 metrach kubicznych byłoby więcej pieniędzy od żyda jakie 100 tysięcy koron; mogliby dać drzewo tanio, z 10 tysięcy na leśniczych, kasyerów, leśnych katolików, a 90 tysięcy mieliby w kasie, i od żyda łaski nie prosiliby się.

Co się dziwić właścicielom dóbr, kiedy rząd austryacki tak samo robi. Rząd ma w Galicyi dobra lasowe dawne, zabrane Polsce, ma ich 509.982 morgów i prawie wszystko drzewo sprzedaje żydom, którzy miliony zarabiają. W roku 1903 sprzedał rząd żydom sąg drzewa bukowego w Dobromilu po 4 koron, w Kałuszu po 2 kor. 80 hal. do 3 kor. 90 hal.; w Kniaźdworze po 4 kor.

W Delatynie po 2 kor. 50 hal.

W Tarnopolu płacą ludzie żydom metr sześcienny po 28 koron, we Lwowie więcej, w Tarnobrzeskim powiecie sosnowe drzewo sąg płacą po 24 koron.

Rząd miał w roku 1906 za te lasy:

Przychodu	7,222.610 kor. 97 hal.
Rozchodu	4,211.580 kor. 98 hal.
Zwyżki	2,911.029 kor. 99 hal.

A miliony wielkie zabrali żydzi. Posłowie do Rady Państwa mogliby wiele zrobić, gdyby się żydów nie bali i brali śmiało kraj w obronę przed żydami. Żydzi więc wiedzą, kto im tego nie zrobi i występują przeciw takim posłom, a popierają, agitują i głosują za swoimi posłami takimi, o których wiedzą, że na żydów słówka nie powiedzą i przeciw interesowi żydów głosować nie będą.

Podaję wykaz tych żydów i firm, którym rząd lasy sprzedaje:

Tow. akc. br. Poppera i sp.
Tow. dl. p. d. Lubomirski.
Selig Borak.
Fahlböhmen, Gartenberg i sp.
Falter i Dattner.
Herman Huttrer.
Goetz i sp. Tow. akc.
W. A. Schmidt.
Jędrzejowicz.
Baron Israel.
Bloch Szepsel.
W. Vogel i Hersz Knoll.
Eissler i syn.
Israel Baron.
Szel i B. Safrim.
Nesseldorfska fabryka wagonów.
Aron Leib Artmann.

4. Dostawy, budowy i przedsiębiorstwa rządowe i krajowe.

Wszelkie dostawy do budowy dróg, mostów, tam, regulacyi rzek, otrzymali żydzi od rządu, od kraju i powiatu. Ile milionów na tem zarobili i zarabiają to niemożliwe obliczyć.

Myta.

Krajowych myt jest około 200. W roku 1910 kosztowały 11.300 kor., zaś wydatki na drogi 3,607.312 koron; **dochody z myt dały 527.059 koron.**

Jeżeli było tyle dochodu, przeszło pół miliona, to ileż zostało w rękach żydów, którzy mają myta, bo oprócz tej kwoty, którą zbiorą, muszą się wyżywić, za czas zarobić **i jeszcze coś złożyć.**

Dochody z myt powiatowych w roku 1901 wynosiły **455.580 kor. a myt było około 400.**

Dochody z myt na drogach gminnych I. klasy dały **dochodu 130.728 kor.**

Żydzi nie płacą czynszu za myta w terminie oznaczonym, ale pieniądze za myta obracają na procent lub handel

i tak w roku 1907 za myta krajowe z sumy około 500.000 kor. zalegali mytnicy 26.954 kor. z czego ściągnięto z nich w r. 1908 tylko 251 koron.

Przewozy.

Przewozy na rzekach są w rękach żydów i biorą ceny, jakie chcą, jak według stanu wody lub pory dnia i z kogo mogą, to ciągną.

Trafiki i Składnice.

Trafiki i Składy tytoniu są prawie że wszystkie w rękach żydów.

Warto podnieść dla rozwagi całą sprawę o składnicę powiatową w Tarnobrzegu.

Gdy rozpisano licytacyę na składnicę tytoniową w Tarnobrzegu, to podań, ofert, wniosło około 45 ludzi i złożyli grubą kwotę na wadyum.

Podania wnosili żydzi i katolicy, wysłużeni oficerowie, kapitanowie, urzędnicy, poborcy, strażnicy, komisarze skarbowi, wdowy po różnych urzędnikach.

I kto dostał skład tytoniu? Żyd młody ze Sędziszowa, którego ojciec przy wyborach ministrowi pomagał — a ze starostą w Ropczycach żył w przyjaźni, co opisano w procesie karnym, przeciw biednemu sekretarzowi gminnemu z Sędziszowa.

Biedni urzędnicy i wdowy z dziećmi, którzy wiernie służyli rządowi, nie dostali, a jeszcze po kilka miesięcy trzymano ich pieniądze na wadyum bez procentu. Żyd ten nawet przy wojsku nie służył. Ilu to kalek żołnierzy wróciło z wojska; ilu to potraciło zdrowie przy wojsku, żandarmeryi i straży skarbowej, a nie mają z czego żyć, gdzie mieszkać!

Oni powinniby mieć trafiki za tę wierną służbę; żydzi nie służą nawet przy wojsku a trafiki otrzymują.

Restauracye kolejowe.

Restauracyi kolejowych jest w Galicyi 141 i prawie wszystkie są w rękach żydów, bo gdzie w której restauracyi jest katolik, to tam dodatkowo dodają żydowi chociaż gdzie w kącie restauracyę tak zwaną „Koszerną“, niby to dlatego, że żydzi tego żądają.

Jakie dochody dają te rządowe kolejowe restauracye,

to można z tego ocenić, że sam dawniejszy restaurator ze stacyi w Trzebini powiedział, że ta restauracya daje rocznie dochodu 50 tysięcy koron. Gdy była rozpisana licytacya na restauracyę w Trzebini, to z całej Galicyi wniosło prośby 310 ludzi, za którymi chodzili do ministra hrabiowie, książęta, wysocy urzędnicy, magnaci, — otrzymał ją żyd.

Oprócz tego jeżdżą żydzi w każdym pociągu i sprzedają trunki, przekąski, są to restauracye ruchome.

W Galicyi codziennie wychodzi ze wszystkich głównych stacyi 264 osobowych pociągów, a że ta sama liczba przychodzi pociągów, więc razem 528 żydów z koszykami i wódką jeżdżą, jeżeli to przy każdym pociągu jest taki szynkarz.

Tę obsługę powinni znów mieć wysłużeni biedacy kolejarze, lub ich żony albo dzieci.

5. Handel ziemią.

Od karczmy, szczeci, szmatek, do jaj i do cieląt, od jaj i cieląt do gęsi, wołów i lasów, do dostaw, przedsiębiorstw i regulacyi rzek, a od tych już do dworów i jasnych dziedziców.

W powiecie tarnobrzeskim ci żydzi, którzy z młodości chodzili po wsiach za szmatkami i cielętami, zakupili 28 folwarków na wieczność. Lasy zupełnie wyniszczyli i 14 z tych rozparcelowali, resztą rządzą i królują w powiecie; dawniej płacili robotnikom po 40 hal. od młocki, a po 60 hal. od koszenia.

Oprócz tego, co zrobili z dworami, zrobili na wsi jeszcze więcej, handel ziemią przeniósł się na małe gospodarstwa i parcelki, tak się handluje jak pieprzem lub mydłem, co rocznie przeszło 10 tysięcy przejdzie kontraktów kupna ziemi, cena ziemi podskoczyła już do kwoty niesłychanej, bo za mokry, zimny, lub suchy piasek otrzymują żydzi po 1.200 kor. za mórg.

Cenę podniosła sprzedaż na spłatę nawet bez zadatku; czasami dziesięć koron wystarczy dać na zakupienie 5 mórg ziemi na kwotę 10.000 kor. Gdy potem nie może dłużnik tej kwoty spłacić, to żydzi biorą całe jego gospodarstwo i przenoszą go do innej wsi na mniejsze, a za trzeciem przeniesieniem to już dają żydzi tylko na drogę do Ameryki.

W ostatnich latach narobiło się tylu handlarzy ziemią,

że całe rodziny, ojcowie, synowie, zięciowie, łączą się w spółki i ziemią handlują. Przy tym handlu wytworzyła się walka i konkurencya wielka, ale zebrali się żydzi u rabina i zgodnie ułożyli jedność wielką, bo podzielili pomiędzy siebie cały powiat na wsie i okręgi i tak:

Żyd Salamon Korn, zięciowie, synowie Jolles i spółka mają dwory i większe gospodarstwa.

Żyd Eliasz Korn, Salamon Korn i Lam propinator mają jedne dwory.

Żyd Eliasz Kanarek, Rachmiel Kanarek i spółka inne dobra.

Żyd Naftali Perlmutter wieś Sobów.

Żyd Jankiel Westreich wieś Sokolniki.

Żydzi Birnhaki, Korny, wieś Grębów.

Żyd Bejnisch Federbusch wieś Mokrzyszów i Machów i t. d., każdą wieś ma inna spółka, inny żyd.

Podzielili się żydzi chłopami — każdy z takich handlarzy ma pewną liczbę chłopów, którzy na niego robią, jak za pańszczyzny dawniej. — Ale dawna to się ludziom sprzykrzyła, a za to nowa widocznie jakiś honor im robi, skoro do niej się garną.

Oprócz tych układów mają żydzi w każdej wsi żyda delegata, męża zaufania, tajnych szpiegów, którzy wszystko śledzą i badają w karczmach, w domach, co katolicy robią, mówią, jak żyją, i donoszą o tem żydowskim Zarządom w miastach, oraz delegatom powiatowym Związku Żydowskiego „Aliance Israelite w Paryżu“. Na powiat tarnobrzeski jest delegatem tego związku Mojżesz Kanarek, Prezes polskiego stronnictwa ludowego. Ten sposób wyrzucił katolików od handlu ziemią zupełnie i Banki Ziemskie nic nie pomogą ani żadna władza.

Żydzi nie pozwolą nikomu sprzedać ani nikomu kupić; objęli spadki po zmarłych; działy robią pomiędzy dziećmi, wykupują części spadkowe i spłacają dowolnie współspadkobierców; objęli licytacye gospodarstw; na licytacye jeżdżą z Tarnowa i Rzeszowa, a ceny się nie podnoszą wskutek zmowy; za bezcen kupują i na tem najlepiej wychodzą.

Katolicy na licytacyi ziemi nie kupują, mówiąc, że to grzech i nie wypada tak tanio kupować, biedaka niszczyć, któryby się gniewał, że jego grunt kupiło się; ale na żyda obie strony się nie gniewają.

Proszę przybyć do Tarnobrzega i zobaczyć, co się dzieje!

Całymi dniami pełno żydów w sądzie, w hipotece, badają księgi, parcele, mapy, zapisy i lepiej się znają w parcelach i mapach, jak urzędnicy lub sami właściciele ziemi.

Żydzi teraz mówią, co mi po sklepie, w sklepie trzeba dniem i nocą siedzieć, marznąć w zimie, na gości czekać, prosić; towary się psują; trzeba je asekurować, kłopotów dużo. Straż skarbowa prześladuje, podatki wielkie; zysków nie ma żadnych; ale handel gruntami to najlepszy interes; nie kłopocę się, nie buduję niczem; kupię to już sprzedam, jeszcze się biją kupcy o grunt; jak kupię dwa morgi, to katoliki dadzą mi po 600 kor. zarobku na morgu, to mam już 1.200 kor. rocznie, to mam z czego żyć z żoną i dziećmi; oni nie potrzebują nic pracować, ale się uczą w szkołach, aby umieli rachować.

Kamienice i majątki nieruchome pozapisywali żydzi na swoje żony, bo jakby przyszło nieszczęście, to żonie nie wolno nic zabierać, sprzedawać; tak porobili zabezpieczenia się przed władzą i przed ściąganiem długów swoich.

Żydowi w Grębowie złożyli katolicy za grunta zadatku 170.000 koron, potem gdzieś znikł; zadatki przepadły, a żydzi mówią, że uciekł do Ameryki, ale inni mówią, że on jest w Galicyi i robi takie same handle, ale pod innym nazwiskiem. Władze nie mogą go znaleźć, chociaż po całym kraju polecono go szukać.

Kupują we wsiach grunta i dają katolikom na spłatę na 3 lata po 10 od sta a ze zarobkiem po 600 kor. na jednym morgu. Gdy ten katolik zbiera rok lub dwa i nie może raty spłacić, to go zmuszają, straszą licytacyą, aż się musi zgodzić, że od kupna odstąpi, ale musi taniej oddać, to jest stracić na morgu od 200 do 400 koron.

Znaczy to, że jak wziął morgę ziemi za 1.800 kor. a od kupna odstąpił, to musi grunt zwrócić i dodać 400 kor.

Żydzi zaraz tę morgę komu innemu przed zwrotem sprzedali za poprzednią lub jeszcze wyższą kwotę, zarabiając na tem 600 kor. a od poprzednika 400 koron, więc jeden mórg ziemi daje w tym handlu lichwiarskim rocznie 1000 koron, które biedak katolik musi dać a potem narzeka, że go jakaś kara Boska spotkała z tym żydem.

Jest to najpotworniejsza, zbrodnicza lichwa, omija-

jąca wszelkie ustawy, ale rząd nie ma czasu zajmować się temi nadużyciami, ma zaś czas do prześladowania ludzi, którzy pragną jechać za zarobkiem za granicę.

III. Czego dokonali żydzi w Galicyi od roku 1868.

Za 42 lata wykupili tysiąc trzysta obszarów dworskich. Po miastach i miasteczkach mają połowę parceli budowlanych. Od chłopów w latach od 1874 do 1892, a więc w 18 latach zakupili żydzi czterdzieści trzy tysiące posiadłości.

Rocznie w ostatnich latach kupują żydzi za dziewięć milionów koron gruntów chłopskich.

Lichwiarze żydowscy sprzedali od roku 1894 do 1897 a więc w czterech latach 2.856 wiejskich gospodarstw, a Banki żydowskie sprzedały za długi 1.547 majątków chłopskich. Niedługo czekać, a panowie, mieszczanie i chłopi pójdziemy solidarnie w służbę żydowską.

Żydzi chcą koniecznie, aby w Galicyi osiąść, bo im tutaj najlepiej, że już wszystkie miasta w Galicyi są zabrane przez żydów i nie mogą się pomieścić nawet w Dworach, idą do wsi i grunta wykupują już we wsi dla siebie.

W roku 1910 wydał Związek Żydowski w Paryżu na cały świat odezwę do wszystkich żydów, odezwę tę umieściła gazeta „Głos Polski“ z 12 marca 1910 r. w Nr. 11. — a brzmi tak:

Odezwa!

Bracia współwyznawcy!

Niema dziś na całym świecie kątka ziemi, któryby się bardziej nadawał do zupełnego przez nas opanowania i zawładnięcia nim, jak Węgry i Galicya. Te oba kraje muszą się stać naszymi, wszystko nam tu sprzyja. Starajcie się wszyscy bracia żydzi, starajcie się ze wszystkich sił zawładnąć zupełnie tymi krajami; starajcie się wyprzeć z nich wszystkich chrześcian z każdego zawodu, stać się jedynymi panami kraju! Starajcie się wszystko to, co dziś jeszcze oni mają, zagarnąć w swoje ręce, a jeżeli nie mielibyście sami do tego dostatecznych środków pieniężnych, to nasz Związek, towarzystwo nasze w Paryżu, dostarczy ich wam i dopomoże, ile tylko będzie potrzeba.

Nasz Związek zbiera na ten cel składki i nadspodziewanie wpływają ofiary do naszej kasy na wyrwanie

galicyjskiej i węgierskiej ziemi z rąk Galicyan i Węgrów, a oddanie jej wyłącznie **w posiadanie żydów.**

Składają się magnaci całego świata, dają wielkie ofiary.

I wy złączcie wszystkie swoje siły, aby cel ten, który wam wskazujemy, jak najprędzej zupełnie osiągnąć".

Tak żydzi myślą i robią, a my katolicy co robimy?

Bracia Katolicy, Polacy, odzywam się do was, przyjeżdżajcie z całego świata, i wykupujcie ziemię we wsiach i dworach, Wy z Poznańskiego i Królestwa przybywajcie i poratujcie nas biedaków w Galicyi. Wy Urzędnicy, którzy jesteście na pensyi i mieszkacie w dusznych i drogich miastach, kupujcie ziemię po wsiach, budujcie domy, na wsi będzie Wam lepiej, weselej i taniej, bo pośrednicy żydzi od nas kupują wszystko za pół darmo a od Was biorą drugie tyle; my włościanie rolnicy sprzedajemy tanio, a Wy kupujecie drogo od żydów. Na wsi mieszkać zdrowo, a nieraz Wasz przykład i nauka nam pomoże w biedzie.

IV. Jak władze, rząd i urzędnicy popierają w powiecie gminy i katolików, a jak żydów.

I.

Pragnąłem we wsi rodzinnej założyć piekarnię, aby z gmin okolicznych zboże skupywać, mleć w młynach i wypiekać chleb wiejski i drobne pieczywo, w myśli tej, że zboże byłoby na miejscu sprzedawane, zarobiliby ci, co zwożą, zarobiliby młynarze, piekarze, i ci, co sprzedawaliby, ci, coby rozwozili do Kółek do miasta chleb i pieczywo, zarobiliby ci, co drzewo zwoziliby, i tak jedna piekarnia dałaby **zarobek kilkunastu katolikom.**

W nadziei tej poczciwej pracy, przemysłu i korzyści wszelakich dla rolników i pożytku dla kraju, założyłem Spółkę z kilku gospodarzy; pożyczyliśmy w Banku Krajowym we Lwowie pieniędzy i urządzili piekarnię, jak się należy.

Potem wnieśliśmy podanie do c. k. Starostwa w Tarnobrzegu, przedłożyli plany piekarni i załączyli wszystkie świadectwa piekarza egzaminowanego Michała Dziekana z Mielca.

Na tę naszą prośbę przysłało nam c. k. Starostwo na trzech arkuszach pismo i napisało, że jak te wszystkie warunki wypełnimy, to dopiero Komisya zbada i pozwoleństwo udzieli.

Proszę dobrze czytać jak Starostwo żądało:

1) Dom ma być murowany, wysoki, obszerny, nie zamieszkały, z daleka od domów.

2) Woda ma być z rur wodociągów.

3) Posadzka ma być asfaltowa.

4) Ściany narzuczone i namalowane szkłem wodnem.

5) Wszystkie naczynia muszą być cynkowe, (to znaczy że: koryto, łopata, wiesło, deski pod bułki, koszyki, dzieżki, pocioski i pewnie miotły, wicha do komina i ręczniki mają być cynkowe).

6) Piekarze i robotnicy muszą być goleni i ubrani w całe białe ubranie.

7) Oświetlenie musi być gazowe albo elektryczne.

8) Powała ma być narzucona.

9) Beczki na wodę, konewki.

10) Kanały mają być do odpływów.

11) Spluwaczki z wodą.

12) Piec piekarski odpowiedni.

Słowem trzy arkusze spisane, co ma być w tej piekarni, to dostaniemy pozwolenie na pieczenie.

Przelękliśmy się bardzo, bo taka piekarnia kosztowałaby najmniej z 50 tysięcy, poszliśmy do p. Starosty, prosili, błagali, aby zmienił żądanie, ale nadaremnie.

Poszliśmy do piekarń miejskich w Tarnobrzegu, aby się nauczyć, jak urządzić na nowo naszą we wsi i zwiedziliśmy 11 piekarń i opisali: Jak władze popierają żydów:

1) Na jedenaście piekarń w mieście żydowskich, były tylko dwie murowane, a 9 drewnianych.

2) Wszystkie blizko, dom przy domu.

3) Na jedenastu piekarzy miało tylko dwóch koncesye, świadectwa piekarskie i karty przemysłowe.

4) Wszyscy żydzi ubrani w czarne jupice i brody z pejsami, powalane ciastem.

5) Wszystkie sprzęty mieli z drzewa, nie cynkowe.

6) Oświetlenie lampy z naftą.

7) Rur wodociągowych nie było nigdzie.

8) Podłogi z desek a kilku miało z gliny.

9) Spluwaczek nie było, lecz spluta cała podłoga.

10) Wszyscy spali, jedli, gotowali w piekarni, czowali kury, koty, smród nie do zniesienia.

11) Wodę trzymali w beczkach ze śledzi.

12) W wodzie tej, która do ciasta była zagrzana, kąpali dzieci, które miały krosty i parchy, a jeden piekarz, chory na tyfus, też się kąpał. Stwierdziła to policya i zandarmi, ale nie wiemy, czy był karany.

Spisaliśmy to wszystko i posłali rekurs wpierw do Namiestnictwa.

Pojechaliśmy do Lwowa do Zarządu Głównego Kółek rolniczych, opowiedzieliśmy wszystko, odesłali nas do Dr. Jana Kantego Steczkowskiego, ten nas zaprowadził do Namiestnika i tam spisaną rzecz oddaliśmy i prosili z płaczem, bo koszta zrobione. Namiestnik powiedział: „zbadam rzecz". Rekurs nasz później przyjęło Namiestnictwo, ale nie uwzględniło. Jeździliśmy kilka razy i prosili, kogośmy mogli, koszta podróży wyniosły 200 kor., gdy to nie pomogło, posłaliśmy wszystko z opisem do c. k. Ministerstwa we Wiedniu i napisali prośbę do Najjaśniejszego Pana, którą do dziś zatrzymaliśmy, bo Ministerstwo nakazało.

Przybyła Komisya, zapłaciliśmy dyety i koszta kilometrowe.

Uznała komisya, że wszystko w porządku, ale wyda koncesyę wtenczas, jeżeli belek obok komina będzie obity blachą.

Wzięliśmy starą blachę z kwarty i obili belek, który jest na pamiątkę ustawy dla katolików i to wystarczyło, że koncesyę krwawą, kosztowną wywalczoną przez Wiedeń od polskiego c. k. Starostwa dostaliśmy.

Dowiedzieliśmy się, że to tak ciężko szło, bo p. Starosta bywał często z wizytą w Skowierzynie i na weselach żydowskich, udzielał błogosławieństwa młodym w mieście.

Taką opieką żydzi są otoczeni w powiecie tarnobrzeskim, pomagają im w tem: ryby, siano, zające, sarny, ziemniaki, herbata, ciasta, i trunki rozmaite.

Gmina Dzików wybudowała wielką rzeźnię, od-

daloną o sto metrów od wsi, i bili w niej bydło, ale że żydzi z Tarnobrzega musieli mięso taniej przez to sprzedawać, tak się starali, aż tę rzeźnię wzięli w dzierżawę i płacili gminie 800 koron rocznie, gmina miała dochody pewne, spokojne, i podatki małe, żydzi w tej rzeźni nie bili, ale stała zamknięta i płacili. Pomimo tego, ceny mięsa co rok podnosili.

Bali się tej rzeźni, a żal im było za darmo dawać 800 koron, więc ułożyli tajny spisek, to jest sprowadzili krowę chorą ze dworu w Wielowsi i zabili w tej rzeźni w nocy; na to czekała policya z Tarnobrzega. Przybyła komisya z lekarzami i weterynarzem, mięso do Starostwa zabrali, uznali za chore i rzeźnię Starostwo zaraz rano zamknęło, koncesyę odebrało i gmina Dzików nie ma rzeźni, nie ma dochodów 800 kor., rzeźnia niszczeje, a mięso w mieście coraz gorsze i droższe, bo nie ma konkurencyi.

Gmina Miechocin wybudowała daleko od wsi pod lasem rzeźnię za kilkanaście set koron; poprosiła Starostwo o koncesyę. Komisya przybyła i uznała za nieodpowiedni budynek, (bo belki mogłyby się załamać); koncesyi nie udzielono, gmina rekursowała, prosiła Wydział Powiatowy, Krajowy i Namiestnictwo; narobiła kosztów, nic nie pomogło; koncesyi nie dostała i rzeźnię za bezcen musiała sprzedać.

Inaczej rząd popierał żydów w gminach:

1) Nadbrzezie.
2) Grębowie.
3) Zaleszanach.
4) Chwałowicach.

Rzeźnia w Chwałowicach przerobiona ze świńskiego chlewka i tak otrzymała koncesyę.

Żydzi poszli w prośby za żydem. Starostwo nie posłało komisyi do zbadania tak, jak w gminie Miechocin lub o piekarnię w Machowie, ale starosta ówczesny dał koncesyę i powiedział żydowi, że nie potrzebuje płacić kosztów na osobną komisyę, lecz że może bydło zaraz bić, a kiedyś przy okazyi, jak będzie jechał lekarz powiatowy w innej sprawie, to i rzeźnię zobaczy bez komisyi i kosztów.

V. Jakie mają żydzi wpływy w powiecie tarnobrzeskim.

Włościanie zależni od pożyczek, od procentów, od długów za pobrane grunta, muszą cierpliwie znosić wszelkie coraz śmielsze postępowanie żydów i słuchać ich.

Żydzi urządzają wiece w powiecie, po wsiach i już urządzili 23 wiece. W czasie wyborów na posła do Rady państwa w r. 1907 urządzili żydzi wiec stronnictwa ludowego w Gorzycach na spółkę z takimi, którzy ze względu na swoje stanowisko, powinni się tej spółki wstydzić.

Chłopi na wiecach słuchają żydów, nawet na jednym wiecu, we wsi parafialnej, wybrali żyda przewodniczącym wiecu, a w Tarnobrzegu na wiecu zwołanym przezemnie, gdy sprawozdanie poselskie składałem, chcieli wybrać przewodniczącym żyda, a żyd Mojżesz Kanarek postawił wniosek o votum nieufności dla mnie. Prezesem komitetu powiatowego polskiego stronnictwa ludowego, a więc samych katolików, **jest żyd Mojżesz Kanarek.**

Władze i niektórzy urzędnicy zanadto ulegają żydom i robią żydom wszystko, co oni chcą. Małemu chłystkowi żydowskiemu mówią urzędnicy „panie“, a do starszego gospodarza, **do wójta, mówią przez „ty“.**

Urzędnicy muszą składać wizyty rabinom, a gdy który starosta nie złoży lub nie zrobi tego, czego zechcą niektórzy kahalni, to starostę przenoszą. Najlepiej lubią żydzi kahalni starostę, który pisał do znanego krętacza żydowskiego w Tarnobrzegu: „mój drogi przyjacielu“. Namiestnik także robi to, co chcą żydzi, a z Mojżeszem Kanarkiem, znanym oszczercą, który nie wiedzieć z czego żyje i czem się zajmuje, naradza się, jak szkodzić wszechpolakom w powiecie **i jak przeszkodzić odrodzeniu narodu!**

Wydział powiatowy uchwala wszystko żydom co do dostaw powiatowych, a urzędnicy Wydziału powiatowego nie mogą słówka na żydów pisnąć, bo już byłoby po nich. Pytałem się urzędnika, dlaczego daje kwit na pierwszego każdego miesiąca żydowi a sam nie idzie po pensyę do Urzędu podatkowego. Westchnął ciężko i powiedział, że mi naprzód żyd dał pieniądze na rok cały i z wielkim procentem zabiera pensyę co miesiąc, a udziela po kilka koron.

Więc to jest powód, dlaczego tak niektórzy urzędnicy popierają żydów a pomiatają katolikami.

VI. Sprawy katolickie.

W każdej karczmie żydzi opytują się i opowiadają o księżach i prenumerują gazety, przeciwne religii i dają je czytać na wsi. W trafikach miejskich sprzedają najgorszego gatunku pisma takie, które oczerniają naszych katolickich księży i wyszydzają religię w sposób najwstrętniejszy.

Jak żydzi przez gazety chcą niszczyć wiarę katolicką i Kościół święty, to opisane zdarzenie niech wyjaśni wszystkim.

W roku 1902 wychodziło dwutygodniowe pismo w Tarnobrzegu pod nazwą: „Głos Ziemi Sandomierskiej", które **podpisywałem jako redaktor.**

Żydzi przysłali wówczas Mojżesza Kanarka, który mówił do mnie, że on jest delegatem powiatowym Związku żydowskiego w Paryżu i namawiał mnie do tego, aby ta gazeta wychodziła co tydzień, a w każdym numerze tej gazety, aby był artykuł o jakimś księdzu katolickim, (nie wprost o Kościele); za to płaciliby mi żydzi po 60 koron miesięcznie i daliby na gazetę dwadzieścia tysięcy koron w celu wydawania jej w kilku tysiącach egzemplarzy i rozszerzania. Żądał odemnie deklaracyi, że będę podpisywał tę gazetę, **na co oczywiście nie przystałem.**

VII.

Teraz dobrze rozważmy i zastanówmy się, d o k ą d i d z i e m y! Jeżeli taka mała gazeta powiatowa w Tarnobrzegu, wychodząca dwa razy na miesiąc, wartała u żydów 20 tysięcy, to cóż dopiero dla nich znaczą te gazety w kraju, które wychodzą w tysiącach egzemplarzy co tydzień albo **co dzień.**

Większą część gazet wszystkich w całej Austryi i Galicyi wykupili żydzi i piszą, co chcą, na księży i na kościół katolicki, ale na rabina, na bóżnicę, nigdy nie piszą i nie pisali, a owe gazety demokratyczne, liberalne, ludowcowe i socyalistyczne, nibyto polskie i katolickie, zawsze coś na duchowieństwo katolickie i na Kościół wypisują, ale

nigdy nie śmią opisywać, jak rabini żydowscy ściągają pieniądze z nieoświeconych żydów za porady cudowne, za koszerną mąkę i kury.

Gdy kto pracować chce dla kraju, czy to ekonomicznie, czy oświatowo, to żydzi wrzeszczą, że to się walczy przeciw żydom, a gazety konserwatywne i liberalne, (te ostatnie niby to bardzo narodowe), zaraz radzą, żeby antysemityzmu nie szerzyć – nazywają działalność narodową antysemityzmem t. j. czemś niepotrzebnem.

Od roku 1888 rozpocząłem pracę w powiecie; urządzałem wiece, zgromadzenia, zachęcałem po wsiach do zakładania Kółek rolniczych i sklepów katolickich, czytelni, straży ogniowych, obchodów i uroczystości narodowych; objechałem cały powiat, przeprowadzaliśmy wybory, tak rad gminnych, jak i rady powiatowej, do Sejmu i do Rady Państwa; zachęcałem do zakładania i zakładałem kasy spółkowe parafialne.

Gdy żydzi te roboty zobaczyli, ogłosili mnie antysemitą i rozpoczęli walkę przeciw mnie.

W roku 1898 dnia 14 maja urządziliśmy uroczystość na pamiątkę zniesienia pańszczyzny, a równocześnie bitwę racławicką na błoniach dzikowskich. Gdy się żydzi o tem dowiedzieli, taki ich strach ogarnął, że o tydzień naprzód uciekali z Tarnobrzega koleją, wozami, a rabin z nimi.

Żydzi telegrafowali do Namiestnictwa po wojsko, bo się dowiedzieli, że chłopi z kosami przyjdą do miasta.

W dzień obchodu domy stały zamknięte. Żydzi mnie przeklinali, bo ich ten wyjazd kosztował.

Rozpoczęli więc walkę na mnie jeszcze większą, bo mówili, że ja byłem przyczyną, bo byłem „Kościuszką".

Gdy w roku 1899 brałem udział przy zakładaniu Towarzystwa przemysłowo-handlowego „Bazar" w Tarnobrzegu i co mogłem, potem pomagałem jako agitator po Kółkach i wsiach, aby w „Bazarze" kupowali, najwięcej żydów pogniewałem.

Rachmiel Kanarek ze Skowierzyna powiedział wtenczas: „że wszystkie krzywdy żydowskie, które im wyrządziłem, to mi żydzi podarują, ale za „Bazar" to Kanarek, jego dzieci i wszyscy żydzi do skończenia świata nie podarują".

Wzięli się do mnie Kanarki ze żydami na ostro.

Przed wyborami w roku 1907 całą siłą zwalczali i potępiali mnie straszliwie. W niżańskim powiecie w każdej wsi ogłosili, żeby chłopi na mnie głosu nie dawali, bo mnie w mojej wsi chłopi budynki naftą oblali i spalili razem ze mną.

Gdy zostałem wybrany posłem, to zaraz wnieśli protest przeciw moim wyborom, a że nie było nadużycia żadnego, to napisali, że oni nie głosowali na mnie, tylko na innych Wojciechów Wiącków, bo ich jest kilku w powiecie. Protest ten przysłano do Wiednia, tam go odpisałem na pamiątkę i podaję na pamiątkę nazwiska tych żydów, którzy na proteście przeciw mnie są podpisani, chociaż ani jeden **żyd nie dał na mnie głosu.**

Podpisali:

Jozef Fortgang, Chiel Rozenzweig, Nuchem Koron, Abraham Goldberg, Jakób Fortgang, Leizor Leicht, Salamon Spiren, Sani Silbern, Chiel Goldberg, Jacob Schlissel, Chajem Tirszwel, Berisch Korber, Abraham Reis, Kune Fejderbusz, Chaim Józef Blitzer, Peisech Blitzer, Simon Panzer, Jakób Panzer, Abraham Horowitz, Alter Lezer Horowitz, Dr. Jakob Meller, Peiser Schlissel, Selik Birnbaum, Simche Leibowitz, M. Vorschif, Salamon Klemblat, Moses Weichselbaum, Israel Panzer, Israel Festenbaum, Aron Rott, Esig Tannenbaum, Ch. Laibowitz, Iltraum, Chaim Zaisel, Salamon Garnfunkel, Pinkos Topper, Nathon Derschowitz, Jakob Theil, Rubin Brand, Jakob Dawid Brand, Joel Kirschbaum, Uscher Rempler, Pinkas Werner, Samuel Eder, Perschel Künstlich, Naftali Gelbwachs, Meilech Rozenzweig, Izak Rozenganten, Izak Werner, Aron Kurz, Leib Hanser, Mendel Weinrech, Mozes Garnfunkel, Jozef Goldwachs, Samuel Birnbaum, Moses Scher, Simche Katz, Nuchim Laufer, Markus Dawid Friedman, Markus Schlissel, Chiel Rothwachs, Markus Scheer, Leib Reiss, Hersch Freiser, Wolf Klein, Aron Weiss, Nute Pomeranz, Meier Gersten, Israel Markus Kestenbaum, Simon Kanarek, Mendel Gettinger, Berl Pomeranz, Nüssen Kinstlich, Jozef Zistermann, Hersek Garnfunkel, Bersch Noe Netzer, Bencion Popper, Chaim Weinsinger, Israel Kornbluth, Jozef Pomeranz, Lesor Silberman, Peisech Theil, Hersch Fenster, Nuchim Feurhekt, Hersch Topper, Leib Topper, Chanina Chaim, Jakob Desner Pomeranz, Mendel Lasser, Hersch Brod, Wolf Pfeffer, Chaim

Mütz, Isak Kornblat, Sulim Sisman, Moses Korenblitz, Natan Scher, Chaim Haber, Juda Müler, Majer Jakób Sismann, Leib Offmann, Dawid Silber, Berisch Laufer, Salo Beinchart, Hersche Birnchak, Majer Last, Dawid Hirschorn, Jozef Orbach, Schyma Grunbaum, Chaim Dawid Wang, Jakób Laufer, Jeremiasz Garnfunkel, Izak Fotgang, Hersch Fortgang, Salomon Goldmann, Chanina Schiff, Jakob Biegel, Josef Komito, Hersz Goldwasser, Mejlech Knopf, Jakób Fleischer, Markus Birnhak, Chaim Perlmuter, Kielman Wiesenfeld, Fensterstack, Rubin Brand, Jakób Pener, Chaim Zeisel, Jakób Theil, Salomon Garfunkel, Mendel Wejner, Władysław Ossowski, zastępca posła Krempy 3 razy podpisał, Witold Kozłowski, aptekarz i burmistrz z Baranowa, i agitator stronnictwa ludowego — też podpisał.

W Radzie Państwa postawiłem wniosek, aby na pocztach w niedziele i święta katolickie nie przyjmowano skrzynek i pakunków, albo tylko za podwójną taryfą, aby urzędnicy katolicy nie byli zmuszeni na pocztach w swoje święta pakunkami się zajmować, chyba bardzo pilnymi.

Zaraz potem wydałem odezwę do gmin o karczmach i o koncesyach szynkarskich tej treści, żeby gminy wiejskie i włościanie starali się objąć karczmy.

Wtenczas postanowili żydzi zemścić się na mnie.

Mosiek Kanarek ogłosił na wiecu stronnictwa ludowego dnia 14 lutego b. r. w Tarnobrzegu, że ja koncesye żydom wyrabiałem za pieniądze, że ma moje weksle; potem je fotografował i posłał do wszystkich żydowskich i socyalistycznych gazet. Gazety tak mnie opisały i sponiewierały, jak nikogo w świecie; ucieszyli się za wszystko, com im dokuczał.

Mośka Kanarka zaskarżyłem o oszczerstwo, a sprawę tę opisuje dokładnie „Ojczyzna" w numerach z marca i kwietnia 1911 roku, a tutaj tylko to zaznaczę, że ani jeden świadek, na jakich oszczerca się powołał, choć są żydami, nie stwierdził, żebym brał pieniądze za wyrabianie koncesyi szynkarskich; żebym się tem trudnił za pieniądze — lecz przeciwnie stwierdzili, że się tem zająć nie chciałem.

Oszczerstwo zostało udowodnione. Udowodniono jed-

nak zarazem zeznaniem zaprzysiężonych świadków, że żyd Mojżesz Kanarek — co także sam przyznał — z polecenia polskiego stronnictwa ludowego, a głównie z polecenia prezesa głównego Zarządu ludowców Stapińskiego, szpiegował działalność posłów włościańskich, aby ich potem skrzywdzić; stwierdzono, że się nic nie dowiedział, ale w dziwny sposób — znany może tylko szpiegom — dostał w swoje ręce weksel ze sfałszowanym moim podpisem i kradzione listy, tudzież inny weksel z mojem poręczeniem, nie mające żadnego związku z koncesyami szynkarskiemi; załatał to kłamstwem i oszczerstwem, podając, że to wszystko jest na koncesye szynkarskie; zasłonił potem fotografią i te fałsze pozbył dalej żydowskim i socyalistycznym gazetom **i ludowcom, jako „najfajniejszy towar".**

Za obecną broszurę z opisem o żydach w powiecie tarnobrzeskim także żydzi będą mnie prześladować, rzucą na mnie nowe fałsze i oszczerstwa, a pomoże im w tem z pewnością stronnictwo polskie ludowe ze swoim przewodniczącym powiatowym, **żydem Kanarkiem.**

Za wszelką cenę nie pozwolą, abym drugi raz był posłem; dołożą wszelkich kłamstw, oszczerstw, aby mnie ubić, połączą się ze wszystkimi moimi wrogami, połączą się ze wszystkiemi stronnictwami, abym na posła nie był wybrany, pójdzie im do pomocy rząd i namiestnik i polskie stronnictwo ludowe, dążące do tego, żeby chłopa potępić za to, że po polsku czuje.

VIII. Jak żydzi prowadzą politykę i dlaczego się nią zajmują?

Polityką żydzi się zajmują, bo to jest ich obrona i dostawanie się do władzy, a przez władzę do ratowania się, do robienia wpływów na dostawy rządowe, na ustawy, które im pomagają i na szkoły, które muszą być tak prowadzone, aby nie wychowywały wrogo katolików na żydów.

Na uniwersytecie lwowskim to jest tylu żydów, że raz do egzaminu stanęło na 5 słuchaczów jeden katolik a 4 żydów.

Na uniwersytecie w Krakowie, który kosztuje rocznie 1,812.611 koron, jest już 488 żydów oprócz żydówek, i ci nie dopuścili ks. Zimmermana do nauki i wykładów, bo ten

ksiądz wraz z innymi w Poznańskiem tak pracował, że z wiosek wszyscy żydzi się wynieśli, a chłopi polscy mają cały **handel, sklepy, kasy i gospody w swoich rękach.**

Ks. Zimmermana sponiewierali żydzi razem ze socyalistami i ludowcami tak po gazetach, że strach czytać było, a mało kto za księdzem się ujął z katolików. Gdyby tak katolicy rabina opisali, coby to była za rewolucya żydowska!!

Ale nasi katolicy, jakby byli chowani w niewoli żydowskiej, **nie mają poczucia swej godności i siły.**

IX. Posłowie żydzi.

Żydzi należą do kilku stronnictw, których w Radzie Państwa było 30, nawet w Kole polskiem było siedm stronnictw i w każdem stronnictwie chcieli być i byli żydzi; **tylko ks. Stojałowski nie miał w swojem żydów.**

Żydzi ci, jak się skończyło posiedzenie Izby, to zaczekali, aż się wszyscy posłowie porozchodzą, a potem się zeszli w osobnym pokoju i wszystko, co słyszeli w ktorem stronnictwie, opowiedzieli i pouczyli się, co i jak robić, aby się bronić; schodzili się z Koła polskiego ze żydami socyalistami, ze syonistami wszystkich krajów naradzali się i uczyli!

Zawsze o tydzień wcześniej wiedzieli, co się stanie **i jak będą głosowali.**

Żadnej sprawy żydowskiej nie dali ruszyć, ale sami lub przez posłów bezwyznaniowych stawiali wnioski przeciw Kościołowi katolickiemu i były kilka razy w nocy tajne głosowania w sprawie naszej św. wiary katolickiej.

Żydów z Galicyi pełno jest co dzień w parlamencie i wszędzie wstęp mają, a interesa korzystne robią.

Żydzi galicyjscy mówią między sobą i piszą tylko zepsutym niemieckim językiem; łączą się z Niemcami, socyalistami, wszystkimi wrogami narodu polskiego; szerzą niemczyznę, sprowadzają wyroby pruskie, tworzą związki syonistyczne, mające za cel zająć rządy, wszystkie posady i zarobki w swoje ręce, a katolików wyrzucić z kraju.

Sam Kanarek przemawia do chłopów: „Bracia włoszczanie", ale tam, gdzie Kanarki mają majątki, ani jeden

chłop nie dostał karczmy, lecz sami żydzi, choć Kanarek co trochę chodzi na narady do Namiestnictwa i u ludowców jest naczelnikiem. Katolicy są tacy nierozważni, że takich żydów za swych przyjaciół uważają. Prawda, bo to musi się przyznać, że są i wśród żydów porządni obywatele, co z Polakami trzymają, zgodnie żyją i z wrogami katolików i Polaków się nie łączą — ale takich tak bardzo mało!!

Przez te cztery lata zbierałem chłopskie biedy, spisywałem je, układałem i uzbierałem aż 365 bied chłopskich w Galicyi. Gazeta „Ojczyzna“ w Krakowie rozpoczęła je już drukować, tam będzie wszystko opisane, a także i **żydowskie podstępy.**

X. Co teraz mamy robić?

Jeżeli chcemy żyć jak ludzie — jeżeli chcemy, aby nas dzieci nasze nie przeklinały — jeżeli chcemy, aby nam lepiej było, to musimy całą siłą zaraz się zabrać do ratunku, bo nam grozi wielka ruina, wielka bieda i poniewierka duchowa i cielesna. Otwórzmy oczy — patrzmy na nasz stan i naszych wrogów — bo musimy raz przecież zacząć myśleć o sobie, trzymać się razem i wziąć się **do odmiany życia.**

Ziemię rozdrobniliśmy; żyć nie ma z czego; musimy zatem brać w swoje ręce handel i przemysł. Rola raz w rok przynosi plony, a w handlu, w sklepie, w przemyśle cały rok, codzień i w nocy nawet; w zimie, w lecie rośnie zysk **i daje dochody.**

Dzieci musimy dać do nauki, do szkoły handlowej, do sklepów katolickich, do Bazaru w Tarnobrzegu, tam się niech uczą kilka lat, a będą dobrymi kupcami.

Brońmy swojej ziemi, nie puszczajmy na nią żydów! Między sobą kupujmy i sprzedawajmy! Unikajmy karczem **żydowskich!**

Udajmy się o pomoc i radę do naszych czcigodnych duszpasterzy i nauczycieli, bo oni są najprawdziwszymi i najlepszymi naszymi przyjaciółmi. Lecz mamy ich w dobrem słuchać, pomagać, nie zniechęcać, **to coraz więcej oni robić dla nas będą.**

Jeszcze nigdy i nikt nie słyszał, aby księża duszpasterze i nauczyciele źle nam życzyli. Przecież to oni nasz **naród na Śląsku odrodzili!**

Razem we wsiach naradzać się i powoli brać wszystko w swoje ręce i robić dla braci swoich, co tylko można **dobrze.**

Pan Bóg nam pomoże i wytrwamy i zwyciężymy; przetrzymaliśmy dużo złego, przetrzymamy i żydowszczyznę. **A więc brońmy się!**

Wasz brat

Wojciech Wiącek
w Machowie, p. Tarnobrzeg.

3 Maja 1911 r.

„Ojczyzna“

Tygodnik dla Ludu Polskiego

wychodzi rok IX w Krakowie.

Cena prenumeraty: rocznie 4 korony, kwartalnie 1 koronę.

Roczni prenumeratorzy otrzymują jako premię śliczny

Kalendarz „Ojczyzny“

zupełnie bezpłatnie.

W „Ojczyźnie“ pisze stale 11 posłów. Każdy powinien mieć w domu gazetę „Ojczyznę“. Tak samo i Polacy na obczyźnie.

Zacząć prenumerować można każdej chwili. — Adres: **Redakcya „Ojczyzny“, Kraków, Rynek główny, l. 46, III piętro.** Żądajcie numerów okazowych.

Redakcya „Ojczyzny“ wydała i ma na składzie następujące książeczki dla ludu:

Dr. Leopold Caro: Wychodztwo polskie. — Cena 30 hal.
Stanisław Rymar: Kazimierz Wielki. — Cena 50 hal.
Antoni Sosna: Konstytucya 3-go Maja. — Cena 25 hal.
Dr. Józef Buzek, poseł do Rady państwa: Ustawy gospodnio-szynkarskie. — Cena 50 hal.
Stary: Pod Raszynem, pod Górą Kalwaryą. — Cena 50 hal.
Wojciech Wiącek: Bronmy się. Cena 4 hal. (z przesyłką 10 hal).

Należytość najlepiej przesłać markami w liście. Zamawiający odrazu większą ilość otrzymają stosowny opust.

Zamawiać można:

Redakcya „Ojczyzny“
Kraków, Rynek główny, l. 46, III piętro.

Lwów, dnia 4 lipca 1911 r.

Jaśnie Wielmożny Panie !

Wypadki dni ostatnich - spowodowały podanie się do dymisyi Ekscelencyi Dra Stanisława Głąbińskiego.

Cała polityczna dotychczasowa działalność Dra Głąbińskiego odznaczała się wielką lojalnością, prawością charakteru i gorącem patryotyzmem. - Obecnie wraca Dr Głąbiński w szeregi posłów Koła wiedeńskiego, aby dalej walczyć o nasze prawa narodowe. Przybędzie do Lwowa w sobotę dnia 8 bm. o godz. pół do dziewiątej wieczór.

Ponieważ o tem wypraszamy Jaśnie Wielmożnego Pana, być raczył w dniu oznaczonym przybyć na dworzec główny we Lwowie, celem powitania powracającego.

Tuszymy, że prośba nasza zostanie przez Jaśnie Wielmożnego Pana przyjętą i piszemy się

z g ł ę b o k i e m p o w a ż a n i e m

Dr. Włodzimierz Kozłowski, Albin Rayski, Stanisław hr. Stadnicki.

Wielmożny Panie Prezesie!

Dopiero pora przerwy w życiu braciom czynnym udało się przeprowadzenie wyborów. I wracamy całej roboty powstałe miano całe życie, jako bardzo a bardzo smutny sen, który, Bogu, minął. Okręg 55 ma wszystkie dane, aby wynosił ten polak z mniejszości. W rzeczywistości jednak przepadł. Dziś nie jest już jasnym, dlaczego. Znów ją nie gniewaj, że to proszę, ale na końcu proszę wydrzeje krótko, który mnie Wielmożny Pan Prezes przeczytał, opuszczając całe to wrzaskliwe do okręgu 55 wielkiej całej powiaty (czyżnowo) Dolina - Kadun - Stadtwerke - Bolesławiecki (Świętajno). W naszym powiecie, Bogu Bogu, prawie bardzo dobrze, zdobyliśmy 5125 głosów - na 11.000 głosujących. Stawiamy miejscowy Bogu ostrożnej prawości i patrjotyzmowi zajmował stanowisko neutralne i bierzej przyglądne. W innych natomiast powiatach Bogu się nam wrzeszczało. -
Komisje np., przeglądając kartki, znalazły 680 nieważnych, bo bez sekretnej przegrzy stanowiła, które komisjanie zgodni uznali za ważne - dalej znajdywano po 60 - 80 kartek świeżutkich wypełnionych

których nikt w oględach nie uczestniczył, a jednak malarsky je w swoim wyborczej. Do tego stopnia manipulacje te przeprowadzano bezczelnie, że wyniki kartki jednakowo mogły zawsze wypadać tak samo - I te nadzieje skazy ich na mur Lakodyńskiego, nadzieja - ciemnota - której skutkowości jest zapuszczeniem wielkiej kultury ludzkiej, jest wrzuceniem kultury jej zwierzęcej, jest potwierdzeniem dzikich i krwawych instynktów w duszach ludu naszego. Wezwał sobie do pomocy Brestera, który objeżdżał wsie i miasteczka, wszędzie podburzając żydów i naszych chłopów przeciw nam. A robiło to, powiedzmy, nieźle, nawet z pewnym rozmachem był Battaglia - nie dający do ustrzelenia mandatu polskiego. Wszystko się tak składało, aby mniej Polonii radzi nie było, bo zawsze ani nam się nie podobało, żadnej roboty nie przynosiło. Wyjmy zdobyli w całym okręgu jeszcze 12000 głosów. W nadwiślanie Brestowszczyzny, Lakodyńszczyzny liczonych chłopów - wydobyli kartki wszystkie - a teraz proszę nie, że wypisują zawsze w stanowczy i ostrożny sposób.
Buy głosowania trwało za długo osobę: dr M. Lak - Michał Lakodyński, dra Lakod. -
Lakodyńscy po kilkakrotnie telegramach stad do naczelnika - ministra - naczelnik kazał wszystkim komisarzom polskim - powyjmować z wielu komisji wszędzie polskich (nawet zatwierdzone głosy) - potwierdzić kazał komisje nowe - dodały się nowe dziadostwa, o jakich wypadkach nie słyszano -

Jest kilkanaście kartek wyjętych w ten sposób z urny wyborczej z nazwiskiem Lakodyńskiego zaklejonym jest kartką z nazwiskiem Bielskiego.

Nauczyciel mimo, że pracuje Batalion dla dobra politycznego Polski – nie tylko nie zyskuje, ale zarządzeniem swemu go, wolenia. Ale oni ich tam przeszkadzają. Najmniejszym jest to winny dzieci jemu i jakiemuś fatum na zawsze mnie utracili mandat. Lekceważono sobie nauczycieli – oddalano go na prostą rozkazu – pozbawiono dobrego prawa do politycznego życia i w tym tak dalece wypalano wielkie zarządzenia.

Poprostu wiemy ich wiele, że takie jednostki jak Breiter mogą jeszcze kierować, tamtej lud – nemej inteligencji – jak ludziom pracy stawia ich tamy, mury ich kłody — Breiterów w naszych miasteczkach jest ogromnie dużo — ale dzieci jakiejś wewnętrznej odporności nie mogą ich rozwielmożniać. –

Poprostu wypuka obowiązek stworzenia silnych organizacji narodowych w tych ostatnich posiadach. Odnosiłem się kilkakrotnie z tą sprawą do pp Adama, Grabskiego, Wandelburga a nawet wspomnianego przeze mnie Skarzyńskiego. Byłem wtedy w Dorpacie, lecz nic zrobiłem kilkakrotnie –

Dużo wprawdzie o tem pomyślałem, bo obowiązek społeczny wrzeczywistości – bardzo. –

Sam nie chcę pisać do „Słowa" o tych nadużyciach wyborczych, ale mówiłem kilkakrotnie Pan Stasiu dziwił się

1961

List do pana Zamorskiego, z którym jesteśmy bardzo
miłych wizyt - miłe osoby, nie wyjaśniające.
Pożyczamy książki niemieckie wchodzącą rzeczą, żeby przed
dr Adam, który mi ją przysłał, przyjechał tu do nas - przed
Zamorskim ma tu też sobie odwiedzić ludzi. Jednemu słowem, trzeba
na teraz pamiętać i przygotowywać grunt pod przyszłość -
Zdobyliśmy przecież wydawnictwo książek głównie więcej - do prze-
ciętnie coś mamy - Gdyby tak nie lekceważyć sobie nawzajem
książki z pewnością mamy. -
Proszę to wszystko przyjąć pod uwagę - Ja jeszcze będę tydzień tu -
potem na wakacje wyjeżdżam - więc proszę mi dać znać
w razie jakich decyzji - Bo stanowczo trzeba tu wprowadzić
organizację silną - zwartą, centralną organizację -
trzeba tu emisariuszy - bo dopóki ja tu jestem to wszystko
wszystko - a jak mnie przeniosą - to znów będzie znowu -
cały wprowadzony silny ruch - Nie żeby wielkie akwizycje to proszę, ale
poprostu, aby pracę wprowadzić przeciwnie potrzebnie - utrwalić -
Np. teraz miesięcznik niemiecki wprowadzamy dalszą pracę i prowadzimy
ją z tym samym zapałem. Chcemy obecnie przystąpić do budowy Domu
Polskiego" - Wzięcie pozytywność i wszechstronność w rozwoju życia społeczno-
narodowego wymaga innych placówek. Rozpisaliśmy wreszcie (dopiero),
rozmowy planowe; ale pieniędzy nie mamy, bo tutejsza Polonia
jest upadła - więc modlitwy i wielmożny Pan Prezes jakimś spo-

sprawie dopomożemy; musiały zjawić się inicjatywy miejscowych ludzi kresowych placówki zdrowia były Sanoczanie trzeba grona. Inteligencji Cyklistyczny miejscowej. Skoncentrować się w miejscu powiatowym - ośrodek kulejącego „Sokoła" mieszczącego tamtejszej placówki polskiej; tamtejszej instytucji, utrzymały Polskie powietrze - nieinteresowania. Dziś mamy jeden typ życia polskiego życiem - potrzeba je tylko skonsolidować i postawić na stałe, aby zajmowało ekonomicznym Duchem narodowym atmosferę, co tu jest zdrowe - a Boże polskie - będzie widomym znakiem dla nich z zagranicy nie tylko duchowego, ale trwałego.-

Streszczenie: 1) Sprawę tę należy traktować z powagą
2) Trzeba, aby to grono powyższych pracowników kresowych przyjechało często i utrzymywało w nas duchu (W.B. Prezes, Dr Adam, Dr Grabski, Zamorski i inni).
3.) Organizacja narodowa powinna do tego
4) Polskiemu domowi" powinno -

Powinny się na mnie nie gniewać, ale proszę Ś, pragnę musiał do zajęcia się naszym terenem i powiatem.-

Wyrazy czci głęboko szacunku i oddania stałego wyrażam

Proszę

Kalik Bordo Stachy

Dolina 10/7 Xii

, 14/VI. 1911.

Kochany Panie Teresie!

Stan zdrowia, fakt że jego wuj
na mnie wybrany jest. Z
przerażeniem dowiaduję się,
iż nie jesteśmy sami na świecie
dotychczas żadnego wuja.
Ojciec w sprawie nadzwyczajnej
wybrany. Proszę Pana,
proszę mi w radzie,
natychmiast, czym
mógł obmyślić [illegible]

plan wejemy. Z materyału
sobie sobie odpisy i mate-
riał potem zwrócę Wam
wszystko zwrócę.

Dziś dopowiemy miesz-
my powiedzenie grupy w
Ch, Dz, Sz i Ż, wiemy jeszcze
nie wymieniliśmy Pani Dz-
ski dzwon. Dziś wybór prze-
kłady, dobrze, że nie mie-
liśmy się niczego dowiedzieć
w bloku w tej sprawie
sobie zamówić.

Łączę wyrazy czci i
poważania

Oddany sługa

Dr Józef Buzek

Poufnie!

Łaźnie Kiełmpanie,

Na czek Banku na sumę Kor. 900.- mnie [illegible] otrzymać ścisły materyał co do stosunków jednego z członków Stronnictwa N.-D., członka Wydziału Centralnego [illegible] (organu Stronn.) z prezydyum c.k. policyi we Lwowie (ergo Agenturbericht), stosunków — które wyraźnie mogą szkodzić Stronnictwu. — Materyał dowodowy.

Osobistości - dającej powyższe, nie mogę tego zrobić [illegible] ze względów natury prywatnej i - prócz materyału - nazwiska swego nie ujawni.

Adres: Paris, Mme la baronne Schilling, 171, rue St-Jacques, 171. - pour N. N.

Odpowiedź w terminie dni 15.

[illegible]

1976

Tarnobrzeg dn. 15 lipca 1911 r.

Do
Sanockiego Prezydyum
Komunistwa Narodowo-Demokratycznego
we Lwowie.

Zredagowanego przez P. Radcę Wojcichiego statu Polskiej Organizacyi pozia[illegible]wej z ob. Komunistwa to zatwierdzito, przeto uprasamy Sanockie Prezydyum o taskawe nadesłanie zatwierdzonego statutu tej Organizacyi pozia[illegible]wej, abysmy mogli tenże statut w siebie uchwalić i przystąpić do zatwierdzenia z ob. Komunistwa.

Z Komunistwa pozia[illegible]wego Komunistwa Narodowo-Demokratycznego

Sekretarz:
F. Sulkan

Przewodniczący
[illegible]

27/ pozostałem ob. polskiej
[illegible] organizacyi pozia[illegible]wej
[illegible]

Wielmożny Panie,

Otrzymałem podpisane przez Pana zaproszenie na posiedzenie komitetu Ss. Stow. D.-nar. Od czasu ukończonych wyborów nie ma duszy, żebym nie myślał (a często i mówił) o zadaniach D.N., o roli jej w życiu społeczno-politycznem naszej dzielnicy. Już naprzód miałem pisać do Grabskiego, z którym łączą mnie wspomnienia wspólnej pracy przed laty w Warszawie, - czy nie moglibyśmy gdzieś spotkać się w celu tego, by omówić na spokojnej pewnych punktach w zagadnieniach D.N. ... Bo, proszę Pana, ja otrzymałem z dobrą zaradnością zdeklarowanie

od czynnego udziału w życiu politycznem.
Przed laty 6-ma, gdy mnie w Grabski odwie-
dził, starałem się mu wytłomaczyć moje
zapatrywanie na metody przeprowadzenia
wyzwolenia tej naszego narodu...

Obecnie jednak czuję, że odsunięcie
znaczenia D.N. w życiu politycznem, a
zwłaszcza na terenie państwowo-administra-
cyjnym odbiłoby się bardzo niekorzystnie
na przyszłości naszej publicznej, równie
ujemnie i wypaczająco się — w następ-
stwie — utylitaryzmu czynnego, choćby i
w imię dobra narodu naszego pracującego.
Byłoby to smutne cofnięcie się wstecz
do tryumfu Bolszewickiego, który potrafił

dobrzejące nam stosunkom, a teraz chce
zniszczenie administracyjne kraju – i
politykę naszą w bieżącym momencie –
takie – „bez lica" –

Więc trzeba nie pozwolić na destrukcję
opartemu jasnym temu ciśnieniem o niezgięty
wolę, zdolnościach organizacyjnych i umie-
jętności dobrych elementach – ale z zaufaniem
jednakowoż do niezmiennego
wiary w twórczość Polaka, gdy jest wolny –

Ale – powtóli Pan – że ja mam dziś
być wielkim na rolę, jaką moje odegrać
D.N., nie upełnia zgodny z tego, pod
którym. Pamiętam na przeszłość te słowa.

I jak mówię – bardzo chciałbym
podzielić z myślami drogimi z bliska,

Łaski Panowie... Ale ja nie potrafię wyrzucać myśli swych i zapatrywań na sienie zgromadzeniu. Ja pragnę być tam pomiędzy Wami, słowa z was, które jeszcze dzisiaj słyszałem... bowiem o obecności mojej na zgromadz. niedzielnem milczę ze względu na konspirację, kwestarzy, a tam będzie mowa o organizacji Stowarzyszenia i mniej zajmować będzie jasne o jego zadaniu i metodach działania.

Wyrazy najszczerszej życzliwości
i cześci Szczęść Boże

Limanowa
18. VII. 911

Kraków dn. 21. VII. 1914 r.
ul. Sarnowska l. 1.

Wielce Szanowny Panie Prezesie!

Uprasza się dziękuję za odpowiedź na mój list z 4. b.m. Cieszę się, że Zarząd Stowarzyszenia [illegible] zajął przyzwoitej neutralne stanowisko w sprawie szkolnej Królestwa i nie angażował się tak, jak niektóre z pism [illegible] to Słowo polskie, za tem smutnej pamięci wspomnieniu.

Jak kolwiek zdecydowany byłem wystąpić ze Stowarzyszenia, gdybym spotkał z żądaniem uznania wskazań warszawskich, ~~tem~~ i przed otrzymaniem jeneralnego pańskiego listu, odpowiednie oświadczenie w zniżeniu własnem za dalszym bojkotem szkolnym na nich wtedy złożyłem, tem nie mniej rad jestem, że pozostałem tu w tej mi walnej [illegible] i że z powodu tej nieszczęsnej sprawy nie może przyjść do zerwania między mną a Panem Prezesem.

1911

[illegible] Stanowisko [illegible]

[illegible] wobec listu pańskiego, ze Stanowiska Komitetu we Lwowie za mamy dokładniejszych wiadomości tej sprawy. Według mego mniemania i według tego, co słyszałem z racji pewnych [illegible] wielu naszych ludzi z Królestwa na Zjazd [illegible] jest to powszechnie ostatecznego zerwania stronnictwa [illegible] formowania się nowych grup, wobec których siły nasze [illegible] musiały [illegible] pewnej zajęć określone stanowisko. Wydaje mi się, że utrzymanie L w dotychczasowym składzie nie [illegible] możliwem, że wszystkie zgodowe elementy, o ile L, jako taka ma istnieć, mają być wyłączone – i nasz [illegible] musi nastąpić uformowanie się nowej L o [illegible] programie, do którego wielu ludzi jest zupełnie gotowych i każdy za.

W interesie sprawy publicznej nasze troski muszą się stać, aby osobiste momenty zeszły na [illegible] plan, a ludzie skupili się według celu i metody działania.

Ateraz przejdę do sprawy stronnictwa najbliższej: powiedział Szanowny Pan Prezes później, że niezadługo zwołany będzie Komitet Główny stronnictwa, wzmocniony mężami zaufania, ja zaś nie mam wątpliwości być na nim i zabrać głos, powołani sobie na ręce pańskie, jako Prezesa Stronnictwa, pewne nastąpiłe ~~uwagi~~ i desyderaty do rozwagi Komitetu Głównemu:

1. Głównym błędem politycznym naszego stronnictwa w ostatnich kilku latach było odsunięcie do zupełnego tła stronnictwa rządzącego, gdy ani siły nasze, ani środki, ani charakter programowy stronnictwa temu nie odpowiadały.
2. Z natury rzeczy, ~~bowiem~~, wynikły, z ukształcenia się charakteru naszych dążeń programowych wynika, że musimy być jeszcze długo stronnictwem opozycyjnem, stronnictwem bowiem, jak nasze, które postawiło w programie słowom nasze rzeczywiste dążenia, nie może jeszcze obecnie wskutek ukształcenia się, przybierać roli stronnictwa rządzącego i rządowego.

1926

3. Zaprzepaszczenie ~~ostatniej~~ obecnej okazji od SN i charakter dzisiejszych naszych, sięgających po omnipotencję i władzę w kraju. — musiało się to skończyć fiaskiem i obniżeniem wewnętrznej wartości duchowej stronnictwa, które dla ocalenia tych pozorów władzy robi zawsze kompromisy b. wątpliwej moralnej natury (jak sojusz ze Stojałowskim, jak bloki demokratyczne, jak przyciąganie się do stronnictwa rożnych ludzi, nie nadających się ani umysłowo, ani politycznie do stronnictwa (Seyerman, Buttenglich, Sulik etc.).

W tym celu wprowadzimy na przód, potem na czołowe miejsce zasadę przedstawicielstwa i dla utrzymania jego stanowiska musielibyśmy godzić się na kompromisy, oddalające nas od istotnej naszej roli tu w Polsce, do której samodzielności Polski. Nie dojdziemy wskutek braku sił, które tylko pracą tego stanowiska rozwijać się mogą, ani utrzymaniu stanowiska, ani nie zdołalibyśmy w mniemanym zbliżyć się do naszego celu głównego: samodzielności Polski, a nawet niektóre sprawy te całkowicie wskutek walki o stanowisko zaniedbalibyśmy w mniemaniu warstwach popularyzować i zwolenników dla niej zjednywać.

4. Znajdę środki naszego bloku politycznego, należy z niego na przód wykasować politykę wyodrębnienia wedle niego zdania następującej:

a) musimy stać się tem, do czego powołani w Polsce na dzisiejszem obszarze jesteśmy:
b) stronnictwem narodowem opozycyjnem,
musimy sprawę samodzielności Polski uczynić pierwszem naszym zadaniem postawić.
c) musimy z tej walki się zupełnie usunąć
i porzucić wielkich kanibalizacji nas narodowej i terytorialnej Polaków, jak ze Stojałowskim. Wtedy spotęgowalibyśmy i z nami.

Oto tylko pewnym wyjściem naszej skomplikowanej sytuacji, naszej polityki

ABGEORDNETENHAUS

Wiedeń d. 21/9 911

Czcigodny Panie Prezesie!

Z niezapuszczeniu się do Lwowa zakomunikowałem Ojcu i Pp. Klubowym stronnictwa me o konferencyi z Rusinami i zarazem moje nieprzybycie. Dlatego zaraz wam po mnie poszłem telegram dziś z Ojca otrzymałem z konferencyi z Grandtschem i z narad Prezydyum K.p.

Konferencya z Grandtschem i jej wyniki są na razie zupełnie poufne, więc do dziennika nie można nic pisać, tylko tego, co będzie w oficyalnem komunikacie.

Konferencya miała na celu ustalenie na czas służby stanowiska Kola p. do Rządu obecnego. Ponieważ dawniejsza rezolucya Koła uczyniła ten stanowisko zależnym od stanu kampanii, więc specyalnie Grandtsch miał nam teraz określić dokładnie swoje stanowisko do niej. Przyszło do obecności Zaleskiego, przedstawiając

w najwyższym stopniu niezmiernie ułatwiłoby przejście do ustawy z r. 901.

Przede wszystkiem to dwie rzeczy, że między ustawy z r. 901 ani z całości ani z żadnym jej przepisie ale jest tylko umożliwia bliższej precyzyjne - jest mniejsza ustawa wyłączona do ustawy ogólnikowo stylizowanej z r. 901.

Przez pod względem formalnym składa się z 2 części. Pierwsza jest właściwa ustawa, druga podawana „Anlage" obejmuje szczegóły i ma (zresztą) charakter wykonawczego do ustawy.

In merito ustawa składa się tylko z 2 części. Pierwsza obejmuje zadanie obrębienia danego, co się ma robić w najbliższem dziesięcioleciu. Druga ujmuje się czasem późniejszym.

Pierwsza część daje różnym krajom dla poszczególnych charakterystyczne cyfry zapewnia.

a) budowę kanału od punktu „höchst der Schleusenschleuse Frankfurt bis Frankfurt - jako części jednej

całości klasa [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[

Drugą część daje nikomu nie tylko Galicyi zapewnia
kanał od Wisły do Dniestru. Ujście zaś jest tak
pod dobrze skomplikowany, że do obrony jego – tak
pożądanej wierdzę – aby to dalszej przyszłości.
Zapewnienie polega w tem, iż na rzece Wisłoce
obok Kolonii Dąbrowy, gdzie Wisłoka w Dniestr
wpada, aż do Dniestru budowy, czyli zamek
„zakrzewiat“ coraz nie ma do ukończenia kanału,
Fortyfikacyi Wisły i Dniestru same potrzebuje, aby
entsprechenden Fortfühlung der Bauen“.
Aby obszerne mieścić tych rzeczy nie mogło
by robotę podzielono drugą, mianowicie, pozostając
na ukończeniu ewentualnych oszczędności z tam
przeznaczonych na jedną robotę (vide rozporządzenie
na cześć) inne dla dziesięciu.
Aby nie zapomnieć tego, co mi dziś dnia z rana
z całego kredytu 2 000 000 zł. papierowych na
roboty wojskowe, potrzebna się, że z tej
jednej kwoty przeznaczone mogą być tylko na
rzeczy tego samego kraju wydane na roboty.

ABGEORDNETENHAUS

Dalsza, mojem zdaniem, najważniejsza gwarancya polega w tem, że Dyrekcya budowy dróg wodnych ma być przydzielona do ministerstwa robót publicznych i ta ma nie dostać pod kierownictwo Polaka wrzecięchwicki obecnego kapitała Herbsta. Zamiast dróg kanałów nie przejdzie z dyrekcyą do ministerstwa robót publ. i zostanie w ten sposób zapewnione ze strony kanałowej wytrzymany.-

Ogólnie biorąc, sprawa kanałowa załatwiona z pożytkiem dla kraju - Blok zdaje sobie sprawę, że pewne wydatki trzeba usprawiedliwić jakąś zdobyczą dla kraju - oskarżenia ciężkie, które nie wypiją mu piwa głowę i spać mi nie dają, odrobić pożyteczną pracą - Trzeba przyznać, że to wcale użyteczne a dobre i dla kraju pożyteczne, może nie być zadowalającym. Oczywiście będzie tak tylko tak długo jak długo będzie zachodzić konieczność. Oto by

Służba krajowi, była ostatecznym celem tych panów, posadzić ich łatwo. Dlaczego nawet i to co dotąd robią, jako wszystkiego, napełnia ich jakimś niepokojem - stoją wszystkich prób aby upaść: czy napić i skorumpować - czy na razie na te próby nadzwyczajne nasze.

Przecież była rezolucja o upośledzeniu Kota p. z Namiestnikiem i marszałkiem - myśleli, że na nato wcania - godziny zaprotestowali, wzięli ich zdrowie wszystko i poszli zadaleko, to na podłym upuści, które wypadło fatalnie.

Drugi raz nie udało się wszystkim nas w sprawie zgody z Koronami na gruncie parlamentarnym i zadzwi, że tego więcej nie spróbują.

Teraz z okazji konferencji z Galicyjem była szansa, jak sprzyjniejsza próba, która mimo nawet złych spostrzeżeń.

Ale po zakończeniu sprawy kanałowej z Gautschem Lèn odstąpił
widocznie po porozumieniu się z Bil. wystąpienia do prasy:
a nie apel do odwzięczności naszej – Państwo jest
w tych innych warunkach – nie ma na nic ani na kanały.
Przeciwnie Ma nad stanowisko przed ustąpieniem
dobrze pomyśleć sobie innych stronnictw i innej drogi
na uzyskanie zbliżenia Polaków – Gautschowie,
bez nich pewnych w nas zobowiązań.
Ale nic nie zmusi stronnictwa. Od koła p. ma on tego
żądać prawo – Żeby nie wątpiącym powiedzieć, że
mi brama tego nie wymaga że mnie kanał galicyjski
nie obchodzi, nie mają osobiste zainteresowania.
Z drugiej strony zobowiązać siebie i grupę do
wdzięczności znaczy pozbyć się jedynej broni, jaką
teraz mamy – Bo chwila, gdy my na podstawie zobowiązań
danych wtedy mielibyśmy iść za prądem, nie potrzebuje

sobie zrobić z nas nic ani Bilczewski ani Dobrzyński
ani wogóle blok cały, który się oddał w dyspozycję
rządowi - Cała kampania Bilczewskiego polega wtem, aby móc
dać rządowi zawsze całe koło, całą siłę koła Dobrz.
aby móc wykazać, że w wyborach przez niego poprowadzonych koło lat skreślić, jak dawniej
nigdy nie chodziło.
Aby się wyrwać z zależności mieć odprawę dnia, konferencyę
Prezydyum, komisyę i Gantzich miał nam dać pewne
wyjaśnienie dopiero dnia następnego. Na to się
zgodzono.
Na konferencyi Prezydyum poruszeniem zaczęto
Gremi, Bilczewski Skapiński i Leo, mniej więcej co
następuje:
P. Gantschowi należy się odszkodowanie i pomoc
koła jako całości - Nie może jednak żądać
od nas tego specyalnie - między nami a rządem
pertraktacyi zakończyły przez p. Dobrzyńskiego - Jeu

ABGEORDNETENHAUS

sceni dolega nam przykre, bo ani w naturze naszej ani w programie naszym nie leży ~~opozycja~~ negacya ale pozytywna praca. Musimy dbać o to, aby ten ciężki obowiązek spadł na inne czynniki. Oprzeć wojsko ani w ogóle nie zamierzamy, ale mamy mieć ręce najzupełniej wolne, aby ich użyć przy zgromadzeniu do wyjścia ciernia. Musimy zaś zapewnić, iż całą uwagę skupimy na tem, aby jak najrzetelniej i jak najobszerniej przygotować wszystkim, iż wtedy, niż te przepisy Boskiego nie zapewniają dobrych rezultatów. Mamy nadzieję, że w rzetelniej lub później i rząd i inne czynniki (to wyjaśnialem wczoraj w obecności p. Biliński) przyjdą do przekonania i będzie im znacznie wygodniej bez ciernia. Dlatego ja imieniem klubu wzywam do od

złożenia przysięgi na wierność i zgodność z konstytucyą

1194

wyraz w ten sposób, że na konferencyą drugą zupełnie nie pójdę. P. Biliańskiemu zostawiam zupełną swobodę wytłumaczenia p. Gawlikowi mej nieobecności tembardziej, że sam nie zapłonie zapewne chęcią zaproszenia tó samo robiąc mi powództwo.

Na tej samej konferencyi udało mi się także ubić rzeczywiście ~~spraw~~ zamiar tych panów przyjęcia do koła płatnego sekretarza - Zaprotestowałem im, iż ani rzeczy samej nie wolno im wnioskowania uchwalić, to tu każdy członek koła ma prawo veto skutkiem zatrzymać ani też nie mogliby dobrać osoby, na którą wszyscy dali zgodę bez żadnych zastrzeżeń. Zamiast tego zaproponowałem im kolegialny sekretariat

z przedstawicieli klubów z donącymi tłami pisarskimi -
Projekt organizacji takiego stowarzyszenia polecono mi
w najbliższym czasie przedstawić.

Myśl gruntownego reformowania regulaminu koła
także ożywiła - Wtedy uchwalę koła, która Prezydium
poleciła przedyskutowanej wersji opracować projekt
nowego statutu, kontaktowanie się z tym wolnymi
a Bilińskim z wszelkimi wyraził się, że
nie widzi jej więcej nawet, aby delegacje były wybierane
nie z całego koła.

W wypadkach przerwy Bilińskiego pracę mi
przyznawał - Słapińskiego opracował akces milczał
zagadkowo.

W ogóle z dotychczasowego przebiegu rozmów poniedz
i narad, nabrałem przekonania, że Biliński nie
chce się decydować na zerwanie z nami, ale pragnie

nas sobie przyjaciół - Być może, że ocenia Kafurej
i grabiej stosunek się z Krajem i pewnymi grupami
całe siłe moralna naszej i siłe naszej pracy.
Charakterystyczne jest, że zupełnem daje do pojednania
się z kimś takiego z Nowickim. Jako formę dalszego
obrad proste pojednania korespondencji polskiej, aby
nie stała oficjalnym organem koła polskiego - Na
czasie nie dała nic więcej nad oświadczenie publiczne,
że korespond. polska miała zawsze za cel stanowienia
K. p. więc i teraz pomimo innego ukształtowania
się ich i zmienionej osób w kierownictwie koła celowi
temu wierna pozostaje - Zastrzega sprawienie, że oficjal.
organ stosunek nie ma zupełnie p-Now. koresp.
a tem mniej na stanowisko Stow. p. i stosunku
odziedziczyć - Za dziwam się tym kroniki, aby to do
skutku doprowadzić, gdyż charakter oficjalnego organu
nie wstrzeba na nas żadnych obowiązków a daje wielkie
wpływy w pracy - Sądzę że nie to powinien
zacząć sprawę pomyślnej pracy Józef Piłsudski

Przypuszczam, że wspomniałe rozmowy z Bobrzyńskim
Ostrowskim zawiązane do tej sprawy.

Zarząd powiatowy Tow. Kółek rolniczych
w Tarnopolu.

L.

Konto P. K. O. 92562

Tarnopol, dnia 23/3 911

Do Jego Szanowny Panie Prezesie!

Postawie nasi Gal. Zachodni podniosły w romanie na ruch zwany ruchem ludowym, który pierwotnie miał na celu uświadomienie do stronnictwa, o ile ono przeróżne wyjaśnienia stanu pracy ludu tolerował, drugiemu ułatwienia życia w odległych, w których dość zresztą biedy ludu na tego stanowiska.

Sprawa ta wymaga nader szczegółowego traktowania na zbiorowych stronnictwa które nigdy jasno za antysemityzmem nie stoi, wiadomo się, a także odrzucanie praktyki, doświadczenia i rozsądnie uwagi nikogo nie przekonują, a wszystkich ludzi nam ideałowych Praktyka. W tych cała jedna partia trzyma z nami i nie zrezygnuje swojej organizacji na zbiorowych; i czynniki tak że nasze ich przez dłuższe partie za wszechpolskie, a ideałem Jego polskie oko i tych krzywd do nas.

Druga rzecz która powinna zajmuje to brak znaków życia z Komitetu Głównego. Stronnictwo ludowe rodzi zjazdy i uchwały różne wnioski ideałem z naszego programu wiadomości naszego postawie jaką do dzisiaj nie wiadomy jeden tam co i jak robić zamierzają, a ".

/.

Trzecią rzeczą kwestyą jest stanowisko stronnictwa do Porozumienia po Kongresie zwyczajnym w Krzemyszu którego stanowisko w powyższych rezolucyach trudno będzie do akceptowania w praktyce.

Powiedziałem już wyż. że przychylny Bibliowski zdał. do tych obywateli ziemskich, którzy po wielu przejściach chcieliby poprzedniego wyprowadzenia się z Krzemyszu, a od jednego wyjętego z klubu Kamieniarzom może tego jeszcze uniedrzeć udało z 11 Dzieci które przy Drozie bala się.

Nie jest też jasną kwestyą niejako dla nas ale przedewszystkiem dla całego stronnictwa do wielkich kół, do projektu reformy wyborczej dla Kongresowego zastępie w innych drobniejszych sprawach.

Niektórzy że wszystko do tamtego rozpatrzenia przez Pana Prezesa o tamtem decyzyjnie czy nie zechciałby zwołanie zjazdu stronnictwa?

Zarazem proszę czy nie byłby dla Drozo bardzo wygodnie wyjechać w Styczniu dla stronników i sympatyków stronnictwa w Dniu 30 tam? względnie w innym Dniu poprzednim? na temat zadań stronnictwa, obecnej sytuacyi politycznej lub innych pytań?

Oczekując łaskawej odpowiedzi przez o przyjęcie wyrazów prawdziwego i najszczerszego szacunku

Dowcewski

Солунъ, дне 30/9 1911

1404

Do

Wielce Szanownego Komitetu

Stronnictwa narodowo-demokratycznego

we Lwowie.

Według zasad organizacyi naszej, uchwalonych dnia 9. grudnia 1905/§12/ powinien każdego roku odbyć się zwyczajny zjazd Stronnictwa.

W bieżącym roku zjazdu takiego dotąd nie było, a właśnie w tej chwili powinien według zdania podpisanego Komitetu miejskiego zjazd, choćby nadzwyczajny nawet odbyć się.

Położenie bowiem Stronnictwa od czasu ostatniego zjazdu w maju 1910, zwłaszcza zaś podczas i po ostatniej walce wyborczej do parlamentu zmieniło się znacznie na niekorzyść naszą .. S tracilismy nie tylko reprezentanta w Radzie Korony, ale, co gorsza, kierownictwo reprezentacyi kraju we Wiedniu. C o jednak najboleśniejsze, tracim y w kraju grunt pod nogami i sprawdzi się na nas po raz nie wiemy który, przysłowie, że tonący okręt szczury opuszczają a to tembardziej, że niewątpliwie zaczną się teraz represye rządu krajowego przeciw naszym stronnikom zechcy się na nich zemścić za uciążką kampanię do parlamentu i sterroryzować ich do wyborczej do tego, gdyby się nie udało korzystnej dla konserwatystów, ludowców i Rusinów reformy przeprowadzić.

Mamy nadzieję, że wszystkie te burze przetrwamy, ale to nie ulega wątpliwości, że wszystkie te przejścia znacznie nam pracę wkraju utrudniły. Dlatego konieczną rzeczą jest według naszego zdania, a mamy pewność, że zdanie nasze podzielają i inne organizacye miejskie zachodniej części kraju, zastanowić się w jak najszerszem gronie stronników naszych-nie7en

petite comité/-nad wytworzoną sytuacyą w kraju i nad sposobami zaradzenia grożącemu niebezpieczeństwu.

Dlatego żądamy na podstawie jednomyślnej uchwały pełnego Komitetu zwołania zjazdu stronnictwa przynajmniej z początkiem grudnia b.r.

W Tarnowie, dnia 1. paźdz. 1911.

Za Komitet:

Sekretarz:
Chotesiński R.

Prezes:
Buyno

Лист 8

Redakcya
„WIEŃCA-PSZCZÓŁKI"
—
Nr. konta poczt. kasy oszcz. 60057.
Nr. telefonu 418 IV.

W Białej. dnia 5. XI. 191/.

Kochany Prezesie!

Piszę nie w tajemnicy przed Grabskim, tylko brak mi czasu, aiseby do Grabskiego to samo napisać. Proszę więc Grabskiemu wedle uznania ten list pokazać albo z treścią go tylko zaznajomić.

W Tarnowie byłem na posiedzeniu komitetu naszego. Gotuje się burza na Grabskiego, do której z pewnością przyłączy się Kraków. Zapewne i inne organizacye nie oczekują się. Chcą wywlec sprawę na zjeździe stronnictwa. Zawrzeje się walka na wszystkie fronty, nerwowość i despotyzm, tudzież zaperzepaszczenie stronnictwa przy ostatnich wyborach. Za wybory czynią go odpowiedzialnym, bo żądał na Komitecie dyktatury na okres wyborczy. Zawrzeje się też wywołanie powszechnej nagonki na stronnictwo, t.d. odepchnięcie młodzieży itp.

Ja się tego na zjeździe boję. Będzie tam dużo chłopów i wyniosą wrażenie, że „panowie między sobą się kłócą." To może wywołać liczne odpadnięcia od stronnictwa. Zaczepiony Grabski będzie musiał się bronić. Skoczą pełne rekryminacye, które ludzi na zawsze rozdwoją i wykopią przepaść między nimi. Będą zwycięzcy i zwyciężeni, a ci ostatni rzeczywiście wystąpią, odejdą się lub będą siali ducha niezgody. Wielu ludzi dobrej woli może załamać ręce i zniechęcić się do pracy.

Dobrą wolę widzę u przeciwników Grabskiego także. Proponuję więc przed zjazdem stronnictwa na dzień, tydzień wcześniej zwołać poufny zjazd intelligentów złożony: a) z członków Komitetu wykonawczego
b) z posłów
c) z prezesów lub prezydyów organizacyj powiatowych.

Na tym zjeździe mężów w programie i ideowości biegłych niech padną

żale, zarzuty i rekryminacye i niech powstaną wnioski sanacyi. Unikmie się demoralizacyi ludu i rozgłosu w gazetach, a na zjeździe wystąpi stronnictwo przygotowane, jednolite i silne: niech się wrogowie nie naigrawają.

Na ten pomysł zgodzili się tarnowiacy i zasądzali, ażbym go przedłożył prezydyum. Czynię to z gorącą prośbą o wykonanie. Obrady powinny potrwać ze dwa dni i wszystko uśmierzyć. Inaczej gore nam. Widzę upadek ducha, wyszukiwanie winnych jak po klęsce tudzież rozprzężenie. Jeżeli się to oderwie na zjeździe, będzie źle. Przestrzegam na wczas i proszę o ratunek. In camera caritatis wszystko załatwić się może.

Śpieszę Kochanego Prezesa zawiadomić

Jan Zawirski

ABGEORDNETENHAUS

Wiedeń dnia 7/II 91

Czcigodny i Kochany Prezesie!

Postanowiłem złożyć mandat wiceprezesa t. p. oznajmiłem to Exc. Grab. i prosiłem o zwołanie grupy na czwartek, skoro mi powiedziano, iż tego ber formal. tego posiedzenia grupy uczynić nie można. Prezydjum skonnicłra zmieniem podać przyczyny tego kroku a czynię to także w własnym interesie, bym bowiem może, iż będą was inaczej informowali.

O ostatniej jeziernej sesyi grupa znajduje się w stanie wcale nie wesołym - Niema

zebrań lak czystych jakby należało, czemu
koniu szczęścia przewaźnie w kraju a na powie-
dzeniach koła, ale się, działa każdy na
swoją rękę, z czego powstają różne kolizye
a przedewszystkiem lwowscy się widowisko
ucieszne bardzo dla naszych wrogów.
Nieodpłatnie też przypisać należy w znacznej
części coraz większą śmiałość, z jaką Bilińs-
ki od dłuższego czasu nas ignoruje i coraz
więcej pewności siebie po stronie nam
wrogiej. Wuraz wicepreses z ramienia naszego
stronnictwa staje się w tych warunkach nie-
raz lak ciężki, iż trzeba poprostu gratyfikacji
zadawać, aby w nim przetrwać. Jest się
wypłanym potok, by tłum własna głowa

opuszczą a nie ma nie ani widoków zostania jej
ani poparcia ze strony partyi ani, co najmniej
mniej. odstrzału satysfakcyi z pełnienia tej pracy.
Ale jednakże mnie zmierzać wiele z innych obowiązków lo
przeszłości, jak rozsądnie - się i tu granice a te
zdają się, w danym wypadku są już przekroczone.
Stało się to z okazyi upomnienia się niego
o większy respekt dla stronnictwa.
Gdy wybuchła kryzys ministeryalna, Bilińscy
chwytał się różnych sztuk, by już to pośredni
prezydyum i komisyi parlamentarnej nie
zwoływać, już też odbywać te posiedzenia w ten
sposób, aby mnie na nich nie było - zwoływał
je nie w odpowiedniej chwili, wyłączając popędzanych
a mniejszych nie członków a mnie potem przepraszał

że mnie nie mógł znaleźć - Oczywiście nie takiego
jak Kogoś w obowiązującym gmachu parlamentar-
nym nie znaleźć, gdzie go otóż nie chce
znaleźć - Można tu mu prawdziwie zarzucić
fuser dawni zlecenia służbowe, ale tego p. Bilińs-
kiego w zasadzie nie czynił.
Raz czy dwa dowiedziałem się o takiem posiedze-
niu całkiem przypadkowo a przysłuchiwszy
na nie, ceniłem najwyżej, żem przysłuchi
nie w porę - Na jednem takiem posiedzeniu
przeszłym nie wahano się przy mnie porozu-
mieniach kartkami, szeptami oraz podtrącaniami
Jakoś na drugi dzień po takim posiedzeniu
zaostrzyła się kryzis w ten sposób, iż zdawało
się, że w ciągu dnia następnego lub dwóch dni
następnych nastąpią decydujące postanowienia

ABGEORDNETENHAUS

Było to wtenczas, gdy nie było sesyj, nie było obrad naszej grupy ani Głębinskiego - Stałem wobec alternatywy, że wszystko może się dokonać przed zebraniem się kolegów a ja nie będę mógł nawet wytłumaczyć, jak się to wszystko odbyło. Postanowiłem jednak upomnieć się o moje a naszej mojej grupy prawa - Inaczej tego uczynić nie mogłem jak listownie. Napisałem list i dałem go do przeczytania obecnym: Zamorskiemu, Jabłońskiemu i Gallowi. Żaden z nich nic nie miał do zarzucenia, więc list nadałem na pocztę. W liście pozwoliłem sobie napisać, iż przeciw takiemu ignorowaniu stronnictwa imieniem jego protestuję i zaprzeczę, że wtenczas dalszego trwania tego stanu, stronnictwo będzie musiało wypuścić ze swego otoczenia.

1418

Formalistycznie rzecz biorąc, można mi zarzucić, że nie miałem upoważnienia mojej grupy i nie miałem tam prawa jej imieniem przemawiać. Co jednak miałem z danych sondażowych uczynić? Odtąd nie mandat uciążliwy mnie zamierać pełne prawa odzywania się imieniem grupy. Naprzeciwko mówi mi najwięcej o sprawach, które przedtem omówione w grupie być nie mogły. Człowiek przedtem musi się co do nich wiele zrazić z tą świadomością, że wypaczenie zdania grupy a nie moje tylko osobiste, bo na to stół nie nikt nie jest ciekawy. Z drugiej strony nie miałem najmniejszego powodu do przypuszczania, że kiedykolwiek w grupie będzie to ignorowanie otoczenia nie podobać, że kiedykolwiek uznają za stosowne zaprotestować przeciw temu protestować.

Niestety stało się inaczej.

Gdy Bilinski w wiadomości owej wziął za złośliwe list, pisany do niego, przeczytał na kole a potem w dniu przed posiedzeniem oświadczył, że zarzuty z niej wynikające pozbawiają go najmniejszej w świecie. p. Grabiński, nie czekając nawet na moją odpowiedź i nie pytając się wcale reszty kolegów o zdanie zabrał głos i oświadczył, że list pisany był bez upoważnienia grupy, że on ~~mówi~~ pod zarzutem za jak największa harmonia w kole //przeciwnie: ta grupa, która ma wobec opozycja :/ i ubolewa nad tem, że się zdarzają takie wypadki niemiłe. Potem raz, kiedy Augerman postawił wniosek aprobowania takiego postępowania Bilińskiego, nie udało się za nim rękę podnieść.

Otrzymawszy zawiadomienie o powodzeniu grupy Iwo, zjechałem gotowość wszystkiego w rejon grupy. Spotkałem jednak te grupy, że nie dałem rozkazu do zaczynania jej nadal. Dałem się zrazić na argument, że nie należy dawać na rewizję powodów rozdrażnienia w grupie.

Wówczas uważałem, że to do żadnego celu nie prowadzi.

Wystąpienie Ofiz. Łączn. Bol. do tego stopnia, że już do końca kryzysu nie zwołał ani razu formalnie Prezydium Koła a odprawiał rekonstrukcyjne ani słowem nawet mnie nie zaniepokoił.

Gdy kryzys z największą powagą Bolinskiego i Koła p. się skończył, malarstwo się z potrzebnie, które do rezerwy mnie przekonało, że pozycja moja w Prezydium stała się zupełnie niemożliwą

ABGEORDNETENHAUS

Na posiedzeniu Prezydjum, które Bliński zostat na poniedziałek rano, nie podobna mi było przecie milczeć, a mowić nie mogłbym nic, bo z grupą przedtem porozmiecać się nie mogłem. Przecież po owem wystąpieniu, Graf. oświadczył z emfazą, iż póki on jest przewodniczącym grupy, nie pozwoli na to, aby kto kolwiek inny jej imieniem przemawiał. Poradziłem sobie więc wten sposób, iż na letn dzień wyjechałem a tè i Graliński ~~wczoraj~~ z jakiegoś powodu do Berlina na poniedziałek nie przybył, więc poprostu nie się na stanowy naszej politycznej klasie ormotnej nie stało.

Za przyjęciem sprostowania oświadczyłem sobie najdokładniej, iż nie podobna być wiceprezesem koła a nie mieć prawa obrawania się bez specjalnego pozwolenia grupy albo Graf.

1423 i

Jeszcze o tekście • grupie chodziło, mogę sobie ufać, że w 5 wypadkach 10 razy na 10 przekonanie a w 10 razach 10 innych mogę sobie zastrzec zasięgnięcie [opinii] opinii. Ale robię zastrzeżenie, który protestuje przeciw temu, iż ja wspominam o kardynalne prawa obywatelstwa, pisałem expressis verbis bezradny. Mógłbym tylko z pewnością milczeć, ale z tej mniejszej miłości i nie kolei. Musiałbym się zatem całkiem odwrotnie zachować a to ani mnie nie dałoby żadnej satysfakcji ani też grupie nie przyniosłoby żadnego pożytku. Muszę zatem zostać złego posłańca. Niech go zajmie Grabiński albo ktoś inny. Grabiński sam sobie nie będzie dogadywać, nie mi będzie

skandalu na Rolę - a Kogoś innego będą mogli
ją wziąć w obronę i będzie mi lepiej niż mnie,
którego nikt całkiem nie broni.

Rozdzielenie ról uważałem zawsze za rzecz
bardzo wątpliwej wartości ale wtedy nie chciano
mnie słuchać. Niestety ani nadto rychło
przyszły fakta, które mi rację przyznały.
Dlatego wolałbym, aby z dwóch możliwych
eventualności, skończyło się na tem, aby
Grabiński sam wszedł do Prezydjum,
gdyż inaczej boję się, że historya ze mną
rychło powtórzy się z drugim.

Łączę uprzejmy ukłon i wyrazy
prawdziwej czci

Józef Stary

1

Nowy Sącz. Poufne. 21/14 712

IV

Do Komitetu Obywatelskiego
Plebiscytowego Del.
w Zakopanem.

W związku z nadesłaną wyżej
okólnikiem organizacją ko-
mitet międzypartyjny, jako
organ kierowniczy całego ruchu
plebiscytowego w powiecie, zwra-
ca się bezpośrednio do okręg.
komitetu Del. w Zakopanem do
Sew. Obywatelki Kreczowej, o zwoła-
nie konferencji okręgowej
Podhalańskiej mającej odbyć
się dnia, godzinie i miejscu
jakie Komitet Okręg. w Zakopanem
uznawać będzie za dogodne,
i zawiadomienie niezwłocznie, że
takowa zostanie odbyta.

mek odpowiedzi, myśl o Kol.
pewnych ego Ew. dotyczących)

Dnia 25 b. m. w Ełku odb.
odczyt ks. arcyb. na temat
„Aktualna sytuacja międzynarodowa w świetle Biblii.
Do wykonania byliśmy 2
ale obecny wtajemniczył
opowiadanie, kogo, kto
należało wybrać komisję,
mającą zainteresować sprawą
nad Krzyżewicki wszystkich
obowiązanych, wiadomo cho-
dziło etc. celem zorganizo-
wania komitetu, mającego
wybr. kierownik kraj i okręg
naradowej. Do komisji
weszli: Radtke, Sawitzki
(?) Ew), ks. Pawłowski (Ełk
Lud), ks. Brzozowski (Ełk
Dziel), ks. Gerlach, ja (Ełk)
Zebranie odbyło się w dniu

[illegible] w takich, które zgromadzenia te [illegible] do zakonnych [illegible] odnoszą. Takie autonomiczne [illegible] [illegible] zakonem.

Do tego [illegible] [illegible] [illegible]

1413

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

W. Lwowie 25/II 1911. (Długosza 14)

Jaśnie Wielmożny Pan Profesor
dr Jan Gwalbert Pawlikowski
w Lwowie

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio!

Na posiedzeniu Klubu Radnych, które się odbyło w poniedziałek dnia 30 października b.r., Radny miejski i Członek Stronnictwa ch.d. p. Wojciech Dąbrowski, odezwał się do mnie w taki sposób, że uczułem się tem jego zachowaniem się dotkniętym.
Żądałem przeto od p. Wojciecha Dąbrowskiego satysfakcji honorowej, zgodziłem się jednak później, na skutek wyrażonej przez wzgląd na opinję Kolegów Klubowych na posiedzeniu z dnia 4 bm., aby konflikt mój

z panem W. Dąbrowskim, podług orzeczenia
Trybunału Stronnictwa, jako Sądu honoru,
czego -

Śmiem prosić JW Pana Prezesa o
łaskawe przysłanie pozwu treści mniej
niż list do Sądu oficjalnej wiadomości
i wyznaczenie terminu, w którym
mógł mój sprawę Sądowi przedłożyć.

Nadmieniając równocześnie, że byłbym
JW Panu Prezesowi bardzo za to zobowiązany,
gdyby sprawa mogła się
odbyć w najbliższych dniach, zwłaszcza
że z powodu nieobecności JW Pana
Prezesa w Lwowie, zatrzymanie całej
sprawy, dowiedzie poważnej a dla mnie
bardzo niemiłej zwłoki.

Z wyjątkowem szacunkiem i poważaniem

Dr Jan Stachiewicz

We Lwowie 1 grudnia 1911

Jaśnie Wielmożny Panie Profesorze!

W obec braku odpowiedzi na list mój z dnia 24 listopada br. śmiem powtórnie prosić JW Pana Profesora o łaskawe najrychlejsze zajęcie się moją sprawą. Nie myśl tracić owego listu, tego co należy, dołączam, że pewny jestem, że JW Pan Profesor sam zechce uznać, że wobec, tak dalekiej zwłoki w tak drażliwej sprawie jest niedopuszczalny.

Z wyrazami nadzwyczajnego poważania

Dr Jan Tarchalski

Jaśnie Wielmożny Pan Profesor
Dr Jan Gwalbert Pawlikowski
we
Lwowie
ul. Tarczyńskiego l. 5

Lwów, d. 22/XII 1911

Wielmożny Panie Profesorze!

Spełniam niby obowiązek zawiadomienia Wasza, że komitet wykonawczy stronnictwa postanowiwszy się nad wewnętrznymi stosunkami, które Wasza do sytuacji [illegible] z godności członka komitetu wykonawczego [illegible], wyrozumiał te motywy, równocześnie jednak uchwalił [illegible] jednomyślnie) jej nie przyjąć.

Z [illegible] wyrazy [illegible]

1440

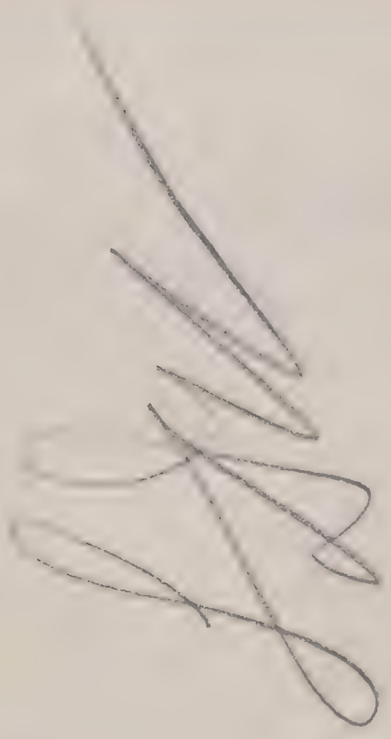

J. K. Panie Prezesie!

W liście, w pamiątkę kanonizacji J. K. Pana wygłoszonym, zgłosiłem moje wystąpienie ze stronnictwa narodowo-demokratycznego. List ten wywołał u natychmiast przeciwko mnie Słowo polskie, przedrukowując niewinnie z Kuryera lwowskiego artykuł, napisany przez socyalistę, współpracownika Naprzodu, Kuryera i Przyjaciela ludu, który mnie wówczas oderwał wiary ode mnie wyłowił i posądzał o różne złudnie zajścia.

Oświadczam, że, w należeniu do stronnictwa katolicko narodowego, tylko za sprawą Dr. Germana w r. 1907 przystąpiłem do stronnictwa narodowo-demokratycznego. Artykuł Dziennika mnie dotknęły napaści na tego pisma, zemną zupełnie, zaiwinego, który wybór na posła w r. 1907 ze względów popierałem w naszym wyborze, mimo to wystąpiłem ze stronnictwa i tylko obszerny list w sprawie tych napaści do Ekscel. pogłębiskiego napisałem.

Zamiar współpracowania ze stronnictwem a
dojrzał wtedy, gdym postawił swoją kandyda-
turę na posła przy ostatnich wyborach.
Kandydowałem w tym celu, jak to publicznie
zaznaczyłem, by pośredniczyć w bratobójczej
walce stronnictw między zawarowanymi
braćmi jednej i tej samej Ojczyzny. Mając
ten główny cel na oku nie wyrzekłem się
wstąpić w stronnictwo, które pierwsze walkę
na wszystkie fronty.
Lojalnie oświadczam Wam, że nie wystąpię
przeciw, by mieć wolne ręce i natychmiast
zato organ stronnictwa obrzucić mnie
błotem zawziętością i bagnem szczegółowo-
ano-radykalnego. Nawet zawzięty
przeciwnik mój Dr. Ptaś oświadczył mi
publicznie honorem, że z tą napaścią w
stronnictwie nie miał nic wspólnego
i że uważa ją za fatalny błąd taktyczny.

sprowadzany niedawnemu naczelnego
redaktora p. Wasilewskiego.

Czy wobec tego dowiedzenie się [illegible] z zadaniem J. W. Pana Premiera, by sprawowany przez organy stronnictwa, w mej ocenie odpowiedzialny przez stronnictwo ośrodek realizacji wytycznych na rzecz tego stronnictwa, nie zakrawa na żart niewczesny?

Jako najważniejszy postulat sprawy polskiej powstaje zespolenie walczącej czynnej stronnictw narodowych przeciw wspólnemu wszystkim nam wrogowi, wewnętrznemu, jak zresztą mówi, wasilewskiemu, lokajstwu na wewnątrz, a przeciw naszym wrogom wschodnim na zewnątrz. By cel ten osiągnąć, nie omijałem nigdy mej osoby, mego imienia i spuścizny. I nie mogę za to braterskie wyciągi od socjalistów zamiano i wyrzekania jak stronnictwo, endecja, lokajów i kreciły, nawoływania, tej pracy nie wyrzeknę się nigdy aż do ostatniego tchnienia bez względu na to, z jakiej

na mnie
strony zato [Kelatowy] spadać będą. Zwalnianie
zawsze będzie Trybunał, skarżący przysłuży uczcie ...
z urzędu ...

Wilno 27/12 911.

Dr. J. C. Kwaterski

1912
zima

Nie rynie wyborów, który mógłby ze względu na charakter walki politycznej można uważać za treść jednolity, ale jednostronnie i głównie dzieje pomiędzy stronnictwa w ostatnich kilku latach kilku wypełniają kwestie pewnych taktyki stronnictwa.

Dążąc do przejęcia zasad działalności narodowej jak najszerszym warstwom, stwierdzamy, że tereny tej działalności jednolity leży w jednolitym przekroju terytorium narodowo zagrożone, a więc Wschodnia Galicya, Śląsk, pas pogranicza galicyjskiego pogranicza, Poznania, a praca organizacyjno-organizacyjna winna obejmować równomiernie kraj wiejski jak miasta. Ostatnie fakty przeczą, że stosunki działalności w miastach jednolity leży w najbliższym czasie znaczenie wzmocnienia, jednolity w czasach ostatnich istnienia to z tym koniecznie niezależne zaniedbanie.

Środki prowadzące do jednolitego celu (t.j. kształcenie świadomości narodowej i pogłębienia odpowiedzialności prac za nasze życie publiczne) polegać mają 1) na stałej propagandzie zasad politycznych w duchu programu stronnictwa 2) na intensywnej, systematycznej pracy kulturalno-oświatowej i systematycznym pogłębianiu istniejących i tworzeniu odpowiadających tej pracy nowych instytucji.

W działalności tej zadaniem stronnictwa jednolity przy-

świecać zasada solidarności narodowej i równolegle do niej zasada solidarności społecznej różnych warstw i stanów.

Konkludując powyższe należy, że długa walka polityczna i kompromisy pewnych warstw wyłączenie stroną polityczno-ugodową, opartą na wydarzeniach politycznych współczesnej chwili, prowadzi do demoralizowania ludu.

Zapewniają nas, że propaganda zasad stronnictwa, a tymsamem i prasa stronnictwa powinny być prowadzone sposobem edukacyjnym, tak, jeby przedmiotem podniecania namiętności i demagogii były nie nich stanowczo wykluczony.

Odstępując stanowczo metodę walki naszych przeciwników, zasadzającą się na wyszukiwaniu wszelkich środków walki a nami, zastrzegamy się, by podobna metoda miała zapanować u nas.

W zakresie ogólnym naszego stronnictwa, które powinno mieć na celu zasadniczo - idejową stronę swego programu, od lat kilku gra za wielką rolę publiczna walka o stosunek naszej polityki wewnętrznej, a także zagranicznej.

Zapewniają wyraźnie zapatrywanie, że 1) stronnictwo stojąc przy zasadzie bezwzględnej solidarności stanu robotniczego i dążąc stale do pogłębiania praw naszych autonomicznych, odpowiedzialność za politykę nam terenie parlamentarnym ponosi grupie posłów parlamentarnych, a na terenie pozaparlamentarnym - posłom pozaparlamentarnym; 2) stąd [illegible]

że postanie nasi Działacz musza zarówno na terenie Kraju pracy Sejmowego jak pozasejmowego, wynika przekonanie, zmierzające się wszystkie zasady, że wydawa te kraju muszą być zawsze wspólnie przez organy stronnictwa stosownie należytem postępowaniem.

Wychodząc z zasady, że skomplikowane stronnictwo powinien pokierować w całej politycznej na zewnątrz tym, stwierdzamy, że stronnictwo nasze, stawiając ponad własny interes, interes solidarności narodowej na znacznie trudniejsze i bardziej odpowiedzialne zadanie stanowiska, z czego wynikała, że Ogólnokrajowe nasi pracy wszystkich stronnictw pracy innych muszą mieć przekonanie, że chodzi nam nie o interesy stronnictwa, ale o całość narodową.

Zgromadzenie potępiając stanowisko przeciwne, wyjaśniając, że reprezentuje Kraju polskiemu i z przekonaniem wyraża pokolenie, że prasa nasza nie wyczerpała całości, że niedawny piec Organizacji Narodowej VI oder. nie nie miał wpływu z opinią ogólnej stronnictwa, pozostałe przeciw w prasie całej nie ten pogląd stanowi jako wyraz naszej opinii, co jest sprzeczne z prawdą.

Lwów. 14/XII 1911.

Józef Tomyk

Offakowski Zaleski Kr. Wereszczyński

Wiśniewski Pepuszkiewicz A. Aleksandrowicz

Lempan Szpor

1441

NARODOWY ZWIĄZEK CHRZEŚCIJAŃSKO-LUDOWY.

LEGITYMACYA.

WPan

z

par. .... *pow.*

zapłacił wkładkę członka na rok 191

w kwocie K ..... *h*

30 9

DZIESIĘĆ PRAWD
NARODOWEGO ZWIĄZKU CHRZEŚCIJAŃSKO-LUDOWEGO.

1. W jedności siła. W myśl tej prawdy my, Wszechpolacy, Stojałowczycy i Centrum ludowe, połączyliśmy się w jeden **Narodowy Związek chrześcijańsko-ludowy,** aby była jedność **i siła w ludzie i narodzie polskim.**

2. Bóg i Ojczyzna — hasło nasze, a praca dla podniesienia ludu jest fundamentem polityki naszego Związku.

3. Naród jest, jak żywe ciało: kiedy całe ciało chore, nie może być zdrowe serce ani głowa. Tak samo nie podniesie się lud polski, dopóki cały naród jest w poniżeniu i niewoli.

4. Jesteśmy ze wszystkich stron otoczeni wrogami. Gnębi nas Prusak w Poznańskiem, Moskal w Królestwie. Nastają na nas Czesi i Niemcy na Śląsku, a Rusini we wschodnich powiatach, — żydzi zaś wyzyskują nas wszędzie. Jak się będziemy dzielili na stany, zginie naród polski. Czy to chłop, czy mieszczanin, czy ksiądz, czy urzędnik, czy robotnik, czy biedny, czy bogaty — wszyscy jesteśmy synami jednej Ojczyzny Polski. Łączmy się wszyscy w Narodowym Związku chrześcijańsko-ludowym, pamiętając, że zgoda buduje, niezgoda rujnuje.

5. Prawy Polak katolik poczyna z Bogiem wszystkie sprawy. Kto mówi, że religia nie ma nic do polityki, ten pewno myśli nie o tem, żeby ludowi i narodowi służyć, jeno żeby nieuczciwymi sposobami na polityce się wzbogacić.

6. Strzeż się ludzi, którzy mówią, że dlatego są dobrymi politykami, że potrafią każdego oszukać i w pole wywieść. To polityka dobra dla żydów, co już swej ojczyzny nie mają, ale nie dla polskiego, katolickiego ludu.

7. Każdy gmach trzeba budować od podstawy. Podwaliną porządku w kraju jest dobra gospodarka w gminie. O gminę przedewszystkiem się starajmy, żeby Rada gminna z uczciwych ludzi się składała, a wójt gminie służył, nie zaś staroście.

8. Kto kupuje głosy i częstuje wyborców przy wyborach czy to do Rady powiatowej, czy do Sejmu albo Parlamentu, ten z pewnością potem o to tylko starać się będzie, żeby sobie te pieniądze odbić wielokrotnie z krzywdą ludu. Strzeż się tego, kto sypie pieniądze przy wyborach, — bo ten człowiek szykuje zdradę ludu. A kto głosuje nie podług sumienia, ale za pieniądze, ten sprzedaje za judaszowe srebrniki przyszłość dzieci i wnuków swoich. Ciężki to grzech przeciwko narodowi!

9. Sądź ludzi po czynach ich, a nie po słowach. Wybieraj do Rady gminnej, Rady powiatowej, do Sejmu i Parlamentu ludzi, którzy na stanowiskach swych w gminie czy powiecie, w Kółkach rolniczych, Kasach Raiffeisena lub Czytelniach pokazali, że chcą i umieją dla ludu pracować. Wybieraj do Rady gminnej, do Rady powiatowej, do Sejmu i Parlamentu ludzi prawych, uczciwych, coby dobrym przykładem dla twoich dzieci byli. Unikaj tych, co dużo obiecują, a mało robią.

10. Podzieliły państwa zaborcze ziemię polską na trzy części. Ale narodu polskiego nikt nie zdoła podzielić, jeżeli będziemy pamiętali, że bratem nam każdy Polak: czy z pod Krakowa, czy z pod Warszawy, czy z pod Lwowa, czy z pod Poznania, czy z pod Wilna. Bo nasza Ojczyzna to cała Polska od Karpat po morze Bałtyckie, a od Odry po Dniepr i Dźwinę. I złączy się cała Polska napowrót w jedną całość i odzyskamy niepodległość, gdy w narodzie będzie jedność, a lud podźwignie się i oświeci! „Upaść może naród wielki, — giną tylko nikczemne narody" — powiedział wielki mędrzec polski ks. Stanisław Staszic. Upadła Polska, choć była wielka, — ale Polska nie zginęła i podniesie się z powrotem, jak będzie cnota i uczciwość w narodzie. I da Bóg doczekać się wolnej Ojczyzny!

Krakowska Drukarnia Nakładowa.

†

Ks. Stanisław Stojałowski

pierwszy i najbardziej zasłużony pracownik nad ludem polskim,
założyciel Towarzystwa „Kółek rolniczych“,
długoletni wydawca i redaktor „Wieńca-Pszczółki“,
wieloletni poseł sejmowy i parlamentarny,
przewódca polskiego stronnictwa chrześcijańsko-ludowego,
nieugięty i prześladowany bojownik za sprawę ludu polskiego,

zaopatrzony św. Sakramentami i pokrzepiony błogosławieństwem Ojca św., zasnął w Panu dnia 23 października 1911 w 66 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w Krakowie dnia 26 b. m. o godzinie 8 rano z domu żałoby przy ul. Zacisze L. 13 do kościoła parafialnego św. Floryana, skąd po odprawionych nabożeństwach, wprost na cmentarz miejscowy.

Na ten obrzęd zaprasza wszystkich Przyjaciół Znajomych i Zwolenników Zmarłego

Wydawnictwo „Wieńca-Pszczółki“.

Krakowska Drukarnia Nakładowa, Spółka z ogr. odp. w Krakowie (dawniej W. [illegible]cki)

(PROJEKT ODEZWY).

Rada Narodowa do Polskich Wyborców!

POLACY!

Nadchodzi dzień wyborów Reprezentacyi Kraju i Narodu do Rady Państwa.

Otrzymąwszy już z mocy ustawy wyborczej Reprezentacyę, nieodpowiadającą liczebnie ani ludności ani rozmiarom kraju, ani podatkowi krwi i mienia największego Królestwa w Państwie, ani znaczeniu wielkiego narodu, stanowiącego sporą część sąsiednich mocarstw — dla Monarchii, zdziesiątkowani przemocą tych, co sobie ciągle jeszcze monopol do rządów tem państwem chcą przywłaszczać, — mamy przed sobą pierwszorzędny obowiązek, wyzyskać przynajmniej to, co nam prawo, choć krzywdzące, dało, — **nie zmarnować jednego mandatu!**

A niebezpieczeństw mnóstwo.

Bo chociaż nie ma piędzi ziemi w tym kraju, coby nie była zdobytą dziesięciowiekową pracą, tysiącem lat walki, oręża i pługa, politycznej myśli i cywilizacyi, morzem krwi i znoju, — chociaż nie ma okręgu, do któregobyśmy nie mieli prawa, chociaż dzielimy się bratniem sercem z drugim narodem skąpą liczbą mandatów, przyznaną naszemu krajowi i ustępujemy bez walki okręgów mnóstwo, grozi nam zachłanność bez miary, chęć zmajoryzowania rozsianych po całym kraju polskich mniejszości, **półtora miliona Polaków**, spadkobierców dziesięciu wieków narodowej, państwowej i cywylizacyjnej pracy, spełnionej w interesie obydwu narodów bez różnicy, **grozi nam zaborczość ruska.**

Grozi nam **inne niebezpieczeństwo!**

Wśród **żydów**, którzy zrozumieli olbrzymie korzyści przynależności, wspólnej pracy i wspólnej obrony z polskim narodem, którzy zrobili olbrzymie postępy na drodze rzetelnej asymilacyi, którzy, jak świadczą ostatnie spisy, przyjmują rzetelnie polski język i polską cywilizacyę i polską myśl polityczną, i dla których nareszcie tyle wieków współżycia, ta ziemia, w której od stóleci mięszają się popioły tylu generacyi, staje się wspólną Ojczyzną, — wśród żydów dla których, zdawało się, zbliża się, nadchodzi już dzień wspólności narodowego życia, a z nim wyrównania wszystkich różnic, zyskania pełni wszystkich wspólnych praw — wśród żydów **wybujał chwast separatyzmu,** rozplenił się szalony siew **syonizmu,** co radzi przechodzenie **żyda w służbę wroga,** samobójczą politykę, coby musiała wzbudzić myśl odwetu, otworzyć blizny i wywołać odruch niechęci w społeczeństwie polskiem.

Grozi separatyzm tych, co stawiając interes **klasowy po nad interes narodowy,** zamiast szukać we wspólnej pracy, w łonie narodowej reprezentacyi, zrozumienia i pomocy dla przeprowadzenia **społecznych reform** w duchu **społecznej sprawiedliwości,** dla której społeczeństwo polskie ma żywą skłonność, bo dziejowa przeszłość nauczyła je narodowej konieczności zdobywania masy, milionów dla narodowej przyszłości, rozszczepiają pień narodowy, szerzą waśń u podstaw, osłabiają fundamenta narodowego zastępu.

Grozi w obozie narodowym samym **partyjna waśń, sekciarstwo, duch przekory, brak wyrozumiałości,** — zdolne czasem wyrodzić się **w fanatyzm partyjny,** zdolne obóz narodowy rozedrzeć — gdy u ściany wróg, wrogów pełno na tylu frontach, — gdy z rozdarcia, co zdaje się czasem z walki wyborczej zamienia się w domową wojnę, **korzystać musi trzeci,** gdy ta waśń, ta rozterka wyjść musi — **na pohybel Ojczyźnie!**

Ale to nie może być! Olbrzymie postępy jakie zrobiła narodowa myśl i czucie, co obudziła masę ludu, białą wsi i szarą miast, co oddały już miliony, co niedawno były statystyczną bierną masą, w narodową służbę, co w oczach naszych lud, na którym obce żywioły chciały budować swoje panowanie, uczyniły już wielkim **narodem,** co objął już umiłowaniem wszystkie ideały przeszłości, i stanął pod jednym narodowym sztandarem Polski, — muszą poprowadzić i do narodowego zwycięstwa!

Najwyższy czas, ostatni czas by się narodowe zastępy zwarły, **by nad wyznaniowe, klasowe, partyjne, osobiste swary** wzniósł się **jeden narodowy sztandar, by, gdy nadchodzi dzień walki, co jest walką o całą przeszłość i o całą przyszłość, o narodowy byt i prawo, co jest bojem o Polskę** — stanął jeden narodowy szyk i obóz, by przed bojem ustały urazy, rachunki partyjne i osobiste, by do urny wyborczej szedł — **Polak!**

Bo **reprezentacya daje narodowe piętno okręgowi, bo każden uroniony mandat, gdy niezawiniony — to nieszczęście, gdy z własnej winy — to narodowa zbrodnia! Bo zadań mnóstwo, straż praw zdobytych i nieustanna walka o nowe, bo się nam daleko więcej należy, bo to walka o stanowisko należne w Państwie, o prawo do współrządzenia wielkiem mocarstwem,** co jedno zrozumiało interes swój w uwzględnieniu praw naszych i mocy, — **bo to walka o słuszny wymiar opieki państwa dla kraju, o rozwój kulturalny, o rozwój materyalny i społeczny.**

Bo tu chodzi o reprezentacyę jak można najliczniejszą, zwartą, **solidarną, karną,** prowadzoną mądrze i dzielnie, o zastępy potężne, świadome, polskie.

Chodzi o potężne **solidarne Koło polskie.**

Rada Narodowa, której Sejm, powszechne zrozumienie narodu, jeden głos poczucia narodowego zleciły wyrozumienie położenia, powołanie narodowych czynników do przedwyborczej pracy, łagodzenie przeciwieństw, wybór najsposobniejszych i najlepszych., — **Rada Narodowa,** gdy praca przedwyborcza prawie dokonana, podnosi dzisiaj głos do Polskich Wyborców!

Wyborcy! Polacy!

Kto żyw, kto Boga w sercu ma i przyszłość Ojczyzny, kto Polak, stanie jak jeden mąż do urny wyborczej i spełni swój narodowy obowiązek.

Polacy! niech każdy pamięta że utracony mandat, to zagrożona piędź ziemi polskiej, czasem utracona.

Polacy wybiorą tych i tych tylko, co życiem, służbą narodową, ślubowaniem dają pewność, że godni być przyjętymi w wielą narodową służbę, godni wielkiego zaszczytu reprezentacyi narodowej!

Polacy! Wybierajcie tych i tylko tych, co chcą i mogą spełnić karnie narodowy obowiązek, co do ciężkiego zadania sposobni i wypróbowani, co dotrzymają narodowe śluby karnej służby w solidarnem Kole Polskiem w Radzie państwa.

Polacy! W zagrożonych okręgach wybierajcie tych i wyłącznie tych, których Rada narodowa jako narodowych kandydatów poleci.

Polacy! Niech każdy Polak spełni narodowy obowiązek.

Nakładem Komitetu. — Drukiem Artura Goldmana.

1867

JAN GW PAWLIKOWSKI (268)
/polityka/

SZANOWNA APROBATA DLA
NIESZANOWNEJ ROBOTY.
/art. wstępny, redakcyjny, niepodpisany/
/Słowo Polskie 1911 nr.246
27/5/

Dr Dobrzynski i jego partja postanowili nareszcie w walce jaką prowadzą z narodową demokracyą. użyć nowego rodzaju broni, zardzewiałej dawno w ich arsenale kolubryny,: postanowiły przyzwać na pomoc w a r t o ś c i m o r a l n e. Ale nieprakty-kowany oręż zwykł zawodzić niewprawną rękę. Tak zawiodł i tutaj. Nikogo nie zranił, nikogo nie przeraził, wywołał tylko uśmiech, bolesny uśmiech...

Deptanie prawa, gwałcenie sumień obywatelskich przez zastraszanie stosowane do ludzi zawisłych, samowola starościńska, deprawowanie publicznego życia przez protekcję wszelkiego rodzaju politycznych kondotjerów, posługiwanie się intrygantami i perekińczykami i kładzenie na ich moralnie niewypłacalnych wekslach żyra rządu krajowego, - te wszystkie narzędzia i środki rządzenia potrzebowały do kompletu jeszcze uzupełnienia przez - zaufanie ogołu, powagę moralną... W istocie, jestto piękne drgnienie serca.

Prawdziwi władcy muszą mieć - a jak muszą, to i mają - siepaczy i jałmużników, błazny i filozofow, metresy i spowiedników, dobrą kuchnię, zaufanie ogołu, pełną kiesę i miłość ludu.

Stańczykowski "rząd moralny" i jego, że tak powiem , "fizyczna głowa" muszą więc oczywiście, świadcząc o pełni swoich środków, przed kanonem doktryny "brudnych dróg" zawiesić lampę moralnych wartości. To się stało w formie - pod wstępnym artykułem "Czasu" w nrze 277 - tłustemi, barazo tłustemi czcionkami umieszczonego podpisu" S t a n i s ł a w T a r n o w s k i.

Przeciw tłustym członkom w zasadzie nic nie mamy, nazwisko to, samo przez się, zasługuje na jeszcze dwakroć tłustsze, bo jestto nazwisko bardzo czcigodne. Ale chodzi o zastosowanie. Jest to coś jak organy w zamtuzie: im je więcej słychać - tem bardziej są nie na miejscu.

Oprócz podpisu jest jeszcze i artykuł... Dla wykazujących się tym podpisem rzecz to podrzędna; na świadectwie moralności najważniejszem jest jego tytuł i pieczęć parafialna. Ale trzeba mieć wiarę w kompetencję poświadczającego. My, szanując osobę Stanisława Tarnowskiego, wiary tej nie mamy. A usprawiedliwia to właśnie tenor świadectwa. Treść artykułu rozpada się na dwa punkty. Po pierwsze - twierdzi autor - że jest to stara choroba demokracyi, odziedziczona po emigracyjnem towarzystwie Demokratycznem, iż się rzuca "oszczerstwa dla idei", iż się podejrzewa o zdradę i szkaluje ludzi wybitnych, miotając im kamienie pod nogi. Żaden nie uszedłtego losu, a więc i dr Bobrzyński. Bardzo pięknie. Dajmy na to, że przykłady przytoczone są prawdziwe, w każdym razie są jednostronne, bo należało przytoczyć jeszcze dla wykazania, jak to zawsze dobrze jest ufać i iść za urodzonymi przewodnikami - Targowicą. Ale mniejsza o historyę. Chodzi raczej o to, że jakakolwiek byłaby wartość tych faktów historycznych, teorya na nich zbudowana jest zupełnie fałszywa. Jest to typowa teorya doktrynerska. Bo doktryna charakteryzuje się tem, że przynosi gotową formułę do oceniania faktów i kaleczy fakty dla wtłoczenia ich w ramę formuły; na rzeczywistość jest ślepa. Dlatego że Leon Sapieha, Potocki, Dunajewski etc. podejrzewani byli rzekomo i oczerniani niesłusznie, przeto i wszystkie zarzuty jakieby się podnosiło przeciw dr. Bobrzyńskiemu, z góry należy uważać za oszczerstwa i niesłuszne podejrzenia. Dziwna zaiste logika! Należałoby zapytać, czy wszystko co się kiedykolwiek o kimkolwiek mówi jest zawsze oszczerstwem i podejrzeniem, czyteż tylko pewne osoby mają ten przywilej nietykalności. A więc - które? Czy te, które dostaną glejt stańczykowski? Tak, to jest właśnie doktryna "rządu moralnego", stworzona przez teoretyków stańczy-

kowskiego obozu, że osoby pewne, z łaski i pomazania kliki - są sacrosanctae; trzeba iść za niemi i ufać - bez krytyki, bez sądu, cokolwiekby czyniły. A więc i wtedy, kiedyby wiodły "brudnemi drogami" - boć i tak dochodzi się do czystych celów!... Powiadają że nos położyła natura dlatego przy ustach, aby ostrzegał przed niebezpiecznemi zdrowiu, nadgniłe, i potrawami. Stańczykowska teorya znosi i tę ochronę życiowego instynktu. W istocie, zaślepionego doktrynerstwa trudno dalej doprowadzić.

Takiem samem doktrynerstwem tchnie druga część wywodów Tarnowskiego. I tu punkt wyjścia w teoryi stańczykowskiej, w której myślenie Tarnowskiego już stężało i zastygło, tym razem w teoryi "silnego rządu". Przez słabość rządu zginęła Azplta, przeto rząd musi być silny, a posłuch jest obowiązkiem bezwarunkowym. Jestto zasada nieco symplistyczna. A przytem w zastosowaniu dziwnemu ulegla przeobrażeniu. Silny rząd dra Bobrzyńskiego tolerował anarchię ruską, a silnej ręki używał, jak dotąd, tam gdzie mu to łatwo przychodziło, na pokaz, aby doktryna ocalała. Silny rząd stał się identyczny z samowolą, która hula gdzie ma wolne pole, a "nie bawi się" na niewygodnym terenie. Jest to kabotynizm doktryny silnego rządu. A St.Tarnowski zwraca się przeciw demokracyi narodowej że pozwoliła sobie zaapelować do sumienia obywatelskiego starostów, izby się nie stali ślepemi narzędziami anarchicznych zachcianek dra Bobrzyńskiego. Boć anarchicznem jest wszystko co przekracza i depce prawo, czy pochodzi z dołu czy z góry.

Ale może nie mamy słuszności i może nas zaślepia interes partyjny... może dr Bobrzyński jest rzeczywiście tym zapoznanym, znakomitym człowiekiem, pater patriae, którego wysokich celów nasz słaby umysł nie rozumie, a złość podejrzewa...

Ufajmy więc! Ufajmy że folgowanie anarchii jest środkiem zaprowadzenia ładu i poszanowania prawa w kraju, - ufajmy że zupełna obojętność na losy mandatów polskich w okręgach o prawa-

1464

znych polskich mniejszosciach z tytułu tylko dotychczasowego ruskiego stanu posiadania, jest środkiem wzmocnienia Koła Polskiego, - ufajmy że jest niezbędnem dla siły i powagi tego Koła, aby w nim wzięły górę żywioły, których stanowisko dotychczas zawsze było zawsze od brzęczącego argumentu, że opieranie się na tych żywiołach nie jest utrwalaniem korupcjidła partyjnego, lub nawet osobistego interesu, ale mądrem przewidywaniem troszczącego się o duszę narodu męża stanu... Ufajmy że to, co przedstawia nam się jako orgia starościńskiej samowoli, owe przenoszenia w czasie wyborów działaczy pewnych stronnictw "ze względów służbowych", owo grożenie dymisjami lub odebraniem koncesji, owo gwałcenie sumien obywatelskich, rozmaite szykany i przeszkody w swobodnem wykonywaniu obywatelskiego prawa - że to wszystko ma na celu odwrócenie jakiegoś wielkiego nieszczęścia narodowego, lub wprost nawet przynosi pozytywne korzyści jako środek wychowawczy. Co więcej, odezwijmy się do wykonawców woli p. namiestnika, że stanowisko ich jako urzędników państwa praworządnego mieści w sobie obowiązek gwałcenia prawa na nakaz zgóry, że w interesie tego państwa praworządnego leży, aby urzędnik był "stupajką", a nie obywatelem. Sami oddajmy gardło pod nóż tego stanu bezprawia, jak czynili ongi fanatycznni słudzy despocji wschodniej, albo też wyrzeknijmy się własnego sumienia, a wypożyczmy sobie sumienie narodowe od p. namiestnika. To wszystko jest w interesie narodowym, tego wymaga mądrość i rozwaga polityczna, to wszystko podnosi i umacnia siły narodu, kształci narodowego ducha.

Ufajmy więc i znośmy. A do prof. Tarnowskiego tylko jedno skromne pytanie: gdzie jest granica, do której mamy ufać i znosić? - do której w o l n o ufać i znosić?

Czy w biblii stańczykowskiej mądrości jest odpowiedź na to pytanie?...

/Dr. Jan Św. Pawlikowski/

1166

JAN Gw.PAWLIKOWSKI 270
/polityka/

Streszczenie przemówienia
J.Gw. Pawlikowskiego na
wiecu obywatelskim we Lwo-
wie.
/"Słowo Polskie", 1911 nr 316/

Wynik wyborów nie odpowiada istotnemu układowi sił społecznych w kraju, a wybrani posłowie zbyt są uzależnieni od rządu krajowego, który znanemi metodami oddziaływał na rezultat wyborów. Słychać nieraz opinię jakoby skład reprezentacyi posełskiej zawisł od namiestnika; jakoby z jego zmianą zmieniłby się skład naszego przedstawicielstwa. Przeciw takim opiniom zwrócić się należy. Metody obecne wprowadzały w grę interesy osobiste, gdy nam chodzić przy wyborach powinno o wychowanie - uobywatelenie szerokich sfer ludności. Samowola rządu jaka ujawniła się przy ostatnich wyborach, sprzeciwia się naszemu interesowi narodowemu inaczym tradycjam. Nie leży bowiem w tradycjach naszych rządzenie bezprawiem, przed którem wzdryga się dusza narodu.

System obecny rządu krajowego spotkał się z oporem całej zdrowej opinii polskiej. Krytykom tego systemu zarzucają, że przez zwalczanie systemu rządu krajowego, osłabia się nasze stanowisko wobec Rusinów, wobec których opierać się musimy na pomocy rządowej. Taka opinia jest z gruntu fałszywa i szkodliwa; rezultat wyborów ostatnich, przy których kandydaci polscy w okręgach ruskich skupili tak ogromną liczbę głosów, zaświadcza że właśnie samowiedza narodowa, solidarność i nasza wyłącznie siła nam w zupełności wystarcza.

Co więcej: wybory stwierdziły że właśnie żądanie pomocy rządowej wychodzi na szkodę interesu narodowego. Hodie mihi, cras tibi. Rząd może się zwracać także przeciw czynnikom narodowym, jak to się stało obecnie, kiedy rząd wystąpił przeciwko demokracyi narodowej i autonomistom podolskim. A w przyszłości stosunki mogą się pogorszyć, zwłaszcza jeśliby ze wzrostem Rusinów

w obrębie państwa austryackiego, położenie polityczne w kraju zmieniło się na naszą niekorzyść. Przeciwko metodom wyborczym rządowym, przeciwko samowoli rządowej musimy założyć stanowczy protest.

Z przejrzenia się w ostatnich metodach wyborczych wynosi się wrażenie oburzenia i wstydu. Zasady jakiemi Rzeczpospolita kierowała się zawsze, z której jej dzięki liberalizmowi i tolerancyi zasłużyły powszechne w Europie uznanie, zasady jakie Rzeczpospolita pozostawiła potomności w konstytucyi 3go maja są wręcz odmienne od tych, jakiemi kieruje się obecny naczelnik rządu krajowego. W tej dzielnicy polski mamy prawa obywatelskie i tu mamy pokazać czem mają być rządy polskie, metodą tych właśnie rządów podnosić tężyznę do wolności....A tymczasem? wstyd nas ogarnia gdy się o tem myśli...

Zaczynały się wybory przenoszeniem starostów uczciwych i zastępywaniem ich przez jednostki zdolne do wszystkiego. Wysłannicy rządu przemawiali do wyborców w imię interesów materyalnych: więc była mowa o szynkach, o interesach, o synekurach, o zawalaniu się budynków. Aby komitety, mające nadzór narodowej przedstawić kandydatów do zatwierdzenia, składały się z ludzi odpowiednich, przenosiło się mężów zaufania, terroryzowało, używało wszelkich sposobów, aby je jaknajmisterniej skonstruować. A sam akt wyborów: rozdawanie kart już z nazwiskiem kandydata, cuda podczas samego głosowania, których dokonywano tak precyzyjnie że słusznie Rusini mawiali: "perewaluw sakramentom".

Jeśli się zakłada ligi mające się opiekujące się opuszczonemi dziećmi, ligi do zwalczania prostytucji, to się u nas powinno stworzyć ligę obrony praw i swobód obywatelskich! Już widzimy w kraju akcyę w tym kierunku, odbywają się zebrania, poczyna organizować się myśl narodowa i samoobrona obywatelska.

Jakie są zadania nasze po wyborach? Inne są dla społeczeństwa, inne dla grupy parlamentarnej. Przeciw żywiołom siejącym

deprawacyą polityczną, muszą się skupić wszelkie żywioły zdrowe. Wszyscy ci co tak czują, wrogi, mimo pewne różnice, zbliżyć się do stronnictwa demokratyczno narodowego i wspólnie z niem współdziałać w odrodzeniu naszej dzielnicy. A są po temu już zaczątki.

Inne zadania ma grupa parlamentarna d.n. Namiestnik robił wybory w interesie partyi stańczykowskiej, którą zagasającą chciał przywrócić do władzy; dużą rolę grała zemsta osobista - ale były także i motywy polityczne. Chodzi mu o ugodę z muzułmi, do czego już się przyznali parlamentarni podrowie postępowej demokracji i ludowej. A bodajże chodzi mu także o sprawę kanałową, której bloc radby zaniechać za cenę rekompensaty finansowej. Zadaniem grupy posłów demokratyczno narodowych i jej zbliżonych czynników będzie bronić dobr narodowych, baczyć aby nie dopuścić do kłysk narodowych, być sumieniem narodowem.

Mimo wszystkie przeciwności, drogi naszej nie zmienimy. Nie należy się łudzić jakoby p. namiestnik miał rychło ustąpić: ma przecie przeprowadzić reformę wyborczą sejmową z preponderancyą muzułmów. Nie rychło zakończą się też prześladowania: mimo wszystko pozostaniemy wierni naszemu sztandarowi.

A w pracy tej zyskujemy nowe siły, przybywa do szeregów głąbinki! Ofiarą czynnio stronnictwo dem. narodowe oddając go na prezesurę koła polskiego - na fotel ministeryalny. Bo iś, gdy nie chcąc brać, jako członek rządu odpowiedzialności za bezprawia i nadużycia przy wyborach, wrócił do nas, nie potrzebujemy moderować naszej taktyki i grupa demokratyczno narodowa będzie w kole polskiem swobodniejsza w tej trudnej pracy.. .

x

/nb: przed drukiem w organie stronnictwa, to streszczenie autor przejrzał i poprawił/

1472

1926

1

1919/21

Habilitacja

Dr. Bossowski Franciszek